



Jeśli reforma PIP wejdzie w życie, będziemy potrzebować nowych kontrolerów i radców prawnych

Marcin Stanecki, Główny Inspektor Pracy

B8

Docierają się szczegóły unijnej pożyczki dla Ukrainy. Czy Tusk zdąży przywieźć do Kijowa kompromis?

A3

DGP | Dziennik Gazeta Prawna

CZWARTEK
5 LUTEGO 2026
DGP.pl

NR 24 (6693) ROK 32 ISSN 2080-6744, NR INDEKSU 348 066

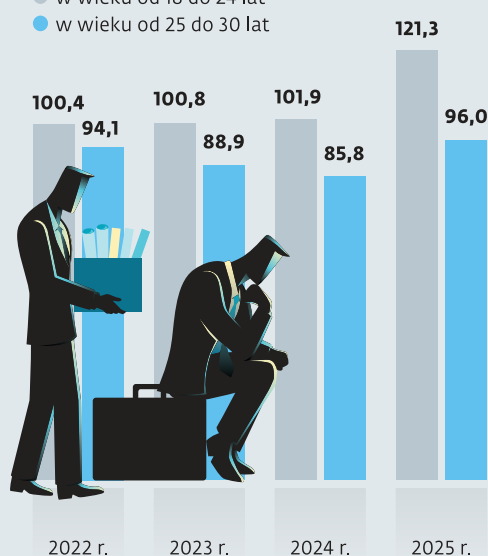
PATRZYMY OBIEKTYWNIE ■ PISZEMY ODPOWIEDZIALNIE

9,90 zł
CENA GAZETY (W TYM 8% VAT)

Liczba bezrobotnych (tys.)

Fot. Rudall30/Shutterstock
Źródło: MRPIPS

● w wieku od 18 do 24 lat
● w wieku od 25 do 30 lat



Koniec dobrych czasów dla młodych

ZATRUDNIENIE Po latach pozytywnych trendów sytuacja osób do 30. roku życia gwałtownie się pogorszyła. W 2025 r. liczba młodych bezrobotnych w urzędowych statystykach rosła szybciej niż ogółu poszukujących pracy. Na koniec 2025 r. w pośredniakach było zarejestrowanych 217,2 tys. młodych, o 16 proc. więcej niż rok wcześniej. Ekspert wskazuje na kilka przyczyn: od ułatwień w rejestracji online przez wychłodzenie gospodarki aż po postępującą cyfryzację i wypieranie początkujących pracowników przez sztuczną inteligencję. Resort pracy wprowadza nowe narzędzia aktywizacji, w tym ocenę umiejętności cyfrowych i punkty wsparcia, jednak na przeszkodzie mogą stać finanse. W budżecie na 2026 r. na walkę z bezrobociem zaplanowano o 1,5 mld zł mniej niż rok wcześniej. ☹☹

B9

KSeF nadal komplikuje życie kupującym



PODATKI Już w kolejnym dniu księgowi firm **nie mogli się zalogować** do Krajowego Systemu e-Faktur za pomocą Profilu Zaufanego. Dostają za to do ręki faktury pro forma, które są niczym innym jak poleceniem zapłaty

Katarzyna Jędrzejewska
katarzyna.jedrzejewska@infor.pl

Sytuacja z poniedziałku: sprzedawca (duża firma) twierdzi, że wystawił fakturę w KSeF, ale nie wydaje kupującemu jej wizualizacji, tylko fakturę pro forma. To dowód, że nabywca kupił towar i ma zapłacić we wskazanym terminie. A że nie odliczy VAT, bo pro forma to tego nie uprawnia? To już jego problem. Teoretycznie sprzedawca może wystawić fakturę do 15. dnia następnego miesiąca na zasa-

dach ogólnych. Ale skoro twierdzi, że wystawił ją w KSeF, to znaczy, że zrobił to w czasie rzeczywistym. Kupujący wraca więc do biura i chce sprawdzić, czy istotnie faktura jest w KSeF. Ale od poniedziałku nie ma szans tego zrobić, bo nie działa logowanie za pomocą Profilu Zaufanego.

Problem z logowaniem pojawił się nagle jutro po wejściu w życie obowiązkowego KSeF, a w środę wciąż nie został rozwiązany. – Jeżeli odbiorca nie może zalogować się do systemu, aby zweryfikować, czy otrzymany dokument rzeczywiście odzwierciedla dane wprowadzone do KSeF, to nie zweryfikuje tego w inny sposób. Ma dwa wyjścia: albo zapłaci za towar, ufając kontrahentowi, że faktura rzeczywiście trafiła do systemu, albo poczeka z płatnością do momentu zalogowania się do KSeF – mówi Monika Piątkowska z firmy doradczej Fillup.

Kupujący nie może jednak czekać w nieskończoność. – Trudno się dziwić, że sprzedawca oczekuje zapłaty nie-

zwłocznie. Obowiązek zapłaty wynika z wykonania świadczenia, a nie z samego wystawienia faktury – wskazuje Aneta Lech z kancelarii Lexantis. Z drugiej strony nabywca chciałby odliczyć VAT. – To pokazuje jeden z praktycznych problemów funkcjonowania KSeF – zwraca uwagę ekspertka. Kilku dniowe problemy z logowaniem źle wróżą na przyszłość. – KSeF z założenia miał być rozwiązaniem online, które miało pozwolić również na bieżące monitorowanie wystawianych faktur. Okazuje się jednak, że jest zdecydowanie offline – komentuje Zdzisław Modzelewski, partner w GWW Legal&Tax.

Ekspert zwraca uwagę, że w ustawie o VAT zostały przewidziane tryby awaryjne (offline), ale nie z logowaniem się do systemu. – To może prowadzić do dodatko-

Dostęp to kwestia bezpieczeństwa obrotu gospodarczego



wych sporów pomiędzy kontrahentami. Jeden twierdzi, że wystawił fakturę w KSeF, drugi, że nie może za nią zapłacić, bo nie może jej pobrać z KSeF. Sprzedawcy z pewnej ostrożności, obawy przed skutkiem oraz niezrozumienia VAT i KSeF będą zapewne posługiwali się różnymi dokumentami fakturopodobnymi. To będzie generowało większy chaos i negatywne nastawienie do KSeF – uważa Modzelewski.

Problem jest systemowy i organizacyjny, a jego skutki obciążają nabywców. – Dostęp nabywcy do dokumentu w KSeF staje się elementem bezpieczeństwa obrotu gospodarczego. Jeżeli techniczne bariery, takie jak niedziałające logowanie przez Profil Zaufany, uniemożliwiają weryfikację faktury, to właśnie brak dostępu, a nie sama praktyka posługiwania się pro formą, stanowi dziś rzeczywisty problem – podsumowuje Patrycja Kubiesa z kancelarii podatkowej KiB. ☹☹

KSeF nie sparaliżuje wydziałów komunikacji B3

Firmy nie unikną odpowiedzialności

MOBBING

Ewa Martyna
ewa.martyna@infor.pl

Po ponad roku prac resort pracy zaprezentował kolejną wersję projektu zmian w przepisach o mobbingu. Z ustawy zniknęły zapisy,

które wprost pozwalałyby pracodawcom uwolnić się od odpowiedzialności cywilnej za nękanie w firmie, nawet przy rzetelnej prewencji. Wprawdzie eksperci wskazują, że pracodawcy wciąż będą mogli się odwoływać do orzecznictwa sądowego, które dopuszcza możliwość zwolnienia z odpowiedzialności w przypadku realnego i skutecznego

przeciwdziałania mobbingowi, jednak opieranie się wyłącznie na linii orzeczniczej jest mniej przewidywalne. Pozytywnie oceniane jest natomiast pozostawienie w projekcie prawa regresu wobec sprawcy mobbingu, co pozwala pracodawcy dochodzić zwrotu wypłaconych świadczeń i częściowo ograniczyć skutki finansowe odpowiedzialności. ☹☹ B1

Podatek się przedawni, ale kara nie

NALEŻNOŚCI

Katarzyna Jędrzejewska
katarzyna.jedrzejewska@infor.pl

Obecnie przedawnienie karalności to skuteczny sposób obrony przed skazaniem za przestępstwo skarbowe. W takiej sytuacji sąd nie ma wyjścia: musi umorzyć postępowanie karne, jeżeli nie może skazać

sprawcy, bo przedawniła się karalność przestępstwa. Ta natomiast ustaje wraz z przedawnieniem samego podatku, co następuje, co do zasady, po pięciu latach. To ma się zmienić. Czy w takim razie odpowiedzialność za przestępstwo będzie wieczna? – Nie – zapewnił wiceminister finan-

sów Jarosław Neneman. Nie ulega jednak wątpliwości, że przyjęte 3 lutego przez rząd zmiany zmierzają do tego, by państwo mogło dłużej egzekwować swoje należności. Wyjaśniamy skutki planowanej nowelizacji i wskazujemy, co jeszcze postanowił rząd w tej materii. ☹☹ B2



9 772080 674044 06

Kto dozbroi Ukrainę za unijne pieniądze

KIJÓW Pierwsza tura rozmów w Radzie UE nie przyniosła przełomu w sprawie unijnej pożyczki dla Ukrainy w wysokości 90 mld euro. Kością niezgody pozostaje skala udziału państw trzech w dozbieraniu Kijowa

Michał Litorowicz
michal.litorowicz@infor.pl

W najbliższym czasie premier Donald Tusk, na zaproszenie prezydenta Wołodymyra Zełenskigo, ma odwiedzić Ukrainę. Sytuacja w kraju od pierającym rosyjską agresję jest wyjątkowo trudna; ataki na infrastrukturę energetyczną odcięły od prądu i ciepła setki tysięcy osób w czasie, gdy temperatury potrafiły spaść do minus 25 st. C.

Niewykluczone, że szef polskiego rządu przywiezie do Kijowa potrzebą Ukraincom dobrą nowinę w sprawie unijnej pożyczki w wysokości 90 mld euro. Pierwotnie do jej zabezpieczenia miały posłużyć zamrożone na terytorium Unii Europejskiej rosyjskie aktywa, jednak stolicom nie udało się zbudować konsensusu wokół tej koncepcji. Koniec końców Wspólnota

przystąpiła pod koniec ubiegłego roku na plan zaciągnięcia na rynkach kapitałowych pożyczki zabezpieczonej wspólnotowym budżetem w celu zapewnienia stałego finansowego wsparcia dla Ukrainy w latach 2026–2027.

Kijów zwrócił otrzymane środki dopiero po wypłacie przez Moskwę reparacji wojennych. Spłata odsetek w kwocie ok. 3 mld euro rocznie będzie spoczywać po stronie 24 państw członkowskich (z mechanizmu wyłączyły się na własną prośbę Czechy, Słowacja i Węgry). Pożyczkę obwarowano też zabezpieczeniami w obszarach praworządności i przeciwdziałania korupcji, do których musi zastośować się strona ukraińska. Po zielonym świetle od przywódców uczestniczących w grudniowym szczycie w Brukseli Komisja Europejska



Premier Donald Tusk wybiera się do Kijowa

przystąpiła do opracowywania szczegółowej propozycji. Projekt rozporządzenia został ujawniony 14 stycznia, a teraz musi uzyskać akceptację Rady UE i Parlamentu Europejskiego. W poniedziałek nad dokumentem pochylała się pierwsza z tych instytucji, nie dochodząc jednak do żadnych konkluzji.

Przedstawiciele rządów państw członkowskich poróżniło pytanie, w jaki sposób Kijów rozdisponuje większą część pożyczki zarezerwowaną na cele wojskowe.

Mowa o dwóch trzecich całej sumy, czyli 60 mld euro. Zgodnie z propozycją KE Ukraińcy powinni zaopatrywać się w sprzęt przede wszystkim we własnych i europejskich fabrykach działających w państwach UE albo Europejskiego Stowarzyszenia Wolnego Handlu. Bruksela dopuści zakupy w państwach trzecich, ale – podobnie jak w programie pożyczkowym SAFE – udział zewnętrznych podzespołów nie będzie mógł przekroczyć 35 proc. wartości elementów. Tylko w przypadku Kanady,

która niedawno dołączyła do SAFE, ta wartość będzie prawdopodobnie wyższa. Jedyną okolicznością umożliwiającą nabycie sprzętu u zewnętrznego kontrahenta będzie brak technologii lub odpowiednich zdolności przemysłu zbrojeniowego Ukrainy i UE (komisarze wspominają w tym kontekście m.in. o systemach obrony powietrznej i przeciwrajetowej).

Grupa państw UE, w tym Niemcy, Polska oraz kraje nordyckie i bałtyckie, ma lobbować za tym, by do pożyczkowego mechanizmu na większą skalę włączyć Wielką Brytanię, która co prawda nie przystąpiła do SAFE, ale zawarła z UE partnerstwo w dziedzinie bezpieczeństwa i obrony. Nieoficjalne doniesienia mówią nawet nie o preferencyjnych warunkach, lecz o pełnym dopuszczeniu Brytyjczyków na równi z członkami UE i EFTA. Sceptycznie nastawieni do tego pomysłu przedstawiciele Francji twierdzą, że pieniądze wytransferowane w ramach pożyczki do Ukrainy powinny napędzać rozwój przede wszystkim unijnego sektora obronnego. Według nieoficjalnych doniesień „The Telegraph” Paryż byłby skłonny zmienić swoje podejście, gdyby Londyn zobowiązał się do „sprawliwego partycypowania

w kosztach wynikających z zaciągnięcia pożyczki”. Francuzi domagają się podobno, by ten brytyjski wkład był możliwie jak największy.

„Klauzulę o pilnym zakupie kluczowego sprzętu w państwach trzecich opracowano głównie z myślą o amerykańskich systemach obrony powietrznej Patriot i pociskach przechwytyjących Pac-3. Dyplomaci UE nie wykluczają jednak, że zostanie ona wykorzystana do zakupu samolotów Storm Shadow. Kijów uważa, że precyzyjne zdolności do głębokich uderzeń są dla niego priorytetem” – podaje brytyjski dziennik. Punkt dotyczący dalszego wsparcia dla Ukrainy znalazł się w agendzie śródrodowych obrad przedstawicieli państw członkowskich. Jak usłyszeliśmy nieoficjalnie, cypryjska prezydencja w Radzie UE pragnie, by tym razem posiedzenie Komitetu Stałych Przedstawicieli zakończyło się porozumieniem. KE ponagla w tej sprawie inne organy UE, ponieważ chciałaby uruchomić pierwsze wypłaty dla Kijowa już w II kw. Opiewająca na 90 mld euro pomoc pokryje, zgodnie z ocenami Międzynarodowego Funduszu Walutowego, 60 proc. ogólnych potrzeb finansowych Ukrainy w ciągu najbliższych dwóch lat. ©©

Grupa E6, czyli obronna Europa dwóch prędkości

INTEGRACJA Berlin i Paryż chcą stworzenia grupy E6 w ramach Unii Europejskiej i zapraszają do niej Polskę

Wojciech Kubik
wojciech.kubik@infor.pl

Pomysłem stworzenia wewnątrz Unii Europejskiej nowej struktury politycznej podzielił się Lars Klingbeil, wicekanclerz i minister finansów Niemiec. Tuż przed poniedziałkową wizytą w Polsce polityk rozesłał do rządów pięciu państw list. Klingbeil wyjaśnił w nim, że propozycja powołania grupy E6 jest podyktowana koniecznością stworzenia „silniejszej i bardziej odpornej” Europy. Przekonywał, że trzeba dążyć do „przekształcenia obronności w motor wzrostu” Starego Kontynentu i do stworzenia „Europy dwóch prędkości”.

Do wzięcia udziału w spotkaniu organizacyjnym nowej grupy Berlin zaprosił Francję, Hiszpanię, Holandię, Włochy oraz Polskę. Już 28 stycznia zorganizowano pierwszą telekonferencję ministrów finansów zaproszonych państw. – Decydującym czynnikiem jest wzmocnienie naszej konkurencyjności i zdolności obronnych. Znacznie zintensyfikujemy koordynację naszych wydatków na obronność, ze szczególnym naciskiem na wspólne systemy uzbrojenia i wspólne zamówienia – powiedział po konferencji Klingbeil.

Polska z trzecim budżetem

Wybór państw zaproszonych do nowego grona nie był przypadkowy. Reprezentują one nie tylko najsilniejsze gospodarki Europy, lecz także te najbardziej zwiększające wydatki na obronność. W liczbach bezwzględnych prym pod tym względem wiodą Niemcy, które w budżecie

na 2026 r. na kwestie związane z obroną planują przeznaczyć 82,6 mld euro. Kolejne pozycje zajmują Francja (57,1 mld euro), Polska (47,5 mld euro), Hiszpania (34 mld euro), Włochy (32,4 mld euro) i Holandia (26,8 mld euro). Poparcie państw płacących tak wiele na własne bezpieczeństwo może pomóc Niemcom zrealizować kolejny cel, czyli reformować przyszłe budżety Unii Europejskiej. Berlin chce, aby „wydatki na obronność zostały trwale włączone jako kluczowy priorytet do kolejnych wieloletnich ram finansowych”.

Dotychczasowe inwestycje UE w obronność, oprócz wydatków poszczególnych państw, opierają się głównie na założeniach programu „ReArm Europe”. Przedstawiony przez Komisję Europejską w marcu 2025 r. zakłada zainwestowanie w obronność do 2030 r. 800 mld euro. Jego pierwszy filar, czyli program pożyczkowy Se-

curity Action for Europe (SAFE) o wartości 150 mld euro, już rozdysponowano. Do Polski trafią z niego blisko 44 mld euro na inwestycje w zbrojenia. Do tego dochodzą unijne wydatki z Europejskiego Instrumentu na rzecz Pokoju (EPF) w wysokości 17 mld euro i 13 mld euro rozdzielone między inne fundusze na lata 2021–2027. Również w projekcie budżetu UE na lata 2028–2034 wydatki na obronność umieszczono w wielu obszarach: m.in. w instrumencie Łącząc Europę, w polityce spójności, w Europejskim Funduszu Konkurencyjności, w Horyzoncie Europa.

Niemiecka propozycja nie jest nowa. Jeszcze w 2012 r. powstała koncepcja, by stworzyć odrębną grupę państw, które przyjęły walutę euro. W obecnym wydaniu, oprócz kwestii obronnych, jest także mowa o „wzmocnieniu międzynarodowej roli euro” i „przyspieszeniu postępów w budowie unii oszczędnościowo-in-

westycyjnej”. W ocenie byłego szefa Biura Bezpieczeństwa Narodowego, generała Stanisława Kozieja, dzielenie Europy na różne prędkości rozwojowe i integracyjne nie jest najlepszym rozwiązaniem, ale sytuacja strategiczna jest dziś na tyle napięta, że może nie być innego wyjścia.

Odpowiedź na koncert mocarstw

– Patrząc na to jako na właściwą reakcję UE na potrzeby strategiczne w nowym świecie, który może zostać zdominowany przez koncert globalnych mocarstw. To odpowiedź na sytuację, kiedy jest potrzeba podejmowania bardziej zintegrowanych, wspólnych działań, a jednocześnie w ramach całej Unii nie można ich podejmować ze względu na opór niektórych członków – mówi Koziej. Podkreśla też, że do grupy inicjatywnej zaproszono Polskę nie tylko jako państwo silne gospodarczo, lecz także jako „magnes przyciągający

innych”. Na inicjatywę Berlina przychylnie patrzy też poseł Paweł Suski z Koalicji Obywatelskiej, wiceprzewodniczący sejmowej komisji obrony. – Dobrze by było, abyśmy zawsze byli przy najważniejszych stołach negocjacyjnych, gdzie są omawiane sposoby podniesienia poziomu bezpieczeństwa – mówi poseł Suski.

Nieco mniej optymizmu pomysł wicekanclerza wywołuje wśród polityków Prawa i Sprawiedliwości. Jak zaznacza poseł Michał Jach, należy trzymać się NATO i z rezerwą patrzeć na unijne pomysły zmierzające do zreformowania kwestii obronnych. – Jak Unia Europejska zabiera się za obronność, to mam obawy, że coś tam śmierzdzi. Wrogi wobec Stanów Zjednoczonych, wykazywana przez ważnych polityków francuskich i niemieckich, może spowodować nieprzewidywalne konsekwencje – mówi parlamentarzysta. ©©

RBN: prezydent atakuje, marszałek odpowiada

POLITYKA W przyszłą środę zbierze się **Rada Bezpieczeństwa Narodowego**. Prezydent Karol Nawrocki chce rozmawiać o miliardach z programu SAFE, udziale Polski w Radzie Pokoju i „wschodnich kontaktach marszałka Sejmu”

Daria Al Shehabi
daria.alshehabi@infor.pl

Prezydent Karol Nawrocki zwołał na przyszłą środę Radę Bezpieczeństwa Narodowego. Agenda posiedzenia obejmuje pożyczkę z unijnego programu SAFE, zaproszenie do Rady Pokoju oraz – jak ujęła to Kancelaria Prezydenta – wyjaśnienie „wschodnich kontaktów towarzysko-biznesowych” marszałka Sejmu Włodzimierza Czarzastego.

Kto skorzysta na SAFE

Program SAFE to niskoprocentowane pożyczki na obronność, które Unia Europejska oferuje państwom członkowskim. Polska jako jeden z głównych beneficjentów ma otrzymać blisko 44 mld euro na inwestycje w infrastrukturę obronną, m.in. Tarczę Wschód oraz zakupy sprzętu wojskowego.

– To program, na udział w którym zdecydowało się tylko 19 z 27 państw unijnych. Wąt-

pliwości budzą nie same warunki zaciągnięcia pożyczki, lecz to, czy na pewno skorzysta na tym polski przemysł obronny – mówi DGP rzecznik prezydenta Rafał Leśkiewicz.

Zgodnie z założeniami resortu obrony środki mają zostać przeznaczone na sztandarowe projekty obronne – od budowy fortyfikacji na wschodniej granicy po zakupy dronów, systemów przeciwlotniczych i bojowych wozów piechoty Borsuk. Łącznie 139 projektów realizowanych głównie przez spółki z Polskiej Grupy Zbrojeniowej. – Prezydent nie zna szczegółów, a mówimy przecież o 139 projektach. Dobrze by było, żeby zwierzchnik sił zbrojnych mógł się z nimi zapoznać – dodaje Leśkiewicz.

Format wart uwagi

Drugim punktem środowego posiedzenia RBN będzie zaproszenie Polski do Rady Pokoju, inicjatywy Donalda Trum-

pa przedstawianej jako alternatywa dla Organizacji Narodów Zjednoczonych. – To nowy format i z pewnością jest wart uwagi, szczególnie że jest to inicjatywa Stanów Zjednoczonych. Prezydent chce przedstawić swoje przemyślenia i poznać opinię rządu oraz klubów parlamentarnych – wskazuje rzecznik prezydenta.

Kontrowersje budzi skład rady. Zaproszenia dostali przywódcy Rosji i Białorusi Władimir Putin i Alaksandr Łukaszenka. Większość państw europejskich – z wyjątkiem Węgier i Bułgarii – zrezygnowała z udziału lub nie udzieliła jeszcze odpowiedzi. Wątpliwości dotyczą także struktury organizacyjnej. Zgodnie ze statutem przewodniczącym rady, nawet po zakończeniu prezydentury, ma pozostać Trump.

Mimo tych zastrzeżeń Kancelaria Prezydenta traktuje zaproszenie poważnie. Nieoficjalnie wiadomo, że prezydent



Włodzimierz Czarzasty, marszałek Sejmu, podkreśla, że nie ma sobie nic do zarzucenia

nie wyklucza przystąpienia do rady w zamian za dalszą rozbudowę amerykańskiej obecności wojskowej w Polsce.

Kontakty marszałka

Najwięcej emocji budzi trzeci punkt posiedzenia RBN: „działania podjęte przez organy państwa, mające na celu wyjaśnienie wszelkich okoliczności wschodnich kontaktów towarzysko-biznesowych marszałka Sejmu Włodzimierza Czarzastego”. Sprawa dotyczy publikacji Piotra Nisztorra z Telewizji Republika. Dziennikarz twierdzi, że marszałek nigdy nie złożył ankiety bezpieczeństwa ani nie przeszedł pełnej procedury sprawdzającej Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Ujawnił również, że współwłaścicielką spółki, do której należy hotel Mościcki w Spale, gdzie funkcję wiceprezesa pełni żona marszałka Małgorzata Czarzasty, jest Rosjanka z polskim paszportem Swietłana Czystych. Z danych KRS wy-

nika, że Czystych ma ok. 16 proc. udziałów o wartości nominalnej 43 tys. zł.

Czystych figuruje na stronie Rosyjskiego Domu Aukcyjnego w Petersburgu jako „wiodąca ekspertka departamentu ds. pracy z antykami i dziełami sztuki”. Głównymi udziałowcami RAD są Sberbank, największy bank Rosji, kontrolowany przez państwo, a także Fundusz Majątku Petersburga. Po 2022 r. RAD został włączony w obsługę sprzedaży mienia przejmowanego przez rosyjski Skarb Państwa, w tym aktywów należących do podmiotów zagranicznych osoby opuszczających rosyjski rynek.

Kontratak Czarzastego

Marszałek nie odniósł się bezpośrednio do pytań dotyczących Czystych. W środę spotkał się natomiast z premierem Donaldem Tuskiem. W rozmowie z dziennikarzami po spotkaniu podkreślił, że nie ma sobie nic do zarzucenia.

Podał też, że Kancelaria Sejmu złożyła wniosek o rozszerzenie porządku obrad RBN o punkt dotyczący „wyjaśnienia kontaktów prezydenta Karola Nawrockiego ze środowiskami pseudokibiców i osobami powiązanymi z przestępczością zorganizowaną oraz wyjaśnienia przeszłej pracy prezydenta w charakterze ochroniarza w Grand Hotelu w Sopocie, który w latach 90. i na początku XXI w. był miejscem spotkań przedstawicieli świata przestępczego”.

Do sprawy odniósł się Jacek Dobrzyński, rzecznik ministra koordynatora ds. służb specjalnych. W serwisach społecznościowych napisał, że marszałek Sejmu jako osoba objęta ochroną kontrwywiadowczą ma dostęp do informacji o najwyższej klauzuli tajności, a służby specjalne „nie mają w tym zakresie żadnych zastrzeżeń”.

Mimo to prezydent nie ma zamiaru wykreślić punktu z porządku obrad RBN. – Mówimy o drugiej osobie w państwie, która z mocy prawa ma dostęp do najwyższych tajemnic państwowych, a nigdy nie była weryfikowana przez służby i nie miała poświadczenia bezpieczeństwa osobowego. To nie są banalne pytania – uważa Leśkiewicz. – Nikt nikogo nie oskarża. To otwarte pytanie o charakter tych relacji i o to, czy mogą one realnie wpływać na bezpieczeństwo państwa oraz proces podejmowania decyzji przez marszałka – zapewnia rzecznik. ©

OŚWIATA

Ministerstwo wycofuje się z planów zmiany przepisów. Ale nie składa bronii całkowicie

Karina Strzelińska
karina.strzelinska@infor.pl

Bardziej rygorystyczne przepisy dotyczące obecności uczniów na zajęciach miały zostać wprowadzone w ramach projektu ustawy o prawach i obowiązkach ucznia oraz rzecznikach praw uczniowskich. Propozycja Ministerstwa Edukacji Narodowej polegała na zmianie progu nieusprawiedliwionych nieobecności uznawanych za niespełnianie obowiązku szkolnego. Miało to być 25 proc. całego roku szkolnego lub co najmniej 50 proc. dni zajęć w jednym miesiącu. Przekroczenie progu miało skutkować nieklasyfikowaniem ucznia.

Resort edukacji (na razie) rezygnuje z zaostrzenia zasad frekwencji

W uzasadnieniu projektu nowych regulacji argumentowano: „Aktualny próg pozwala być nieobecnym co drugi dzień zajęć szkolnych. Jest to zdecydowanie zbyt dużo, ponieważ częste nieobecności ucznia sprawiają, że nie nadąża on z przerabianym materiałem, w konsekwencji czego w jego wiedzy oraz umiejętnościach narastają luki, które w dalszych latach edukacji mogą być trudne do uzupełnienia”. Zwracano przy tym uwagę, że w Polsce funkcjonują już oddziały, w których obowiązują znacznie wyższe progi frekwencji. Przykład? Klasa IB w III Liceum Ogólnokształcącym w Gdyni, gdzie wymagane jest co najmniej 85 proc. obecności, z wyjątkami dla

uczniów zwolnionych z zajęć z powodu udziału w olimpiadach przedmiotowych lub zawodach sportowych.

Dlaczego MEN zdecydowało się wycofać z pomysłu? – Decyzję o usunięciu wątku frekwencji z projektu podjęliśmy po analizie m.in. licznych uwag z konsultacji publicznych i opiniowania – wyjaśnia Ewelina Gorczyca, rzeczniczka resortu. – Temat nie jest definitywnie zamknięty, ale obecnie nie ma takich planów legislacyjnych – zastrzega.

Problem nagminnych nieobecności uczniów pozostaje jednak aktualny. Część nauczycieli krytycznie ocenia więc decyzję resortu, uznając ją za niekonsekwentną. – Nie rozumiem, skąd nagle zmiana planów MEN.

Uważam, że to była jedna z tych propozycji, które mogłyby naprawdę zmotywować uczniów do regularnego uczęszczania na zajęcia. Nowe przepisy mogłyby też zmienić podejście rodziców do bezrefleksyjnego usprawiedliwiania nieobecności swoich dzieci – mówi nauczycielka języka polskiego z Łodzi.

Pedagodzy sygnalizują, że dzieci najczęściej masowo opuszczają zajęcia w czerwcu, po wystawieniu ocen, wokół egzaminów ósmoklasistów i we wrześniu, gdy szkoła dopiero się rozkręca. Bywa, że przyczyną absencji są rodzinne wyjazdy wakacyjne lub inne nieuzasadnione okoliczności.

Urszula Woźniak, wiceprezes Związku Nauczycielstwa Polskiego,

zwraca uwagę, że proponowane zmiany dotyczyły nieobecności nieusprawiedliwionych. Jej zdaniem rodzice i pełnoletni uczniowie i tak staraliby się tłumaczyć, usprawiedliwiać każdą absencję, by uniknąć ewentualnych konsekwencji. – W praktyce takie przepisy i tak mogłyby się okazać mało skuteczne – komentuje. I ona przyznaje jednak, że częste absencje uczniów to poważny problem.

Z opinią zgadza się Robert Górniak, nauczyciel i wicedyrektor szkoły, założyciel serwisu Dealerzy Wiedzy. – Dla nauczycieli to kłopot, zwłaszcza gdy frekwencja spada do 50 proc. Ciężko wtedy rzetelnie ocenić wiedzę ucznia, a odpowiedzialność za wystawienie oceny spada wyłącznie na

nauczyciela, który dysponuje jedynie fragmentarycznymi informacjami – mówi DGP.

W wielu krajach szkoły ściśle monitorują frekwencję uczniów. Rodzice, którzy pozwalają dzieciom opuszczać zajęcia, mogą się spodziewać m.in. interwencji służb lub kar finansowych. Tak jest m.in. we Francji, w Niemczech czy Wielkiej Brytanii. Górniak uważa, że MEN musi się zmierzyć z problemem absencji, choć niekoniecznie przez proponowane wcześniej regulacje. – Dobrze byłoby się skupić na tym, żeby szkoła i nauczyciele wiedzieli, skąd się biorą nieobecności, mieli je pod realną kontrolą i mogli ocenić, czy są uzasadnione oraz jak wpływają na przebieg nauki. Trzeba też przemyśleć, w jaki sposób sprawdzać wiedzę i umiejętności ucznia, który ma dużo nieobecności, tak aby ocena odzwierciedlała rzeczywiste kompetencje – dodaje. ©



Przemienieni w putinistów

Czytaj



Łowiectwo trzeba zreformować

ROZMOWA **Żmihorski:** Dyskutując o zarządzaniu zasobami przyrodniczymi, warto wziąć pod uwagę, że, mówiąc o myśliwych, mamy do czynienia nie z gospodarzami lasu, którzy każdego zająca znają po imieniu, tylko z grupą amatorów

Potrzebujemy myśliwych? Jakiś sposób wpływania na dzikie zwierzęta, na to, gdzie są, gdzie ich nie ma i ile ich jest, powinniśmy mieć. To konsekwencja rozwoju urbanizacyjnego i użytkowania przestrzeni przez człowieka. Powinniśmy minimalizować szkody, konflikty ze zwierzętami i zagrożenia z ich strony, a także mieć kontrolę nad rozprzestrzenianiem chorób. Jakiś sposób aktywnego zarządzania jest więc potrzebny. To, czy myśliwi są potrzebni, jest innym pytaniem, bo w obecnym kształcie łowiectwa w Polsce dostarcza niewielu usług, których byśmy potrzebowali.

Dlaczego? Więcej decyzji dotyczących populacji zwierząt – wspólnego dobra – powinno być podejmowanych w oparciu o fakty i naukę, a nie – jak dziś – o domysły, intuicję, zwyczaje religijne, lobbienie grup interesów. Jeśli mamy problem, np. w postaci kolizji drogowych ze zwierzętami, to w moim idealnym świecie powinniśmy najpierw do zjawisko zdiagnozować, by wiedzieć, ile ich jest, gdzie zachodzą, kiedy i dlaczego. Potem zastanawialibyśmy się, jak je minimalizować, testowalibyśmy naukowo różne rozwiązania, ważąc koszty i efekty. Żeby to zrobić, potrzebne jest rzetelne, racjonalne działanie oparte na liczbach, jego ewaluacja, poprawianie i ponowne wdrażanie aż do pożądanego efektu. Tymczasem myśliwi to grupa hobbyistyczna, słabo sterowalna, o niewielkiej wiedzy przyrodniczej. Wiadomo, że strzelają ze zwierząt, ale niewiele wiadomo o samym procesie odstrzału, bo raporty dotyczące pozyskania łowieckiego wydają się odbiegać od rzeczywistości. Jakaś część zabitych zwierząt to tzw. zwierzyna bagażnikowa, która nie pojawia się w żadnej dokumentacji. Są zwierzęta zranione, których dalsze losy są nieznane. Wiemy też, że

ma miejsce odstrzał gatunków chronionych, np. wilków. Statystyki nie do końca odzwierciedlają, jakie zwierzęta rzeczywiście zostały zastrzelone, gdzie ani ile ich zastrzelono. W przypadku ptaków można nawet powiedzieć, że myśliwi nie rozpoznają gatunków, do których strzelają. Dlatego trudno racjonalnie gospodarować populacjami dziko żyjących zwierząt.

Przecież myśliwi posługują się danymi dotyczącymi liczebności zwierząt. Liczenie zwierząt jest trudne. Przemieszcza się w czasie liczenia, uciekają od obserwatora, ukrywają. Nie policzymy ich tak, jak jabłka w koszyku. Jest do tego cała teoria statystyczna, metody korygujące wykrywalność zwierząt określonych gatunków w terenie. Mają one określony błąd pomiaru i poziom zaufania do wyników. Niewiele osób w Polsce w ogóle umie takie modele stosować. Myśliwi tego nie robią i przypuszczam, że nawet nie są świadomi ich istnienia. My, ekolodzy, je rozwijamy, bo są nam potrzebne do badań naukowych. Myśliwi próbują liczyć po swojemu, używając tzw. obserwacji całorocznych. Nie określałbym tego jako liczenia, to raczej wróżenie: „w tym roku byłem na ambonie, trochę tych saren widziałem, wydaje mi się, że w łowiecstwie jest ich ze 20 albo 30, więc wpiszę 25”. Z punktu widzenia poprawności metodologii liczenia zwierząt jest to informacja niemal bezużyteczna, gdyż jej wiarygodność jest niska, a błąd nieznany. Niestety, te niewiarygodne dane są publikowane w GUS.

Informacja o liczbie saren jest w ogóle potrzebna? W przypadku gatunków zagrożonych chyba powinniśmy ją znać, bo wtedy możemy lepiej chronić znane stanowiska, prognozować zagrożenia procesów demogra-

ficznych i genetycznych, w odpowiedniej chwili podjąć decyzję o zarządzaniu kryzysowym typu reintrodukcja. W przypadku gatunków licznych nie ma sensu dążyć do poznania dokładnej liczebności. To, czy saren jest 800 tys., czy 900 tys., nie ma dużego znaczenia. Bardziej użyteczne byłyby wskaźniki mówiące, jaki jest trend populacji, czyli kierunkowa zmiana czasowa lub przestrzenna. Sama liczebność nie jest jedynym predyktorem wystąpienia konfliktów z człowiekiem. W Warszawie dzików jest dużo mniej niż w Puszczy Białowieskiej, a jednak to tam generują konflikty, prawda? Zamiast liczenia zwierząt, przydałby nam się monitoring konfliktów, bo widzielibyśmy, czy sposób zarządzania daną populacją jest właściwy, czy powinniśmy go skorygować. Dysponując myśliwskimi „liczeniami” o niskiej wiarygodności, nie znamy ani wielkości populacji, ani trendu liczebności, wobec tego nie można powiedzieć, czy odstrzał w danym roku przyniósł pozytywny efekt, czy w kolejnym roku należy go zwiększyć, czy raczej zmniejszyć. Działamy po omacku.

Przy okazji powodzi, po wypowiedzi premiera Donalda Tuska, zastanawialiśmy się, czy mamy za dużo bobrów. Wcześniej, z uwagi na szkody w leśnictwie, czy zdjąć moratorium z łosi. Pan proponuje zmianę kierunku myślenia z tego, czy mamy za dużo jakichś zwierząt, na taki, czy mamy zbyt wiele konfliktów z nimi. Jaka jest różnica, czy bobrów mamy 3 tys., czy 30 tys.? Ważniejsze są konflikty, a nie bezwzględna liczebność. Oszacowanie niektórych populacji jest zbyt trudne, drogie i czasochłonne. Łatwiej i taniej wysłać sondę na Marsa, niż policzyć bobry w Polsce. Powinniśmy się skupić na tym, czy szkód jest więcej, jakie to szkody, w jakich okolicznościach

występują. Takie informacje umiemy zdobyć i mogą one być podstawą sensownej decyzji. Poza tym koszty należy zestawiać z profitami. Widzimy, że bobry wykopały norę w wale, ale zauważmy też, że zrekcjonowały kilka tysięcy metrów sześciennych wody, więc może koszt naprawy wału jest ceną, którą warto płacić?

Bobry są chronione i odszkodowania pochodzą z budżetu państwa. Szkody rolnicze w przypadku dzików, jeleni czy saren szacują i wypłacają koła łowieckie. To źle? Nie twierdzę, że źle, ale jakoś tych wycen uważam za mało wiarygodną. Brakuje kompetentnej służby i transparentnego systemu gromadzenia danych, by szukać sposobu minimalizacji szkód łowieckich. Mając wiarygodne dane, mielibyśmy materiał do decyzji o reagowaniu bądź niereagowaniu na to, co się dzieje na danym terenie. Docelowo przyniosłoby to również oszczędności finansowe.

Twierdzi pan, że myśliwi mają niewielką wiedzę o przyrodzie. To w większości amator-ska grupa hobbyistyczna. Adwokaci, wojskowi, lekarze, policjanci, rolnicy. Nie mają kierunkowego wykształcenia, nikt ich przecież nie uczył ekologii zwierząt. Mają uproszczony obraz funkcjonowania świata przyrody, zdobywany głównie od kolegów i z myśliwskich podręczników. Znają kilkanaście łownych gatunków, ale tylko te prostsze do rozpoznania, niektórych łownych nie rozpoznają wcale. Nawet ich własne statystyki nie uwzględniają wszystkich gatunków, tylko ich grupy, np. gęsi i kaczki. W efekcie czasem, nawet trzymając w rękach kaczkę, nie są w stanie powiedzieć, co zastrzelili. Zdarza się, że pozuja do zdjęć z zastrzelonym chronionym gatunkiem. Taka jest specyfika tego modelu myślistwa. To myślistwo rekre-



Prof. Michał Żmihorski biolog specjalizujący się w ekologii stosowanej i biologicznych podstawach ochrony przyrody, były dyrektor Instytutu Biologii Ssaków Polskiej Akademii Nauk

acyjne, a kryteria dołączenia do takiego hobby nie są wygórowane. Dyskutując, w jaki sposób zarządzać zasobami przyrodniczymi, warto wziąć pod uwagę, że mamy do czynienia nie – jak myśliwi sami siebie przedstawiają – z gospodarzami lasu, którzy każdego zająca znają po imieniu, tylko z grupą amatorów.

Jak więc zreformować gospodarkę łowiecką? Nie wierzę, że to się uda, ale jednocześnie nie sądzę, by pesymizm usprawiedliwiał zaniechanie prób. Trzeba zacząć od stopniowego wprowadzania do łowiectwa elementów racjonalności i zarządzania opartego na wiedzy, np. poprawiając raportowanie, wprowadzając monitoring i lepiej kontrolując procedury, wykluczając osoby ignorujące przepisy. Trzeba zacząć robić miarodajne statystyki i zaprzęgać do tego naukę. Obecnie gospodarkę łowiecką zastawiliśmy myśliwym, a więc amatorom, mając nadzieję, że sami wymyślą to dobrze, rozsądnie, sprawiedliwie i jeszcze racjonalnie ekonomicznie. Tak się nie stało. Gdyby resorty środowiska i rolnictwa działały wspólnie, miałyby moc sprawczą, by wymusić etapowe wprowadzanie transparentnych procesów decyzyjnych do tej gospodarki. To bardzo potrzebne nie tylko z perspektywy rozsądnego wykorzystania zasobów przyrody, ale też samych myśliwych, bo szybko na-

raasta społeczna dezaprobata dla myślistwa.

Jest jakiś model, na którym można się wzorować? Nie ma perfekcyjnego kraju, ale jest szereg dobrych rozwiązań praktycznych. W Skandynawii raportowanie jest na o wiele lepszym poziomie, a łowiectwo ma silne zaplecze naukowe w postaci wyspecjalizowanych biologów łowieckich. W wielu krajach robi się metodycznie poprawny monitoring stanu populacji gatunków łownych, a nawet bada się co roku parametry demograficzne ich populacji (np. produktywność) i na tej podstawie wyznacza wielkość rocznego pozyskania. U nas o takich rozwiązaniach możemy tylko pomarzyć.

U nas dyskusje toczą się zwykle wokół jakiegoś nieszczęśliwego wypadku, badań lekarskich dla myśliwych, pozwoleń na broń czy udziału dzieci w polowaniach. Takie dyskusje polaryzują. Każdy ma jakieś zdanie, uzasadnione etycznie lub ideologicznie. Po obu stronach są osoby bnieksłone do dialogu, więc jeśli one będą uczestniczyły w reformowaniu łowiectwa, to taka rozmowa się nie uda. Bo ani nie jest tak, że nasze łowiectwo jest idealne, ani tak, że trzeba je od jutra zlikwidować. Moim zdaniem dyskusja na zimno, w oparciu o fakty i badania oraz rzetelną diagnozę stanu obecnego, bez pudrowania i zamiatania problemów pod dywan, definiująca jasno realne potrzeby i cele kontrolowania wielkości populacji zwierząt, ma największe szanse powodzenia. Wśród wielu stron i grup zaangażowanych w dyskusję o łowiectwie jest wielu rozsądnych ludzi, którzy widzą, jak źle wygląda to obecnie, i potrafią to uzasadnić. Włączanie ich do dialogu, nawet jeśli są krytyczni, byłoby wskazane. Nie może być tak, że o łowiectwie rozmawiają tylko myśliwi, bo to byłaby reforma fikcyjna. Wydaje mi się, że warunkiem powodzenia uczciwej dyskusji byłoby staranne dobranie jej członków, ale też brak obecności kamer, której merytoryczną, szczerą dyskusję zamieniają w usztywnione recytowanie stanowisk.

Rozmawiała Anita Dmitruczuk

Procedury mogą zatrzymać wielkie projekty

INFRASTRUKTURA Branżę budowlaną czeka **największa w historii fala inwestycji**.

Jednak bez wyraźnego usprawnienia procedur administracyjnych wielkie przedsięwzięcia mogą utknąć na etapie przygotowań



Resort infrastruktury chce uprościć wymogi dla remontów i przebudowy krótkich odcinków dróg i torów

Krzysztof Śmietana
krzysztof.smietana@infor.pl

Do 2040 r. wartość publicznych inwestycji sięgnie ok. 1,5 bln zł – szacuje branża budowlana. To nie tylko kontynuowane przedsięwzięcia – np. program drogowy, który do 2033 r. pochłonie 294 mld zł, czy program modernizacji torów o wartości 100 mld zł, ale w dużej mierze te nowe. Ok. 130 mld zł pochłoną projekty związane z Portem Polska (głównie lotnisko i szybka kolej). Do tego ok. 62 mld zł trzeba będzie wydać na elektrownię jądrową, a kolejne 60 mld zł na modernizację energetycznych sieci przesył-

wych. Szykowane są też inwestycje hydrotechniczne, militarne czy portowe.

Usprawnić procedury

Fala nowych przetargów ma się pojawić już w tym roku. Centralny Port Komunikacyjny zamierza uruchomić postępowania o wartości prawie 25 mld zł. Zamówienia dotyczące realizacji części lotniskowej sięgną 15 mld zł, a na budowę linii dużych prędkości – głównie z Warszawy do Łodzi – ok. 9 mld zł. Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad zapowiedziała, że w tym roku ogłosi postępowania o wartości 12 mld zł. Z kolei zlecenia spółki PKP Pol-

skie Linie Kolejowe mają sięgnąć 9,5 mld zł, ale ta kwota najpewniej jeszcze się zwiększy. Urzędy morskie mają zaś zlecić w rejonie portów prace o wartości 2,4 mld zł. To będą m.in. roboty przygotowawcze związane z realizacją terminala kontenerowego w Świnoujściu oraz budową konstrukcji morskiej na potrzeby elektrowni jądrowej w Choczewie. Wody Polskie ogłoszą zaś postępowania o wartości ponad 1,5 mld zł. Związane będą głównie z bezpieczeństwem powodziowym i przeciwdziałaniem skutkom suszy.

Rozkręcająca się maszyna publicznych przetargów cieszy branżę bu-

dowlaną, ale zwraca ona też uwagę, że w parze ze zwiększeniem środków na inwestycje powinno iść znaczne usprawnienie procedur administracyjnych, które teraz mocno się przeciągają. Bez zmian systemowych przedsięwzięciom grożą wielkie opóźnienia. Z kolei wydłużający się czas od składania oferty do podpisania umowy powoduje spory w sprawie konieczności waloryzacji kontraktów.

Problemem jest m.in. długi czas na wydanie przez urzędy wojewódzkie decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej (ZRID). Choć urzędnicy mają na to 90 dni, często trzeba na nią czekać rok

lub dłużej. O wiele dłużej trwa często wydanie decyzji środowiskowej. Urzędy mają na to od 30 do 60 dni. Według wyliczeń GDDKiA w przypadku ekspresówek trzeba czekać średnio 450 dni, a w niektórych sytuacjach ten czas wydłuża się do trzech, czterech lat.

Walka z wąskimi gardłami

Przedstawiciele branży zwracają uwagę, że jednym z problemów są niedobory urzędników. – Kadry w urzędach wojewódzkich oraz regionalnych dyrekcjach ochrony środowiska powinny być wzmocnione. Obecne zespoły nie nadążają z wydawaniem decyzji i dokumentów. Bez zwiększenia liczby pracowników trudno będzie sprostać znacząco rosnącej skali projektów. Równolegle konieczne jest upraszczanie procedur, choć mamy świadomość,

Wartość publicznych inwestycji do 2040 r. ma wynieść 1,5 bln zł

że nie jest to łatwe. Duży potencjał widzimy w dalszej cyfryzacji administracji – mówi Artur Popko, prezes Budimeksu.

Firmy zwracają uwagę, że problemem są też liczne odwołania do Krajowej Izby Odwoławczej. Konkurenci zgłaszają protesty niemal za każdym razem. Ułatwiają to niskie opłaty za złożenie odwołania, które wynoszą tylko 20 tys. zł. Od dawna zgłaszane są propozycje, by np. wzorem Czech wysokość tej opłaty była powiązana z wartością zlecenia.

Damian Kaźmierczak, wiceprezes Polskiego Związku Pracodawców Budownictwa, przyznaje, że wąskie gardła w urzęd-

dach to palący problem. – On wyraźnie pogłębił się w ciągu ostatnich kilkunastu miesięcy. Strach pomyśleć, co się stanie, gdy wszystkie projekty infrastrukturalne ruszą jednocześnie. Rząd powinien niezwłocznie podjąć działania na szczeblu międzyresortowym, ponieważ mamy do czynienia z problemem systemowym, a nie jedynie z przejściowymi trudnościami – zaznacza.

Sposoby na przyspieszenie

Rząd na razie zapowiedział specustawę, która ma przyspieszyć inwestycje, ale jedynie te strategiczne: ważne dla obronności i jednocześnie transportu. Chodzi np. o Drogę Czerwoną, czyli planowany od lat nowy dojazd do portu w Gdyni, realizację terminala kontenerowego w Świnoujściu, przebudowę torów do portów czy rozbudowę Lotniska Chopina. Projekt zakłada m.in. skrócenie terminu wydania kluczowych decyzji, w tym np. środowiskowej. Projekt przeszedł etap konsultacji publicznych. Teraz czeka na opinie ze strony resortów.

Dariusz Klimczak, minister infrastruktury, chce również wprowadzić zmiany, które uprościłyby remonty i przebudowy krótkich odcinków dróg i torów. – Pracujemy nad rozporządzeniem Rady Ministrów, które ma zmienić obligatoryjność wydawania decyzji środowiskowej powyżej 1 km przebudowywanej drogi lub linii kolejowej. Uzgadniamy z resortem klimatu, jak długi to może być odcinek. Ja uważam, że do 10 km nie powinna być potrzebna decyzja środowiskowa, jeśli chodzi o remonty czy przebudowy – mówi DGP Klimczak.

Na razie nie wiadomo, kiedy te zmiany mogłyby wejść w życie. ©

AUTOPROMOCJA

Ustawa z komentarzem ekspertów do wprowadzonych i planowanych zmian w prawie pracy

Bądź gotowy na zmiany w prawie pracy

- Skutki podwyżki minimalnego wynagrodzenia
- Jawność wynagrodzeń i luka płacowa w rekrutacji
- Sygnaliści – najważniejsze wnioski po roku
- Czas pracy: zadaniowy system, praca zdalna, nadgodziny
- Kluczowe zmiany w przepisach antymobbingowych
- Retencja i zaangażowanie pracowników
- Powrót do biur, ZFŚS i RODO

DGP Dziennik Gazeta Prawna

Kup sklep.infor.pl

Pekin się umacnia, ale poza Grenlandią

ARKTYKA Chiny od kilku lat poszerzają swoje **wpływy na Dalekiej Północy**, ale Grenlandia nie znajduje się dziś w centrum ich zainteresowania

Maria Wiśniewska
maria.wisniewska@infor.pl

Zainteresowanie Pekinu Arktyką wzbudziło niepokój Waszyngtonu już podczas pierwszej kadencji Donalda Trumpa. W 2019 r. sekretarz stanu Mike Pompeo ostrzegał, że rosnące wpływy Chin mogą doprowadzić do powstania „nowego Morza Południowochińskiego” wokół bieguna północnego. Teraz Trump twierdzi, że wokół Grenlandii operują liczne chińskie i rosyjskie okręty, uzasadniając tym ambicje przejęcia kontroli nad wyspą.

Analitycy uważają jednak, że Pekin nie posiada ani zdolności, ani planów, by w przewidywalnej przyszłości przejąć kontrolę nad Grenlandią, oddaloną o 8 tys. km od swych wód. Erdem Łamażapow i Andreas Østhagen z think tanku The Arctic Institute przekonują, że decydenci powinni większą uwagę skupić na okolicach Morza Beringa, w pobliżu Alaski, gdzie Chiny i Rosja od lat prowadzą wspólne manewry.

Nietrafione mają być również obawy o zaangażowanie Chin w gren-

landzki przemysł wydobywczy. Choć kilka chińskich firm brało udział w poszukiwaniach surowców, faktyczne wydobywanie nigdy się nie rozpoczęło. Problemem były głównie wysokie koszty projektów i trudności z pozyskaniem licencji. Obecnie jedyną pozostałą chińską inwestycją jest 7-proc. udział spółki Shenghe Resources w projekcie wydobywania metali ziem rzadkich Kuannersuit na południu wyspy. Projekt ten utknął jednak w martwym punkcie po tym, jak w 2021 r. władze Grenlandii wprowadziły zakaz wydobywania uranu.

Pekin ma jednak poważne ambicje wobec reszty Arktyki. Choć najdalej wysunięty na północ punkt Chin znajduje się aż 1500 km od koła podbiegunowego, to od dekady Państwo Środka uznaje się za „państwo bliskie Arktyce”, a do 2035 r. chce awansować do miana „polarnego mocarstwa”. Pekin widzi w Arktyce – obok przestrzeni kosmicznej, głębin morskich i cyberprzestrzeni – „nowy front strategiczny”. Tak ChRL nazywa obszary, w których nie wykształcił się

Północna Droga Morska skraca czas transportu między Chinami a Europą o połowę



Źródła: The Arctic Institute, zarząd Kanału Sueskiego Fot. Anton Shahrail/Shutterstock UR

jeszcze jednoznaczny ład międzynarodowy, co daje możliwość wypełnienia luki i postawienia się Stanom Zjednoczonym.

Ważnym elementem tej wizji jest budowa Polarnego Szlaku Jedwabnego, zakładająca rozwinięcie Północnej Drogi Morskiej, biegnącej wzdłuż rosyjskich wybrzeży Arktyki. Trasa ta może skrócić drogę morską między Chinami a Europą nawet

o połowę w porównaniu z rejssem przez Kanał Sueski. Pozwala też na ominięcie kluczowych wąskich gardeł światowego handlu, takich jak cieśnina Malakka czy Morze Czerwone, zdominowane przez USA i mierząc się z wieloma geopolitycznymi turbulencjami. Pekin planuje uruchomienie regularnych rejsów w tym roku. Na razie jednak żegluga szlakiem ark-

tycznym może mieć tylko charakter sezonowy, od czerwca do października.

Ważną rolę może tu odegrać Polska. W październiku odbył się pierwszy rejs kontenerowca z Chin do Europy tą drogą. Jednym z czterech europejskich miast, do których zawinął statek, był Gdańsk. „Włączenie polskiego portu do tego dziewiczego serwisu jest kolejnym dowodem na rosnącą rangę Gdańska jako kluczowego hubu logistycznego w regionie” – przekonywał wówczas Port Gdański. Powiązanie z Polską jest tym ważniejsze, że rejs odbył się, gdy przejście graniczne z Białorusią w Terespolu, obsługujące pociągi z Chin do Europy, było zablokowane. Polska jest ważnym krajem tranzytowym dla Chin zarówno na szlaku lądowym, jak i morskim.

Europa patrzy na to z rosnącym niepokojem. Jak we wtorek zauważyła szefowa unijnej dyplomacji Kaja Kallas, Chiny „nie wykupują jeszcze Arktyki, ale systematycznie zwiększają swoją obecność”. Podkreśliła, że szlaki handlowe mogą stać się narzędziem nacisku politycznego nieprzyjaznych państw. – Podobne zagrożenia mogą pojawić się w Arktyce – stwierdziła. Szczególne znaczenie ma tu rosnąca współpraca

chińsko-rosyjska. Rosja postrzega Północny Szlak Morski jako swoją strefę wpływów, a Chiny ten status akceptują. To Rosja kontroluje dostęp do trasy, wydaje zezwolenia dla zagranicznych jednostek i odpowiada za eskortę lodolamaczy. Jednocześnie Pekin dostarcza Moskwie tego, czego ta najbardziej potrzebuje: kapitału, technologii i wsparcia w sektorze surowcowym.

Chiny eksplorują też Arktykę w poszukiwaniu nowych złóż pierwiastków ziem rzadkich, by utrzymać monopol w sferze surowców kluczowych dla zaawansowanych technologii. Własne zdolności w Arktyce rozwijają niezależnie od Rosji. Dziś dysponują flotą pięciu lodolamaczy – Rosja ma ich ok. 50, podobnie jak państwa NATO – ale jeszcze dwie dekady temu nie miały ani jednego. Według Duńskiego Instytutu Studiów Międzynarodowych takie działania mogą w dłuższej perspektywie doprowadzić do sytuacji, w której Pekin stanie się w Arktyce samodzielnym graczem, nie zawsze kierującym się tymi samymi interesami, co Moskwa. „Dla Zachodu oznacza to, że nie może skupiać się tylko na zwalczaniu Rosji, musi też bacznie patrzeć na Chiny” – przekonują autorzy badania DIIS. ©©

Kongres samorządów z rekordową liczbą gości

PATRONAT

Organizatorzy XI Europejskiego Kongresu Samorządów, który odbędzie się 2–3 marca w Mikołajkach, spodziewają się, że liczba uczestników przekroczy 3 tys. Na taki wynik wskazuje dynamika rejestracji. W poprzedniej edycji EKS wzięło udział 2,8 tys. gości, z których niemal 1 tys. osób stanowili samorządowcy. Wśród nich było m.in. 71 prezydentów, 186 burmistrzów, 113 starostów i 176 wójtów.

Na EKS w 2025 r. było także wielu przedstawi-

cieli administracji centralnej, w tym Władysław Kosiniak-Kamysz, wicepremier i minister obrony narodowej, Krzysztof Gawkowski, wicepremier i minister cyfryzacji, Agnieszka Dziemianowicz-Bąk, minister rodziny, pracy i polityki społecznej, czy Marcin Kulasek, minister nauki i szkolnictwa wyższego. Kongres to także największa międzynarodowa konferencja o tematyce samorządowej – w ubiegłym roku uczestniczyło w niej ponad 450 gości

z zagranicy. Reprezentowali 40 krajów, głównie z Europy, ale także z Azji i Ameryki.

Konferencja w 2025 r. miała także rekordową liczbę ponad 160 partnerów, w tym firm, instytucji, stowarzyszeń i mediów. Tak duża reprezentacja wszystkich sektorów umożliwiła szeroką wymianę doświadczeń i kontaktów między liderami samorządów, administracji centralnej oraz biznesu. Według organizatorów EKS dowiódł, że samorządy są nie tylko

fundamentem, ale także kluczowym motorem rozwoju w dobie globalnych wyzwań. Partnerzy, pytani o powody zaangażowania, podkreślali przede wszystkim liczną obecność przedstawicieli jednostek samorządu terytorialnego, udział osób i instytucji wpływających na kierunki rozwoju europejskiej samorządności oraz aktualność, różnorodność i wagę poruszanych tematów.

Tegoroczne spotkanie odbędzie się pod hasłem „Samorząd w czasach

niepewności – lokalne odpowiedzi na globalne wyzwania”. Samorząd staje się pierwszą linią odpowiedzi na globalne kryzysy, takie jak: zmiany klimatu, migracje czy niestabilność gospodarcza. Dzięki bliskości mieszkańców władze lokalne realnie potrafią rozpoznawać potrzeby swoich społeczności i lepiej reagować na nowe wyzwania.

Program EKS obejmuje ponad 250 wydarzeń: sesji plenarnych, paneli, debat, warsztatów, prezentacji i spotkań autorskich. Będą one podzielone na

osiem obszarów tematycznych: polityka i bezpieczeństwo, zrównoważony rozwój, inwestycje regionalne, „gospodarka i finanse, społeczeństwo, zdrowie, cyfrowy samorząd oraz kultura, rekreacja i turystyka. Przewidziano także wydarzenia specjalne, w tym ponad 20 spotkań autorskich.

Organizatorem XI Europejskiego Kongresu Samorządów jest Fundacja Instytut Studiów Wschodnich, odpowiedzialna również za Forum Ekonomiczne w Karpaczu. Głównym partnerem Kongresu jest Samorząd Województwa Warmińsko-Mazurskiego. ©© EIS

DGP Dziennik Gazeta Prawna

Redakcja:

ul. Burakowska 14
01-066 Warszawa
tel. 22 530 40 40
e-mail: dgp@infor.pl

Redaktor naczelny:

Tomasz Pietryga

Zastępcy redaktora naczelnego:

Lukasz Guza, Lukasz Wilkowiak

Kierownicy działów:

Kraj, Świat i Gospodarka:

Michał Potocki

Opinie:

Marcin Kube

Podatki i Księgowość:

Katarzyna Jędrzejewska, Marcin Mroziuk (tygodnik PIK), Magdalena Sobczak (tygodnik RIA)

Firma i Prawo oraz Prawnik:

Małgorzata Kryszkiewicz,

Izabela Rakowska-Boroń (tygodnik FIP)

Samorząd i Administracja oraz Kadry i Place:

Urszula Mirowska-Łoskot,

Joanna Pierzykowska-Rybaczek (tygodnik SIA),

Leszek Jaworski (tygodnik KIP i UJS)

Dział Dodatków Poradniczych:

Monika Bugaj-Wojciechowska

Magazyn:

Anna Masłoń, Piotr Czarnowski,

Emilia Świętochowska, Maciej Weryński

Szef studia DTP:

Jacek Obrusiewicz

Główny grafik:

Cezary Cichocki

Fotoredacja:

Lukasz Milej

Centrum Reklamy

tel. 22 530 44 44

e-mail: reklama@infor.pl

Dyrektor Centrum Reklamy:

Michał Krukowski

Dyrektor Marketingu:

Krystyna Wieczorkiewicz

Członek Zarządu:

Marcin Kravczak

Biuro Opielunów Klienta:

ul. Burakowska 14

01-066 Warszawa

tel. 22 761 30 30

801 626 666

e-mail: bok@infor.pl

Partnerskie biura ogłoszeń:

Mariusz Zarzycki,

tel. 510 061 309

Produkcja:

Maciej Kownacki,

tel. 510 024 707

Druk:

Seregni Printing Group S.A.

INFOR

Wydawca Dziennika Gazety Prawnej:

INFOR PL S.A.

ul. Burakowska 14, 01-066 Warszawa

tel. 22 530 40 40

Grupa INFOR PL

Prezes zarządu: Ryszard Pierkowski

Redakcja zastrzega sobie prawo do redagowania i skracania

tekstów. Rozpowszechnianie materiałów redakcyjnych

zarówno w formie elektronicznej, jak i papierowej

bez zgody wydawcy jest zabronione.

WIELKI CENTRUM

Zamówienia na prenumeratę przyjmują:

Kolporter, Garmond Press,

GLM, AS Press

oraz urzędy pocztowe

Informacje o prenumeracie:

tel. 22 761 30 30,

dgp.pl/prenumerata

Materiały oznaczane jako: artykuły sponsorowane, prezentacje, cykle, teksty promocyjne, reklama, materiały partnera, materiały na zlecenie, materiały powstałe przy współpracy z (...), subiektywnie, debata, partner, organizator, nazwą wydarzenia (np. Perły Samorządu), partner wydania oraz inne o tożsamym charakterze stanowią materiały reklamowe w rozumieniu art. 36 ustawy z dnia 26 stycznia 1984 r. prawo prasowe.

© – znak zastrzeżenia praw autorskich; © – znak odpłatności; ©© – dwa znaki przy artykule oznaczają możliwość jego dalszego wykorzystania wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem (www.gazetaprawna.pl/licencje) i w zgodzie z Regulaminem korzystania z artykułów prasowych

DGP
Dziennik
Gazeta Prawna

Magazyn na Weekend

Jutro w wydaniu



fot. Dmytro Smolienko/Ukrinform/NurPhoto via Getty Images

To nie będzie koniec wojny

Nawet jeśli Rosja zostanie niebawem zmuszona do przerwania jawnej agresji wojskowej, nasza część świata pozostanie miejscem niezbyt bezpiecznym



fot. Robert Stachnik/Reporter

Jak wraca ancien régime

Niektórzy się cieszą, bo oto umiera neoliberalizm i zwija się globalizacja. Tylko czy naprawdę wizja powrotu do dawnego porządku gospodarczego jest tak kusząca?

Czy Ameryka potrzebuje europejskich pieniędzy?

Mały dług jest problemem dłużnika. Duży dług to problem wierzyciela. Zawiłość powiązań finansowych jest tak duża, że nikomu nie opłaca się wywracać stolika



fot. Fabrice Coffrini/AFP/East News

Słodka wyspa

Stany Zjednoczone wydarły Kubę hiszpańskim kolonizatorom, obiecując jej mieszkańcom wolność i demokrację. Jednak największe korzyści z interwencji odnieśli amerykańscy plantatorzy



fot. H.Tschanz-Hofmann/BE&W

Marne szanse na układ USA z Irańczykami

TEHERAN Waszyngton chciał, aby rozmowy z Teheranem objęły szeroki zakres kwestii, w tym irański program rakiet balistycznych i wsparcie dla bliskowschodnich bojówek. Ajatollahowie nie chcą o tym rozmawiać

Karolina Wójcicka
karolina.wojcicka@infor.pl

W piątek amerykański wysłannik Steve Witkoff prawdopodobnie spotka się z szefem irańskiej dyplomacji Abbasem Araghczim. Rozmowy zaplanowano w sytuacji rosnącego napięcia po tym, jak Waszyngton skierował na Bliski Wschód morską grupę uderzeniową z lotniskowcem USS „Abraham Lincoln” na czele.

Prezydent USA Donald Trump podkreślił, że jest to armada „nawet większa” niż ta wcześniej wysłana w rejon Wenezueli, i zagroził użyciem siły, jeśli Iran nie zgodzi się na porozumienie. Najwyższy przywódca Iranu, ajatollah Ali Chamenei, ostrzegł zaś, że każdy atak na jego kraj doprowadzi do wybuchu wojny regionalnej. Przed spotkaniem obie strony zapewniają jednak, że chcą rozejmu.

Nie jest jednak jasne, jaki rodzaj umowy byłoby skłonne zaakceptować ani na jakie kompromisy są gotowe. Trump podkreślał, że jego celem jest powstrzymanie Iranu przed produkcją broni nuklearnej, przede wszystkim przez zakończenie wzbogacania uranu niezbędnego do jej wytworzenia. Na razie wiele wskazuje na to, że republikaninowi nie chodzi o całkowite zlikwidowanie programu nuklearnego, co Teheran najprawdopodobniej by odrzucił. W takiej sytuacji według Bilala Y. Saaba z Chatham House władze Iranu „będą chętnie negocjować i kłamać, aby uniknąć konfrontacji z o wiele potężniejszą amerykańską machiną wojсковą”. „Mogą się zgodzić na oddanie wysoko wzbogaconego uranu, ale w zamian zachować swój program nuklearny w całości, w praktyce zyskując czas do momentu, gdy Trump opuści urząd, aby móc

wznówić wzbogacanie” – przekonuje.

Na razie pomysły administracji Trumpa, by wysoko wzbogacony uran, który Iran już zgromadził, przenieść do kraju trzeciego, spotyka się z oporem. Ali Bagheri, zastępca sekretarza irańskiej Najwyższej Rady Bezpieczeństwa Narodowego, oświadczył w poniedziałek, że Iran „nie ma zamiaru przenosić wzbogaconych zapasów nuklearnych do żadnego kraju, a negocjacje wcale nie dotyczą takiej kwestii” – podała półoficjalna irańska agencja Mehr News. To niejedyny punkt sporny między Iranem a USA. Waszyngton chciał, aby rozmowy objęły także

niosło to efektu. Jednym z problemów było to, że czerwcowy atak Trumpa wywołał w Teheranie ogromną nieufność. Teraz też rozmowy mogą się zakończyć niepowodzeniem. W Izraelu, którego władze naciskają na siłową zmianę reżimu w Iranie, wciąż panuje przekonanie, że szanse na sukces są niewielkie. Szef Sztabu Generalnego Ejał Zamir, który wrócił z Waszyngtonu po rozmowach z wysokiej rangi urzędnikami Pentagonu, uważa, że amerykański atak może nastąpić w ciągu kilku tygodni.

Wciąż pojawiają się wątpliwości, czy ewentualne bombardowania USA mogłyby przynieść zmianę polityczną w Iranie. O swoich zastrzeżeniach mówił Krzyżanowski, zwracając uwagę, że mimo słabości i głębokiego kryzysu republika islamska prezentuje się silniej niż reżim Nicolása Madury w Wenezueli. Jednocześnie obawy świata budzą groźby dotyczące odwetu. W czerwcu, po ataku Izraela na Iran, Teheran odpowiedział uderzeniem rakiet balistycznych i dronów w państwo żydowskie, zadając mu straty, mimo zaawansowanych systemów obrony powietrznej.

Choć pod względem militarnym Iran jest słabszy, ma duży wpływ na rynki energetyczne i globalny handel w jednym z najważniejszych regionów świata. Teheran, jeden z największych producentów energii na świecie, leży nad cieśniną Ormuz, wąskim szlakiem wodnym, którym przepływa ponad jedna piąta światowej ropy oraz znaczna część skroplonego gazu ziemnego. Reżim zagroził jej zamknięciem w razie ataku. Taki scenariusz zdaniem ekspertów mógłby wywindować ceny paliw i wywołać globalny kryzys gospodarczy.

Trump straszy Iran inwazją, jeśli ten nie zgodzi się na jego warunki

takie kwestie, jak likwidacja programu rakiet balistycznych oraz zaprzestanie wspierania bliskowschodnich bojówek, w tym Hezbollahu. – Z punktu widzenia Iranu takie żądania są nie do przyjęcia. Jeśli stanowisko amerykańskie się nie uelastyczni, dyplomacja po raz kolejny zawiedzie – mówił Marcin Krzyżanowski z Uniwersytetu Jagiellońskiego w podcaście DGP „Bliski Świat”.

Poprzednia runda rozmów nuklearnych zakończyła się konfliktem. Trump najpierw po cichu akceptował izraelskie ataki na Iran, a następnie w czerwcu sam uderzył w tamtejsze obiekty nuklearne. Druga próba miała miejsce jesienią 2025 r., gdy Stany Zjednoczone próbowały wykorzystać chęć Iranu do uniknięcia ponownych sankcji („snap-back”), aby przekonać reżim do zrezygnowania z wysoko wzbogaconego uranu. Nie przy-

Podatki i księgowość

PROCEDURY Podatek się przedawni, ale kara nie. Tak wynika ze zmian przyjętych przez rząd. Czy więc odpowiedzialność za przestępstwo będzie wiecznie wisieć nad sprawcą?

B2

Firma i prawo

NOWE PRAWO Dialog konkurencyjny powinien być możliwy także w mniejszych projektach partnerstwa publiczno-prywatnego. To jedna z rekomendacji ministerialnego zespołu

B4

Prawnik

WYWIAD Paweł Wiliński: – Komisja kodyfikacyjna nie jest przeciwnikiem wysokich kar za ciężkie przestępstwa. Postrzega jednak prawo karne jako narzędzie służące rozstrzygnięciu konfliktów

B5

Samorząd i administracja

OŚWIATA Szefowa resortu edukacji wysłała do szkół ankietę w sprawie zakazu używania telefonów oraz sposobu ubierania się. Odpowiedzi mogą nie mieć znaczenia

B7

Kadry i płace

WYWIAD Marcin Stanecki: – Wzrost obowiązków i liczby skarg do PIP wymaga dodatkowych kadr. Trwa też poszukiwanie środków na sfinansowanie zbliżającej się rewolucji w kontrolach

B8

Więcej swobody czy niepewności? Następna wersja projektu o mobbingu

PRAWO PRACY W najnowszej wersji projektu nowelizacji kodeksu pracy, poświęconej przeciwdziałaniu mobbingowi, ustawodawca zdecydował się na kilka istotnych korekt. Część z nich – jak podkreślają eksperci – **może rodzić nowe wątpliwości** interpretacyjne i spory

Ewa Martyna
ewa.martyna@infor.pl

Projekt ma przebudować przepisy dotyczące mobbingu i dyskryminacji. Przede wszystkim zakłada uproszczenie i doprecyzowanie definicji mobbingu – będzie tak traktowane uporczywe nękanie, niezależnie od intencji sprawcy – oraz rozszerzenie listy zachowań uznawanych za niedopuszczalne – fizycznych, werbalnych i pozawerbalnych.

Odpowiedzialność po staremu

Najwięcej emocji budzi decyzja o rezygnacji z przepisów, które miały pozwolić pracodawcy uwolnić się od odpowiedzialności cywilnej za mobbing. Nawet rzetelnie wdrożone procedury antymobbingowe i brak wiedzy o nagannych zachowaniach mobbującego pracownika nie zwolnią firmy z odpowiedzialności wobec osoby mobbingowanej. W poprzedniej wersji projektu przewidywano mechanizm znany z orzecznictwa Sądu Najwyższego – pracodawca, który potrafiłby wykazać, że przeciwdziałał mobbingowi, mógłby uniknąć odpowiedzialności cywilnej.

Jak zauważa Kinga Polewka-Włoch, radca prawny i starszy prawnik w kancelarii PCS Paruch Chruściel Stępień Kanclerz, brak możliwości uniknięcia odpowiedzialności, gdy pracodawca dopełnił wszelkich starań prewencyjnych, może prowadzić do jego odpowiedzialności za zachowa-

wania za zamkniętymi drzwiami, o których mógł nie wiedzieć.

– To sytuacja, w której rzetelna prewencja może nie uchronić firmy przed skutkami finansowymi działań toksycznego menedżera. Prowadzi to niejako do odpowiedzialności pracodawcy na zasadzie ryzyka – wyjaśnia.

Nie wszyscy eksperci podzielają jednak tak krytyczną ocenę. – Rezygnację z przepisu pozwalającego pracodawcy na zwolnienie się z odpowiedzialności za mobbing należy ocenić jednoznacznie pozytywnie. Utrzymanie jego odpowiedzialności sprzyja ochronie prawnej pracownika i nie wypacza istoty przepisów antymobbingowych – uważa dr Magdalena Rycak, radca prawny i partner w Kancelarii Prawa Pracy i HR Rycak.

Natomiast zdaniem dr Moniki Wieczorek, radcy prawnego w Wieczorek Kancelaria Radcowska, usunięcie z projektu przepisów o zwolnieniu z odpowiedzialności będzie utrzymaniem statusu obecnego. Przepisy nie przewidują wprost takiej możliwości, jednak z orzecznictwa sądowego wynika, że pracodawca może uwolnić się od odpowiedzialności za mobbing, jeśli wykaze, że podjął realne i adekwatne działania przeciwdziałające temu zjawisku.

Z kolei zdaniem mec. Kingi Polewki-Włoch oczywiście jest szansa, że dotychczasowy dorobek orzecznictwa w tym zakresie będzie nadal re-

spektowany, jednak jasne zasady wynikające z przepisów byłyby lepszym rozwiązaniem.

– Opieranie się na orzecznictwie jest zawsze bardziej ocenne, a fakt, że przesłanki uwolnienia się od odpowiedzialności zostały wykreślone z przepisu, może być uznawany za argument za tym, iż nowe zasady odpowiedzialności w ogóle nie przewidują takiej możliwości – uważa prawniczka.

Projekt stanowi ponadto, że procedury oraz częstotliwość działań w obszarach przeciwdziałania mobbingowi, pracodawca ustala w obwieszczeniu, jeżeli nie są one określone w układzie zbiorowym pracy lub u pracodawcy nie obowiązuje regulamin pracy. W najnowszej wersji projektu z obowiązku wydawania obwieszczenia zwolniono jednak pracodawców zatrudniających do dziewięciu osób.

Zdaniem mec. Kingi Polewki-Włoch w mikrofirmach formalne procedury często i tak mają charakter czysto deklaracyjny, a realne spory trafiają do sądu. W jej ocenie przy kilkuosobowych zespołach tworzenie niezależnych komisji wewnętrznych jest iluzoryczne, a dokumenty sporządza się na wszelki wypadek – rzadko spełniają funkcję ochronną.

Dr Monika Wieczorek patrzy na tę zmianę bardziej krytycznie. Jej zdaniem powinno się nałożyć na wszystkich pracodawców obowiązek ustalenia sposobów przeciwdziałania w wewnętrznej regulacji, poza regulaminem

pracy, zgodnie z utrwaloną praktyką wdrażania polityk antymobbingowych i antydyskryminacyjnych.

– Pamiętajmy, że reguły przeciwdziałania mobbingowi muszą być czytelne dla pracowników, kształtować standardy kultury pracy i oddziaływać skutecznie na relacje międzyludzkie. Włączenie ich do regulaminu pracy tego nie zapewni – wyjaśnia.

Otwarty katalog działań

Kolejna zmiana to dodanie zwrotu „w szczególności” do katalogu działań, które można uznać za zapobieganie mobbingowi. A zatem nie będzie to już lista zamknięta. Analogiczne rozwiązanie wprowadzono w przepisach dotyczących przeciwdziałania dyskryminacji.

Zdaniem Kingi Polewki-Włoch to krok w dobrą stronę, ponieważ daje pracodawcom zielone światło do wdrażania innowacyjnych narzędzi dostosowanych do specyfiki danej branży. Jednocześnie zaznacza ona, że kluczowe będzie podejście sądów i organów kontrolnych.

– Miejmy nadzieję, że wykażą się otwartością na нестандартowe rozwiązania – oczywiście o ile faktycznie będą one spełniać swoją funkcję – zaznacza.

Dr Monika Wieczorek zwraca jednak uwagę na ryzyko rozmycia standardów. Jej zdaniem taka redakcja przepisu może sugerować, że obowiązek przeciwdziałania wolno realizować w inny sposób niż poprzez prewencję, wykrywanie czy reago-

OPINIA

Pracodawcy mają obawy



ROBERT LISICKI

radca prawny, dyrektor Departamentu Pracy w Konfederacji Lewiatan

Zmiany proponowane w kodeksie pracy idą bardzo daleko i rodzą po stronie pracodawców poważne obawy, że mogą przyczynić się do wzrostu liczby sytuacji konfliktowych i sporów. Te obawy wynikają przede wszystkim z coraz większego skomplikowania przepisów prawa pracy. Mamy do czynienia z nowymi definicjami – zarówno w obszarze mobbingu, jak i dyskryminacji – a dodatkowo na te regulacje nakładają się projektowane przepisy dotyczące przejrzystości wynagrodzeń. W efekcie regulacje dotyczące dyskryminacji czy mobbingu staną się bardzo złożone i trudne w stosowaniu. Proponowane ujęcie mobbingu jest bardzo szerokie i koncentruje się w większym stopniu na subiektywnym odczuciu pracownika niż na jednoznacznych, obiektywnych kryteriach. Granica pomiędzy uprawnioną krytyką, oceną pracy czy egzekwowaniem obowiązków a zachowaniami, które pracownik może odbierać jako nadmierne lub krzywdzące, będzie subiektywna. Od początku podnosiliśmy więc potrzebę doprecyzowania tych przepisów. Kluczowym problemem są trudności w rozróżnieniu mobbingu od innych naruszeń, takich jak molestowanie, które funkcjonuje już w przepisach o zakazie dyskryminacji i ma bardzo zbliżone cechy, choć nie wymaga powtarzalności.

wanie, co jest sprzeczne z samą istotą przeciwdziałania mobbingowi i dyskryminacji, ale też wprowadza niepewność co do tego, które środki wystarczą.

Natomiast Anna Reda-Ciszewska z zespołu prawnego Biura Ekspertycznego, Dialogu i Polityki Społecznej KK NSZZ „Solidarność” uważa, że aby skutecznie przeciwdziałać niepożądanym zjawiskom, każdy pracownik, podobnie jak w zakresie BHP, powinien zostać przeszkolony, czym jest mobbing i jak tym zjawiskom przeciwdziałać.

Projekt przewiduje także obniżenie minimalnego zadośćuczynienia za

mobbing z 12-krotności do sześciokrotności minimalnego wynagrodzenia. Jak wyjaśnia resort pracy, chodzi o zachowanie proporcji między różnymi kategoriami roszczeń pracowniczych.

Mec. Kinga Polewka-Włoch przyznaje, że ta zmiana może budzić emocje, ale ma uzasadnienie systemowe.

– Kwota minimalna będzie tylko punktem wyjścia, a sądy nadal będą miały pełną autonomię w ocenie skali cierpienia pracownika – podkreśla.



Etap legislacyjny
Projekt skierowany na obrady Rady Ministrów

3 miesiące gratis
w zimowej promocji

* Dotyczy oferty na 6 miesięcy

DGP | Dziennik
Gazeta Prawna

Twój dostęp
do eksperckiej
wiedzy.



dgp.pl/prenumerata

Podatek się przedawni, ale kara nie. Wyjaśniamy, co oznacza decyzja rządu

PROCEDURY Państwo i tak ściągnie to, czego nie zdąży urząd skarbowy ze względu na przedawnienie podatku. Czy w takim razie odpowiedzialność za przestępstwo skarbowe **będzie wiecznie wisieć nad sprawcą?**

Katarzyna Jędrzejewska
katarzyna.jedrzejewska
@infor.pl

Dziś przedawnienie karalności to skuteczny sposób obrony przed skazaniem za przestępstwo skarbowe. Sąd nie ma wyjścia: musi umorzyć postępowanie karne, jeżeli nie może skazać sprawcy ze względu na to, że przedawniła się karalność przestępstwa. A ta ustaje wraz z przedawnieniem samego podatku (ten co do zasady przedawnia się po pięciu latach).

To ma się zmienić. Czy w takim razie odpowiedzialność za przestępstwo będzie wieczna? – Nie – zapewnił wiceminister finansów Jarosław Neneman na jednym z portali społecznościowych. Nie ulega jednak wątpliwości, że przyjęte 3 lutego 2026 r. przez rząd zmiany zmierzają do tego, by państwo mogło dłużej egzekwować nieuregulowaną należność.

Podatek przedawni się szybciej...

Jednocześnie uchylony zostanie przepis, który skarbowka wykorzystywała do tej pory, by nie dopuścić do przedawnienia samego podatku (art. 70 par. 6 pkt 1 ordynacji podatkowej). Marna to jednak pociecha w sytuacji, gdy plan rządu jest taki: podatek może się przedawnić, ale państwo i tak będzie ściągać za jego niezapłacenie. Czy rzeczywiście tak się stanie? To zależy od Sejmu (czy przyjmie projekt) i prezydenta (czy podpisze nowelizację).

Nowelizacja ma wejść w życie zasadniczo już 1 października 2026 r., z tym że od tej zasady przewidziano wyjątki (patrz: ramka).

...ale nie kara

W projekcie, który przyjął 3 lutego br. rząd, nie planuje się zmiany art. 44 par. 1 kodeksu karnego skarbowego. To oznacza, że nadal karalność przestępstwa skarbowego będzie ustawać, jeżeli od czasu jego popełnienia upłynęło:

- pięć lat – gdy czyn stanowi przestępstwo skarbowe zagrożone karą grzywny, karą ograniczenia wolności lub karą pozbawienia wolności nieprzekraczającą trzech lat;
 - 10 lat – gdy czyn stanowi przestępstwo skarbowe zagrożone karą pozbawienia wolności przekraczającą trzy lata.
- Nadal, jeżeli w tym pięcio- lub 10-letnim okresie zostanie wszczęte postępowanie przeciwko sprawcy, to będzie on dwukrotnie dłużej odpowiadał za popełnione przestępstwo skarbowe. Karalność ustanie więc odpowiednio po 10 latach lub 20 latach.

Karalność nawet się wydłuży

Kluczowa zmiana ma polegać na uchyleniu par. 2 w art. 44 k.k.s. Przepis ten brzmi dziś: „Karalność przestępstwa skarbowego polegającego na uszczupieniu lub narażeniu na uszczuplenie należności publicznoprawnej ustaje także wówczas, gdy nastąpiło przedawnienie tej należności”.

Co do zasady podatek (należność publicznoprawna) przedawnia się po pięciu latach, zgodnie z art. 70 par. 1 ordynacji podatkowej. Uchylenie par. 2 w art. 44 k.k.s. będzie oznaczać, że nawet jeżeli fiskus nie ściągnie już podatku ze względu na przedawnienie, to sąd i tak mógłby ukarać podatnika za przestępstwo skarbowe. W takiej sytuacji sprawca nie zapłaci samego podatku (bo ten się

przedawni), ale jego równowartość (nowy art. 53 par. 27a k.k.s.). Wyjdzie na to samo.

Przykład 1

Podatnik nie zapłacił podatku. W podstawowym okresie przedawnienia karalności za to przestępstwo (10 lat) zostało wszczęte postępowanie karne skarbowe przeciwko podatnikowi. Wskutek tego okres przedawnienia karalności wydłużył się do 20 lat. Sam podatek (zobowiązanie podatkowe) przedawnił się już po ośmiu latach. W takiej sytuacji sąd nie może dziś skazać sprawcy tego przestępstwa później niż po ośmiu latach. Musi umorzyć postępowanie karne ze względu na przedawnienie karalności. Po uchyleniu par. 2 w art. 44 k.k.s. sąd nadal będzie mógł skazać podatnika (sprawcę przestępstwa), mimo że sam podatek już się przedawnił. W rezultacie podatnik będzie musiał uiścić równowartość tego, czego wcześniej nie zapłacił.

Najlepiej dzisiejszą sytuację obrazują wyroki sądów.

Przykład 2

W kwietniu 2025 r. (sygn. akt III Ka 136/25) Sąd Okręgowy w Rzeszowie uchylił wyrok sądu I instancji i umorzył postępowanie karne, ponieważ bieg przedawnienia karalności przestępstwa rozpoczął się z końcem 2014 r., a upłynął 16 lutego 2025 r. Chodziło o podatnika, który nie zapłacił PIT za 2013 r. Powinien był go wykazać w zeznaniu rocznym składanym do końca kwietnia 2014 r., więc pięcioletni okres przedawnienia podat-

Inne planowane zmiany

1. Uchylony zostanie przepis, który dotychczas pozwalał skarbowce wstrzymać przedawnienie podatku poprzez wszczęcie postępowania w sprawie o przestępstwo skarbowe lub wykroczenie skarbowe (art. 70 par. 6 pkt 1 ordynacji). Do zobowiązań podatkowych powstałych przed 1 października 2026 r. (planowany dzień wejścia w życie nowelizacji) mają być stosowane przepisy w dotychczasowym brzmieniu.
2. Zasada, że nie przedawnia się podatek zabezpieczony hipoteką lub zastawem skarbowym, zostanie zastąpiona przepisem o zawieszeniu biegu przedawnienia na czas wpisu hipoteki, maksymalnie do pięciu lat. Nowy przepis ma wejść w życie już z dniem ogłoszenia nowelizacji w Dzienniku Ustaw.
3. Zlikwidowany zostanie obowiązek raportowania krajowych schematów podatkowych (ang. mandatory disclosure ruling – MDR). Nadal trzeba będzie jednak raportować szefowi Krajowej Administracji Skarbowej transgraniczne MDR, tak jak nakazuje unijna dyrektywa 2018/822 (dyrektywa DAC6). Przepisy zostaną uporządkowane i dostosowane do tej dyrektywy, a liczba i częstotliwość składanych formularzy MDR zostanie ograniczona.

4. Zniesiony ma zostać wymóg składania wniosku o stwierdzenie nadpłaty, gdy nadpłata wynika ze skorygowanej deklaracji. W większości przypadków wystarczy więc sama deklaracja korygująca.

5. Podwyższona ma zostać – z 1000 zł do 5000 zł – kwota podatku, którą może zapłacić za podatnika inny podmiot niż podatnik.

6. Urząd skarbowy będzie mógł umorzyć podatek przed terminem jego płatności. Dziś może umorzyć tylko zaległość podatkową. Najpierw więc podatek musi się przekształcić w zaległość, by dopiero wtedy urząd mógł ją umorzyć. Oczywiście nadal urząd zrobi to tylko na wniosek podatnika i tylko „w przypadkach uzasadnionych ważnym interesem podatnika lub interesem publicznym”. Niezależnie od tego urząd będzie mógł – tak jak dotychczas – odroczyć termin płatności podatku lub rozłożyć zapłatę podatku na raty.

7. Samorządowe organy podatkowe będą mogły wydawać decyzje ustalające zobowiązanie w podatku od nieruchomości, w podatku rolnym i w podatku leśnym od osób fizycznych na podstawie danych znanych urzędowi, bez uprzedniego wysłania postanowienia o wszczęciu postępowania.

kowego zaczął biec od końca 2014 r. Niezapłacenie podatku to czyn, o którym mowa w art. 56 k.k.s. Gdyby nie wszczęte wobec podatnika postępowanie karne skarbowe, to karalność za to przestępstwo przedawniłaby się już po pięciu latach, czyli z końcem 2019 r. Ponieważ jednak w tym czasie wszczęto przeciwko podatnikowi postępowanie karne skarbowe, to karalność wydłużyła się o kolejne pięć lat (zgodnie z art. 44 par. 1 pkt 5 k.k.s.). W tym czasie (2020 r.) trwała pandemia COVID-19 i Sejm uchwalił ustawę, która od 31 marca 2020 r. do 16 maja 2020 r. wstrzymywała bieg terminu przedawnienia karalności za przestępstwo skarbowe i wykroczenie skarbowe. Tym samym termin przedawnie-

nia karalności przestępstwa zarzuconego podatnikowi wydłużył się o okres od 31 marca 2020 r. do 16 maja 2020 r. W rezultacie karalność za popełnione przez niego przestępstwo (brak zapłaty PIT za 2013 r.) ustała 16 lutego 2025 r. Sąd Rejonowy wydał wyrok skazujący 20 sierpnia 2024 r., a więc jeszcze przed przedawnieniem karalności. Problem polegał na tym, że orzeczenie to nie zdążyło się uprawomocnić, bo oskarżony i jego obrońca wnieśli apelację. W tym czasie upłynął wydłużony okres przedawnienia karalności. Z tego powodu Sąd Okręgowy w Rzeszowie uchylił zaskarżony wyrok sądu I instancji i umorzył postępowanie karne. Skutek? Mimo wyroku skazującego (I instancji) oskarżony nie poniósł kary

za popełnione przestępstwo skarbowe.

Co z dochodzeniem?

Nie zmieni się zasada, że nie wszczyna się postępowania w sprawie o przestępstwo skarbowe (a wszczęte umarza), gdy przedawniła się karalność za nie. Tak wynikało i nadal będzie wynikać z art. 113 par. 1 k.k.s. w zw. z art. 17 par. 1 pkt 6 kodeksu postępowania karnego. Jednak przepis ten straci na znaczeniu w sytuacji, gdy rząd planuje wydłużenie okresu przedawnienia karalności – właśnie poprzez uchylenie par. 2 w art. 44 k.k.s. ©

Etap legislacyjny

Projekt nowelizacji ordynacji podatkowej oraz niektórych innych ustaw (druk nr UD196) – przyjęty przez rząd i skierowany do Sejmu

PISALIŚMY O TYM

Fiskus: szybsze przedawnienie, ale nie kar za przestępstwa – DGP nr 98/2025
Ani podatku, ani kary. Zła passa skarbowki – DGP nr 103/2025
www.podatki.gazetaprawna.pl

KSeF nie sparaliżuje wydziałów komunikacji



SAMOCHODY Ministerstwo Infrastruktury potwierdziło, że podstawą do zarejestrowania pojazdu są od 1 lutego 2026 r. zarówno wizualizacja faktury wystawionej w Krajowym Systemie e-Faktur, jak i nadal **zwykłe faktury papierowe** oraz elektroniczne

Mariusz Szulc
mariusz.szulc@infor.pl

Wcześniej takie stanowisko prezentowało Ministerstwo Finansów, zapewniając, że wdrożenie obowiązkowego KSeF nie sparaliżuje urzędów komunikacji. Ale kluczowe są wskazówki Ministerstwa Infrastruktury, które znalazły się w piśmie przekazanym 16 stycznia 2026 r. do wydziałów komunikacji w starostwach powiatowych i urzędach miast (znak DTD-3.4400.791.2025). DGP poznał treść tego pisma.

KSeF a rejestracja auta

Resort infrastruktury przypominał, że rejestracji pojazdu dokonuje się m.in. na podstawie dowodu jego własności (art. 72 ust. 1 pkt 1 prawa o ruchu drogowym, t.j. 2024 r. poz. 1251 ze zm.). Takim dowodem jest np. faktura po-

twierdzająca nabycie pojazdu – wynika z par. 4 ust. 1 pkt 6 rozporządzenia w sprawie rejestracji i oznaczania pojazdów z 8 listopada 2024 r. (Dz.U. z 2024 r. poz. 1709).

I tu pojawiły się wątpliwości, ponieważ od 1 lutego 2026 r. działa obowiązkowy Krajowy System e-Faktur. Na razie – przypomnijmy – faktury ustrukturyzowane muszą wystawiać największe firmy. Mniejsze i średnie będą to robiły od 1 kwietnia 2026 r. Mikrofirmy, których wartość sprzedaży udokumentowanej fakturami nie przekroczy 10 tys. zł miesięcznie, zaczną wystawiać faktury w KSeF od 1 stycznia 2027 r.

Faktury na rzecz konsumentów nie muszą być w ogóle wystawiane za pośrednictwem KSeF, choć mogą (sprzedawca musi uzgodnić z kupującym sposób przekazania takiej faktury).

Wizualizacje, faktury papierowe i elektroniczne

Jak zatem postąpią teraz wydziały komunikacji, gdy właściciel pojazdu przyjdzie z wizualizacją faktury wystawionej w KSeF?

W piśmie z 16 stycznia 2026 r. resort infrastruktury przypomina, że zgodnie z ustawą o VAT właściciel pojazdu może przedstawić różne rodzaje faktur, w zależności od tego, czy posługuje się NIP-em, a także czy faktura została wystawiona w jednym z trybów offline przewidzianych na okoliczność niedostępności KSeF.

W konsekwencji konsumenci lub podmioty zagraniczne mogą przedstawić w urzędzie komunikacji otrzymaną fakturę z dwoma kodami QR. Konsumenci mogą też (jeśli tak zdecyduje sprzedawca) otrzymać zwykłą fakturę papierową lub elektroniczną.

Natomiast podatnicy VAT powinni co do zasady pobrać fakturę z KSeF z jednym kodem QR. Nie mogą jednak przesyłać pliku faktury znajdującego się w KSeF bezpośrednio do wydziału komunikacji. Przy rejestracji auta muszą posługiwać się wizualizacją takiej faktury.

Urzędnik musi weryfikować

Urzędnik, który otrzyma taką wizualizację, powinien ją zweryfikować – wyjaśnił resort infrastruktury. W tym celu – jak poinstruował – urzędnik powinien zeskanować kod QR z przedstawionej mu wizualizacji. To pozwoli na anonimowy dostęp do faktury w KSeF i sprawdzenie, czy znajduje się ona w systemie.

„Po zeskanowaniu kodu QR nastąpi odczyt informacji zawartych w kodzie i zostaną wyświetlone podstawowe dane identyfikujące tę fakturę wraz z informacją, czy dokument znajduje się w KSeF” – czytamy w piśmie MI. Resort przypominał także, że taki dostęp do faktury ustrukturyzowanej nie wymaga uwierzytelnienia w systemie. ©

Medycyna dalekiego wschodu. Czy jest ze zwolnieniem z VAT?

ORZECZENIE

Izabela Tomaszewska-Gałużka
izabela.tomaszewska-galuszka@infor.pl

Czy usługi w zakresie medycyny dalekiego wschodu realizowane przez osoby bez uprawnień do wykonywania zawodów medycznych w Polsce są zwolnione z VAT, jeżeli służą poprawie zdrowia pacjentów? Na to pytanie odpowiedział Naczelny Sąd Administracyjny.

Masaże i akupunktura

Chodziło o spółkę oferującą zabiegi w zakresie medycyny dalekiego wschodu. Jej pracownicy wykonywali m.in. masaże shiatsu, sesje akupunktury i akupresury. We wniosku o interpretację spółka zaznaczyła, że w skład jej personelu wchodzi lekarze, pielęgniarki i masażyści wykształceni na mongolskich uczelniach, lecz bez prawa wykonywania zawodu medycznego w Polsce.

Mimo to uważała, że może korzystać ze zwolnienia z podatku na podstawie art. 43 ust. 1 pkt 18 ustawy o VAT, a także art. 43 ust. 1 pkt 19 lit. c tej ustawy. Podkreśliła, że wykonywane przez jej personel zabiegi służą profilaktyce, zachowaniu, przywracaniu i poprawie zdrowia, a ich realizacja jest każdorazowo poprzedzona badaniem lekarskim i ustaleniem indywidualnego planu terapeutycznego.

Zwolnienie jest dla medyków z uprawnieniami

Dyrektor Krajowej Informacji Skarbowej stwierdził jednak, że w tym wypadku nie ma podstaw do zwolnienia z art. 43 ust. 1 pkt 19 lit. c ustawy o VAT. Uzasadnił to tym, że zabiegi nie są świadczone w ramach wykonywania zawodów medycznych, o których mowa w art. 2 ust. 1 pkt 2 ustawy o działalności leczniczej (Dz.U. z 2025 r. poz. 450). Zatrudniony przez spółkę personel nie ma bowiem uprawnień do wykonywania zawodów medycznych w Polsce, a zagraniczne dyplomy są niewystarczające, by skorzystać ze zwolnienia.

Dodał, że spółka nie spełnia również kryteriów zwolnienia przewidzianego w art. 43 ust. 1 pkt 18 ustawy o VAT. Nie jest bowiem podmiotem

leczniczym i nie wykonuje działalności leczniczej w rozumieniu ustawy o tej działalności.

Nie wystarczy poprawa zdrowia

Wojewódzki Sąd Administracyjny w Łodzi (sygn. akt I SA/Łd 684/22) to potwierdził: spółka nie jest ani podmiotem prawa publicznego, ani odpowiednio uznaną placówką o charakterze medycznym, a wykonywane przez nią zabiegi nie są świadczone w ramach zawodów medycznych określonych w polskim prawie.

To, że zabiegi mogą przyczynić się do poprawy zdrowia pacjentów, nie wystarczy do zwolnienia ich z podatku. Decyduje nie tylko charakter usług, lecz także status podmiotu oraz osób, które je wykonują – wyjaśnił WSA. Orzekł więc, że oferowane przez spółkę usługi akupunktury, akupresury i masaży shiatsu nie są zwolnione z VAT.

Bez zwolnienia z VAT

NSA utrzymał ten wyrok w mocy. Jak wyjaśniła sędzia Danuta Oleś, zwolnienie z VAT nie przysługuje każdemu, kto pomaga pacjentom dojść do zdrowia.

– Ustawodawca określił zakres zwolnienia z VAT poprzez odesłanie do art. 2 ust. 1 pkt 2 ustawy o działalności leczniczej. Z przepisu tego wynika, że osobą wykonującą zawód medyczny jest osoba uprawniona do udzielania świadczeń zdrowotnych oraz osoba legitymująca się nabyciem fachowych kwalifikacji w określonym zakresie lub w określonej dziedzinie medycyny. Te uprawnienia i fachowe kwalifikacje muszą być uznane przez polskie prawo – argumentowała sędzia Oleś.

Dodała, że zawód osoby wykonującej zabiegi z zakresu medycyny dalekiego wschodu nie jest zawodem medycznym w rozumieniu ustawy o działalności leczniczej. – Usług takiej osoby nie można więc uznać za świadczone w ramach wykonywania zawodów medycznych, a co za tym idzie, za zwolnione z VAT – podkreśliła sędzia Oleś. ©

ORZECZNICTWO

Wyrok NSA z 30 stycznia 2026 r., sygn. akt I FSK 649/23
www.serwis.gazetaprawna.pl/orzeczenia

Zwrot kosztów mediów przy najmie. Czy to przychód wynajmującego?

ORZECZENIE

Izabela Tomaszewska-Gałużka
izabela.tomaszewska-galuszka@infor.pl

Kwoty otrzymywane w ramach refakturowania na najemców kosztów mediów nie są dla wynajmującego przychodem podatkowym – potwierdził Naczelny Sąd Administracyjny.

Refakturowanie mediów

Sprawa dotyczyła podatniczki wynajmującej powierzchnie magazynowe i biurowe w ramach działalności gospodarczej. Rozliczała się ona ryczałtem od przychodów ewidencjonowanych.

Zgodnie z umowami najmu, najemcy mieli obowiązek nie tylko płacić czynsz najmu, ale też ponosić koszty mediów, takich jak: energia elektryczna, gaz, woda, odprowadzanie ścieków. Dostawcy tych mediów wystawiali fak-

tury na podatniczkę, a ta następnie – bez żadnej marży – refakturowała koszty na najemców.

Czy to przychód wynajmującego?

Podatniczka była przekonana, że kwoty objęte refakturami nie są dla niej przychodem podatkowym, ponieważ nie mają charakteru definitywnego przysporzenia majątkowego. Powołała się na art. 14 ust. 3 pkt 3a ustawy o PIT, zgodnie z którym do przychodów nie zalicza się zwróconych innych wydatków niezaliczonych do kosztów uzyskania przychodów.

Dyrektor Krajowej Informacji Skarbowej stwierdził jednak, że zarówno czynsz, jak i opłaty za media są dla podatniczki przychodem z działalności gospodarczej, a więc musi ona płacić od nich podatek (ryczałt ewidencjonowany). Podkreślił, że nie

ma znaczenia, czy opłaty za media są wliczone w czynsz, czy refakturowane odrębnie.

Zwrot kosztów mediów nie podlega PIT

Wojewódzki Sąd Administracyjny w Krakowie (sygn. akt I SA/Kr 757/22) uchylił tę interpretację. Podkreślił, że istotą przychodu podatkowego jest realne i definitywne

przysporzenie majątkowe po stronie podatnika. Tymczasem – jak za uważał – kwoty otrzymywane przez wynajmującą tytułem zwrotu kosztów mediów nie powiększają jej majątku, ponieważ są przekazywane dalej do dostawców mediów. Stanowią więc zwrot innych wydatków w rozumieniu art. 14 ust. 3 pkt 3a ustawy o PIT, które nie są przychodem również w świetle przepisów o ryczałcie.

Więcej na
www.gazetaprawna.pl

Przychodem tylko czynsz najmu

Tego samego zdania był NSA. Zwrócił uwagę na to, że podatniczka refakturowała koszty mediów na najemców bez marży. – Nie ma więc mowy o żadnym definitywnym przysporzeniu po jej stronie z tego tytułu – uzasadnił wyrok sędzia Maciej Jaśniewicz.

Wyjaśnił, że przychodem z działalności gospodarczej z pewnością jest otrzymywany przez wynajmującą czynsz najmu. – Jest on przysporzeniem realnym i definitywnym. Za takie przysporzenie nie można natomiast uznać zwrotu kwot poniesionych przez wynajmującą na media, które przecież zużywają najemcy – powiedział sędzia Jaśniewicz. ©

ORZECZNICTWO

Wyrok NSA z 27 stycznia 2026 r., sygn. akt II FSK 559/23
www.serwis.gazetaprawna.pl/orzeczenia

Czas na uelastycznienie reguł w partnerstwie publiczno-prywatnym

PRZEDSIĘBIORCY Umożliwienie stosowania dialogu

konkurencyjnego także w mniejszych projektach PPP, poniżej progów unijnych. To tylko jedna z rekomendacji wypracowanych przez zespół ekspertów działający przy Ministerstwie Funduszy i Polityki Regionalnej

Martyna Mroczek-Kowalik
martyna.mroczek-kowalik@infor.pl

Polski system partnerstwa publiczno-prywatnego (PPP) uchodzi za jeden z najlepiej uregulowanych w regionie, co potwierdza ją inwestorzy i Bank Światowy. Praktyka pokazuje jednak, że sztywne przepisy o PPP, zamówieniach publicznych i koncesjach wciąż hamują wiele inwestycji. To ma się zmienić – powołany przy resorcie funduszy zespół ekspertów przygotował pakiet rekomendacji, które mają uelastyczyć procedury, ułatwić bankowanie projektów i otworzyć drogę do PPP spółkom sektora publicznego.

Zbytńia ostrożność

Zespół zadaniowy nr 13 działający przy Ministerstwie Funduszy i Polityki Regionalnej w ramach grupy roboczej ekspertów ds. partnerstwa publiczno-prywatnego niedawno zakończył prace nad pakietem zmian w prawie, które mają realnie ułatwić współpracę sektora publicznego z prywatnym.

Ekspertcy podkreślają, że punktem wyjścia dla prac zespołu nie była konieczność naprawy złego systemu, lecz potrzeba dostosowania przepisów do realiów rynku projektów i finansowania.

– PPP jako model w Polsce nie jest wadliwy. Jest stosowane za ostrożnie i za mało ambitnie – wciąż zbyt często traktujemy je jako eksperyment, a nie jako realną

Zdaniem ekspertów konieczne jest m.in. uporządkowanie zasad finansowania inwestycji i zabezpieczania środków na projekty partnerstwa publiczno-prywatnego

alternatywę wobec klasycznych form realizacji inwestycji infrastrukturalnych – mówi adwokat Jakub Kot z kancelarii LEGALLY.SMART, członek zespołu roboczego przy MFIPR.

Z kolei Małgorzata Gołyńska-Minkiewicz, która prowadzi kancelarię doradczą w obszarze zamówień publicznych, inwestycji i PPP TURCUS LEGAL, liderka wspomnianego zespołu roboczego, zauważa, że polski rynek PPP jest rynkiem dojrzałym.

– Wyniki badań, szczególnie w obszarze procedury, stawiają Polskę w czołówce, a Bank Światowy od lat wskazuje, że polskie prawo w tym zakresie jest zgodne z najlepszymi światowymi praktykami. Doceniane jest również ustanowienie centralnej jednostki ds. PPP, czyli departamentu PPP w MFIPR. Mimo to liczba projektów – zwłaszcza dużych, rządowych – pozostaje niewystarczająca, a rynek opiera się głównie na inwestycjach samorządowych – wskazuje radczyni prawna.

Według ekspertów przyczyną nie jest sam kształt przepisów, lecz suma ostrożności zamykających, długotrwałych procedur oraz kilku rozwiązań, które inwestorzy (zwłaszcza zagraniczni) i banki postrzegają jako blokery.

Poszerzenie zakresu

Pierwszym filarem rekomendacji zespołu jest doprecyzowanie podstaw systemu – tak, aby ustawa o PPP (t.j. Dz.U. z 2023 r. poz. 1637) lepiej współgrała z prawem zamówień publicznych (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 1320 ze zm.; dalej: PZP) i ustawą o umowie koncesji na roboty budowlane lub usługi (t.j. Dz.U. z 2022 r. poz. 1726).

– Rekomendujemy poszerzenie zakresu podmiotowego stosowania ustawy o PPP na zamykających sektorowych. To wsparcie dla dużych inwestycji infrastrukturalnych, które często nie są prowadzone bezpośrednio przez rząd, tylko

przez spółki Skarbu Państwa – informuje Małgorzata Gołyńska-Minkiewicz. Zmiana miałaby w praktyce stworzyć drogę do korzystania z PPP i z pewnych uproszczeń proceduralnych, które daje ustawa o PPP przy większej liczbie projektów o znaczeniu ogólnokrajowym, przy jednoczesnym zachowaniu dotychczasowych zabezpieczeń interesu publicznego.

Drugim ważnym elementem jest doprecyzowanie katalogu obowiązkowych elementów oceny efektywności. Dziś dokument ten jest co prawda formalnie obowiązkowy, ale jego zakres wynika głównie z wytycznych resortu, a nie z twardych przepisów.

Dlatego zespół postuluje ustawowe wskazanie minimalnego, standardowego zakresu oceny – tak by czas poświęcony na analizy rzeczywiście przekładał się na lepsze przygotowanie zamykającego i sprawniejsze przeprowadzenie postępowania prowadzonego w celu wyboru partnera prywatnego. Jednocześnie eksperci proponują takie doprecyzowanie relacji między oceną efektywności a analizą potrzeb i wymagań zapisanych w PZP, aby nie trzeba było dublować tych samych analiz, jeżeli wszystkie wymagane elementy już się znalazły w ocenie efektywności.

Projekty „bankowalne” i rynkowe

Drugi blok rekomendacji ma sprawić, że projekty PPP będą możliwe do sfinansowania przez banki – czyli „bankowalne”. Chodzi o to, by przepływy z projektu i ryzyka były dla banku przewidywalne i dobrze ułożone w umowie, a także o zdefiniowanie w ustawie umowy bezpośredniej z bankiem, która daje finansującemu realne narzędzia reagowania w razie problemów z projektem. Dzięki temu banki będą mogły łatwiej zaakceptować strukturę ryzyka i będą skłonne finansować więcej polskich projektów PPP.

Chodzi też o zbliżenie umów PPP do standar-

Umowy podpisane w formule partnerstwa publiczno-prywatnego

Łączna liczba realizowanych i zrealizowanych umów z uwzględnieniem podziału na sektory (lata 2009–2025)



210
liczba podpisanych umów

12,34 mld zł
łączna wartość podpisanych umów (brutto)

Źródło: ppp.gov.pl

Fot. Alexandra Dikaia/Shutterstock

dów rynkowych. W praktyce oznacza to m.in.: odejście od sztywnego wpisywania maksymalnych opłat od użytkowników w długoletnim okresie na rzecz jasnych zasad ich ustalania oraz większą elastyczność w tworzeniu i wykorzystywaniu spółek celowych (SPV).

– Teraz mamy przepis, który każe w projektach długoterminowych ustalać maksymalną wysokość opłat od użytkowników. Na przykład budujemy parking, umowa ma obowiązywać przez 30 lat, a my musimy już na samym początku określić maksymalną wysokość opłat przez tych 30 lat. To może wstrzymać inwestorów prywatnych. Lepiej jest ustalać zasady wysokości tych opłat, niż koncentrować się na jakichś konkretnych limitach, bo to po prostu blokuje systemowo dojście do porozumienia – tłumaczy mec. Gołyńska-Minkiewicz.

Procedury szyte na miarę

Trzeci obszar rekomendacji to dopasowanie procedur do charakteru przedsięwzięć PPP. Dia-

log konkurencyjny jest uznawany za modelową procedurę dla złożonych projektów, w których zamykający i rynek wspólnie dopracowują rozwiązania przed złożeniem ofert. Obecnie jednak w PPP może być on stosowany co do zasady tylko powyżej progów unijnych – w praktyce przy robotach budowlanych to ok. 23,3 mln zł netto.

– Bezsporne jest, że dla dalszego rozwoju rynku PPP w Polsce kluczowe są duże, złożone projekty infrastrukturalne realizowane w tej formule. Jednocześnie struktura polskiego rynku – zdominowanego przez inwestycje samorządowe – powoduje, że w perspektywie najbliższych lat trzonem PPP pozostaną przedsięwzięcia o niewielkiej i średniej wartości. Tymczasem obowiązujące regulacje proceduralne w sposób nieuzasadniony ograniczają możliwość stosowania dialogu konkurencyjnego w projektach poniżej progów unijnych. Proponowane przez nas rozwiązania usuwają tę barierę, umożliwiając stosowanie dialogu

konkurencyjnego także w mniejszych projektach PPP i tym samym zwiększając jakość przygotowania przedsięwzięć na poziomie lokalnym – podkreśla Jakub Kot.

Zespół proponuje więc dopuszczenie stosowania dialogu konkurencyjnego także poniżej progów unijnych, pozostawiając zamykającemu wybór trybu adekwatnego do złożoności przedsięwzięcia. Drugim elementem jest umożliwienie negocjowania z wykonawcą, którego oferta została najwyższej oceniona, ostatecznych warunków umowy także po wyborze najkorzystniejszej oferty.

Zespół roboczy rekomenduje także działania systemowe – m.in. uporządkowanie zasad finansowania inwestycji i zabezpieczania środków na projekty PPP w systemie finansów publicznych oraz upowszechnienie stosowania tzw. testu PPP (opinia MFIPR dla inwestycji z wysokim udziałem środków budżetu państwa).

DGP zapytał MFIPR, jak odnosi się ono do wypracowanych przez zespół rekomendacji. W odpowiedzi usłyszeliśmy, że są one w dużej mierze zbieżne z poglądami samego ministerstwa. „Choć polskie ramy prawne są zgodne ze standardami międzynarodowymi, inwestycje w tej formule wciąż rzadko są wyborem pierwszego kontaktu” – przyznaje resort. I dodaje, że dostrzega potrzebę uproszczeń – zwłaszcza w obszarze planowania budżetowego, finansowania projektów oraz lepszego dopasowania przepisów PZP do specyfiki partnerstwa. Celem zmian ma być zwiększenie liczby realizowanych przedsięwzięć oraz podniesienie efektywności wydatkowania środków publicznych.

„MFIPR od wielu lat dba o rozwój rynku PPP i upowszechnianie tej formuły realizacji inwestycji, nie tylko poprzez wprowadzanie ułatwień w przepisach prawnych, ale również realne wsparcie podmiotów publicznych w przygotowaniu i realizacji projektów PPP oraz organizację szkoleń i opracowywanie wytycznych i dobrych praktyk” – zapewniono w odpowiedzi na pytania DGP.

Wymiar sprawiedliwości nie jest zabawką polityczną

WYWIAD Paweł Wiliński: Komisja kodyfikacyjna nie jest przeciwnikiem wysokich kar za ciężkie przestępstwa. Postrzega jednak prawo karne jako narzędzie służące efektywnemu i racjonalnemu rozstrzygnięciu konfliktów w społeczeństwie. Nie postrzega prawa jako narzędzia do osiągania określonych celów politycznych

Z Sejmu wyszła niedawno największa w ostatnich latach nowelizacja procedury karnej, która w założeniu miała odwrócić najbardziej represyjne przepisy wprowadzone w czasach poprzedniego rządu. Ostateczne zmiany w samym kodeksie karnym dość znacznie ograniczono, zaś ustawa skupia się przede wszystkim na prawach osób podejrzanych i oskarżonych, implementując tym samym unijne dyrektywy. Czy jest pan zadowolony z jej kształtu?

Na wstępie muszę zaznaczyć, że ta nowelizacja jest tylko w części projektem Komisji Kodyfikacyjnej Prawa Karnego. Choć wykorzystano zasadniczą część przygotowanych przez nas rozwiązań procesowych, faktycznie usunięto w zasadzie całą część dotyczącą zmian w kodeksie karnym. Szkoda, zwłaszcza że zmiany te miały odwrócić tendencję do dość nieracjonalnego myślenia o prawie karnym i przywrócić realizację zasady proporcjonalności. Inna sprawa, że kodeks postępowania karnego i kodeks karny należałoby reformować równolegle, bo po prostu są ze sobą powiązane. Do projektu dopisano też rozwiązania, które nie znalazły się w naszej propozycji albo są od niej odmienne.

To, co w ustawie zostało, odnosi się głównie do k.p.k. Jednak są to raczej zmiany punktowe, naprawcze, odwracające najbardziej absurdalne reformy ostatnich lat, w tym te, które w sposób nieuzasadniony wzmacniały rolę prokuratora kosztem sądu. Niedopuszczalna jest sytuacja, w której to prokurator, a nie sąd decyduje w postępowaniu sądowym o jawności rozprawy, blokuje decyzję sądu o udzieleniu listu żelaznego, zmianie aresztu na poręczenie majątkowe czy blokuje swoją nieobecnością na rozprawie możliwość wydania wyroku skazującego w trybie konsensualnym.

Pozostały w projekcie zmiany racjonalizujące stosowanie tymczasowego aresztowania.

Jest tam również szereg rozwiązań praktycznych i od dawna oczekiwanych, jak chociażby wydłużenie z 14 do 30 dni terminu do wniesienia przez stronę apelacji, jeśli sędzia sporządza uzasadnienie wyroku dłuższe niż 14 dni. Słuszne jest bowiem założenie, że jeżeli sprawa jest trudniejsza dla sędziego, to trudniejsza jest również dla strony. Są tam przepisy porządkujące wykorzystanie informacji z czynności operacyjnych. Przede wszystkim jednak w projekcie zachowano opracowane przez nas przepisy implementujące dyrektywy unijne w zakresie gwarancji dla zatrzymanego i podejrzanego, m.in. do korzystania z pomocy obrońcy przy pierwszym przesłuchaniu. To kluczowa część nowelizacji.

I tutaj akurat trafiamy na istotny przepis, który został zaczerpnięty z państwa projektu. Chodzi o budzącą sprzeciw prokuratorów nową definicję podejrzanego, zgodnie z którą jest to osoba, co do której zebrane dowody dostatecznie uzasadniają podejrzenie popełnienia przez nią przestępstwa i wobec której „podjęto czynność procesową ukierunkowaną na jej ściganie”. Czy jest ona wystarczająco precyzyjna?

Ta zmiana byłaby niekorzystna w zasadzie tylko w jednym przypadku – gdybyśmy przyjęli, że każdy zatrzymany i podejrzany jest winny, a więc każda czynność, która chroni prawa zatrzymanego czy podejrzanego, utrudnia wymierzenie sprawiedliwości. Tak jednak przecież nie jest. Dla analogii warto przypomnieć, że kiedy w połowie lat 50. wprowadzono instytucję przedstawienia podejrzanemu zarzutów, też spotkała się ona z krytyką, szczególnie środowisk prokuratorskich. Twierdzono, że jest to zbędna czynność, która utrudni i wydłuży postępowanie karne, a sprawcy staną się bezkarni. Stało się inaczej, a dziś czas iść krok dalej i dostosować

przepisy do orzecznictwa Sądu Najwyższego, Trybunału Konstytucyjnego i standardów rzeczywistego procesu. Rzecz jasna państwo ma prawo i obowiązek oskarżać, zaś sądy – wymierzać sprawiedliwość, ale muszą to zrobić w sposób rzetelny i uczciwy, z poszanowaniem także praw tego, kto zgodnie z konstytucją jest chroniony domniemanie niewinności.

Rozwiązania gwarantujące prawo do kontaktu z obrońcą już przy pierwszym przesłuchaniu funkcjonują z powodzeniem w wielu systemach prawnych. Obowiązująca obecnie w Polsce definicja podejrzanego i oparta na niej praktyka taką efektywną obronę na początkowym etapie z kolei bardzo utrudnia. Można bez obrońcy przesłuchiwać kogoś, kto nie jest jeszcze podejrzanym, mimo że planuje mu się postawić zarzuty, zwleka się z przedstawieniem zarzutów, gromadząc dowody, etc. Inna sprawa, że także unijne dyrektywy nie zostawiają w zasadzie zbyt dużo pola manewru – one przewidują wprost, że prawo do pomocy obrońcy już przy pierwszym przesłuchaniu przysługuje każdemu zatrzymanemu. A warto przypomnieć, że taki zatrzymany może być zupełnie przypadkową osobą, np. uczestniczącą gdzieś w protestie czy zgromadzeniu, wycieczce niewinnej.

Czy nowe rozwiązanie utrudni postępowanie organom ścigania? Zapewne wymusi zmianę taktyki postępowania, statystyka jest bowiem w tym zakresie dość jednoznaczna. Największą skuteczność przynosi się do popełnienia zarzucanego czynu organy procesowe osiągały na samym początku procesu – jednak nierzadko wynika ono z tego, że osoba przesłuchiwana, której prawo do obrony jest nadużywane, przyznaje się pod presją. Projekt przewiduje zresztą jedynie możliwość skorzystania z pomocy obrońcy przy pierwszym przesłuchaniu, a decyzję podejmie sam zainteresowany.

Gros przepisów projektu komisji kodyfikacyjnej skupiało się na tym, by przywrócić sędziom większą swobodę orzecznictwa i obniżyć widełki kar grożących za szereg przestępstw, które podniesiono w nowelizacji k.k. z lipca 2022 r. Jak rozumie, one na razie także będą musiały jeszcze poczekać?

Wszystko na to wskazuje, choć zakładamy, że w przyszłości, w razie chęci wprowadzenia zmian, łatwiej będzie korzystać z istniejących już projektów, niż pisać je od nowa. Zaznaczyłbym też, że pewnym uproszczeniem jest stwierdzenie o chęci łagodzenia kar. W istocie chcemy, żeby kara była adekwatna do krzywdy, która została popełniona. Jeżeli oszustwo czy fałszerstwo dokumentu staje się zbrodnią i w praktycznym wymiarze grozi za taki czyn taka sama sankcja jak za ciężkie przestępstwo przeciwko życiu, zdrowiu czy wolności seksualnej, to chyba coś jest nie w porządku. Komisja kodyfikacyjna nie jest przeciwnikiem wysokich kar za ciężkie przestępstwa. Postrzega jednak prawo karne jako narzędzie służące efektywnemu i racjonalnemu rozstrzygnięciu konfliktów w społeczeństwie, tak by nadal mogło funkcjonować. Nie postrzega natomiast prawa jako narzędzia do osiągania określonych celów politycznych i nie jest organem politycznym, tylko służy państwu i dobremu prawu.

Nie proponujemy więc zmian o charakterze populistycznym, lecz te służące racjonalizacji prawa karnego. Co z tego, że w jakiejś medialnej sprawie społeczeństwo zobaczy, że komuś grozi formalnie wysoka kara, jeśli proces w drobnej sprawie toczył się będzie latami, a pokrzywdzony nie może w tym czasie liczyć na żadną realną pomoc? Wymiar sprawiedliwości to nie zabawka polityczna, lecz walka o sprawiedliwe rozstrzygnięcie.

Jeśli zaś o pomocy pokrzywdzonym mowa, to przygotowaliśmy w komisji cały pakiet zmian przewidujących rozszerzenie konsensualizmu w procesie karnym. Celem jest szybsze zakończenie większości drobnych spraw karnych, w których sprawca przyznaje się do czynu, a które nie wymagają wieloletniego postępowania sądowego. Chodzi przy tym o przypadki, w których strony nie pozostają w sporze, spraw-



fot. Materiały prasowe

Prof. Paweł Wiliński, zastępca przewodniczącego Komisji Kodyfikacyjnej Prawa Karnego, Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu

ca jest gotów naprawić szkodę, a pokrzywdzony chce sprawnej rekompensaty. Rozwiązania te pozwolą w znaczący sposób odciążać sądy. Dziesiątki czy setki tysięcy spraw będą mogły trwać kilka miesięcy, a nie kilka lat, i kończyć się korzystnym dla wszystkich umorzeniem albo szybkim wyrokiem skazującym. To pokrzywdzony jest największym beneficjentem tych rozwiązań, bo uzyskuje skuteczne i szybkie naprawienie szkody, a wymiar sprawiedliwości może koncentrować się na sprawach poważnych i skomplikowanych.

Nad jakimi projektami jeszcze toczą się prace?

Trwa przegląd prawa europejskiego pod kątem obowiązujących, a nie implementowanych przez Polskę dyrektyw. Pracujemy też nad zmianami w zakresie wyroku łącznego i kary łącznej. Przygotowaliśmy projekt zmian przewidujący elektroniczny areszt, który mógłby być stosowany jako alternatywa dla tymczasowego aresztowania w sprawach, w których podejrzany nie stwarza dużego zagrożenia. Na dość zaawansowanym etapie są prace nad przepisami dotyczącymi informatyzacji i cyfryzacji procesu karnego. Jest zespół, który się tym zajmuje i stara się przygotować rozwiązania, które pozwalają nam przejść na elektroniczny sposób obiegu dokumentów oraz prowadzić postępowania z wykorzystaniem nowoczesnych narzędzi. Prowadzimy także m.in. prace nad przepisami porządkującymi prawo karne gospodarcze i prawo skarbowe, rozpoczynamy analizy modelu postępowania przygotowawczego.

Jak wygląda dobór obszarów tematycznych? Czy pojawiają się jakieś sugestie ze strony ministra sprawiedliwości?

Nie, komisja jest w tym zakresie samodzielna i – co może warto podkreślić – funkcjonuje jako zewnętrzny zespół ekspertów powołanych przez premiera rządu dla analizy prawa karnego i proponowania zmian, które są dobre dla systemu. Nie jest organem ani departamentem w ministerstwie, choć współpracuje z ministrem sprawiedliwości i przygotowuje także oceny proponowanych rozwiązań dotyczących prawa karnego, których nie jest autorem. Komisja, bazując na doświadczeniu swoich członków i znajomości prawa karnego, analizuje je systemowo, więc zawsze, gdy zauważamy kwestie, które wymagają poprawy, proponujemy adekwatne rozwiązania. Nie zawsze są one jednak wprowadzane w życie, o tym bowiem decydują już politycy. Planujemy swoje działania z wyprzedzeniem, patrząc na prawo dalekosiężnie, a nie w perspektywie kilku najbliższych lat. Łącznie projektów, nad którymi pracujemy od 2024 r., jest kilkanaście.

I na razie żaden z nich nie wszedł w życie?

Nie. Jedyny projekt, który w jakiejś formule czerpał z naszych rozwiązań, przeszedł procedurę rządową i trafił do Sejmu, to właśnie nowelizacja procedury karnej. Zapowiedziane są prace nad trybami konsensualnymi. Na razie jednak efekty naszej pracy, w tym zwłaszcza zmiany w zakresie k.k., leżą więc na półce, na co patrzymy ze smutkiem.



Rozmawiała **Sonia Otfinowska**

Ministerstwo Sprawiedliwości chce odciążyć sądy karne

PROCEDURA KARNA

Sonia Otfinowska
sonia.otfinowska@infor.pl

Rozszerzenie konsensualizmu w procedurze karnej – to główny cel, który chce osiągnąć resort sprawiedliwości poprzez wprowadzenie odpowiednich zmian w kodeksie postępowania karnego. Projekt został właśnie wpisany do wykazu prac legislacyjnych Rady Ministrów. Odzwierciedla on regulacje, które wcześniej zaproponowała Komisja Kodyfikacyjna Prawa Karnego. Zaproponowane rozwiązania mają ułatwić skazywanie bez rozprawy również w sprawach o zbrodnie, za które nie grozi dożywocie, oraz pozwolić na szybsze umarzenie niektórych postępowań. Ponadto, zgodnie z założeniami, zmiany mają zapewnić pokrzywdzonemu naprawienie szkody w możliwie najpełniejszym zakresie. Ich celem jest

również przyspieszenie postępowania karnego przy ograniczeniu jego kosztów oraz stworzenie warunków do wydania sprawiedliwego rozstrzygnięcia korzystnego także dla oskarżonego.

Umorzenie mediacyjne i w sprawach mniejszej wagi

Resort zaproponował, by na etapie postępowania przygotowanego wprowadzić dwie nowe instytucje umorzenia postępowania karnego przez prokuratora (projektowane art. 11a k.p.k. oraz art. 11b k.p.k.). Pierwszą z nich jest umorzenie mediacyjne, oparte na skutecznie przeprowadzonej mediacji pomiędzy podejrzanym a pokrzywdzonym. Mechanizm ten miałby znaleźć zastosowanie w wąskiej kategorii występów, w szczególności przeciwko mieniu, popełnionych bez użycia przemocy lub groźby bezprawnej, o wartości nieprze-

kraczącej 20 tys. zł, z wyłączeniem m.in. czynów z art. 279–283 kodeksu karnego. Rozwiązanie obejmuje również określone następki przeciwko życiu i zdrowiu (art. 157 par. 3 k.k., art. 160 par. 3 k.k. oraz art. 177 par. 1 k.k.). Z umorzenia mediacyjnego będą mogli skorzystać wyłącznie podejrzeni niekarani za przestępstwo umyślne, pod warunkiem zawarcia i wykonania ugody w postępowaniu mediacyjnym. Projekt dopuszcza także uzależnienie umorzenia od uiszczenia przez podejrzanego świadczenia pieniężnego w wysokości do 20 tys. zł na rzecz Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej. Umorzenie nie będzie jednak możliwe, jeżeli sprzeciwiłoby się realizacji celów kary, w szczególności potrzebie zapobieżenia ponownemu popełnieniu czynu zabronionego.

Drugą nową instytucją będzie umorzenie w sprawach mniejszej wagi, w których nie występuje pokrzywdzony. Ma ono dotyczyć określonych przestępstw przeciwko wiarygodności dokumentów, w tym czynów z art. 270 par. 2a i 3 k.k., art. 271 par. 2 k.k. oraz art. 273 k.k. Także w tym przypadku warunkiem zastosowania umorzenia będą uprzednia niekaralność podejrzanego za przestępstwo umyślne oraz uiszczenie świadczenia pieniężnego na rzecz funduszu. Podobnie jak przy umorzeniu mediacyjnym zostanie wyłączona możliwość jego zastosowania, jeżeli sprzeciwiłoby się do realizacji celów kary.

Wyrok konsensualny także w sprawach o zbrodnie

Znacznemu rozszerzeniu uleg mają również tryby konsensualnego skazania. Projekt zakłada możliwość dołączenia do

aktu oskarżenia wniosku o wydanie wyroku skazującego także w sprawach o zbrodnie, z wyłączeniem przestępstw zagrożonych karą dożywotniego pozbawienia wolności. Poszerzona o przestępstwa, za które grozi więcej niż 15 lat więzienia, z wyjątkiem tych zagrożonych dożywotniem, ma być też możliwość składania wniosków o wydanie wyroku skazującego przed rozprawą. Do chwili zakończenia pierwszego przesłuchania wszystkich oskarżonych oraz w toku postępowania dowodowego złożenie takiego wniosku na rozprawie ma być możliwe w przypadku wszystkich przestępstw bez wyjątku.

Istotnym elementem projektu nowelizacji jest wprowadzenie zakazu dowodowego, zgodnie z którym oświadczenia składane przez oskarżonego w toku negocjowania warunków porozumienia nie będą mogły zostać wykorzystane,

jeżeli do jego zawarcia ostatecznie nie dojdzie, a oskarżony sprzeciwi się ich użyciu najpóźniej do chwili ujawnienia ich na pierwszej rozprawie głównej.

Projektodawcy chcą też wprowadzić szczególne dyrektywy wymiaru kary w trybach konsensualnych w prawie materialnym. Chodzi o zapis, zgodnie z którym, wymierzając karę, sąd będzie brał pod uwagę złożenie i treść wniosku o wydanie wyroku skazującego. Autorzy projektu chcą również przesądzić, że ewentualna kara będzie podlegać gradacji w zależności od etapu, na którym doszło do porozumienia. W grę wchodziłoby też m.in. nadzwyczajne złagodzenie kary, odstąpienie od jej wymierzenia lub warunkowe zawieszenie wykonania orzeczonej kary pozbawienia wolności. ©

Etap legislacyjny

Projekt wpisany do wykazu prac legislacyjnych Rady Ministrów

KOMUNIKATY

PREZYDENT MIASTA KOŁOBRZEG

zaprasza do udziału w III przetargu ustnym nieograniczonym na zbycie lokalu mieszkalnego położonego w Kołobrzegu przy ul. Strzeleckiej

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

Lokal mieszkalny nr 3 położony w budynku przy ul. Strzeleckiej 3 o powierzchni użytkowej 119,36 m². Z lokalem związany jest udział do 2629/10000 części w działce gruntu i części wspólnej budynku i jego urządzeń, które nie służą wyłącznie do użytku właścicieli lokali.

Lokal położony na I piętrze, składa się z 4 pokoi, kuchni, łazienki, spiżarni i 2 przedpokoi. Wyposażony w instalację elektryczną, wod.-kan., gazową, co - sieć miejską, cw – piec gazowy (instalacje do wymiany). Standard lokalu – średni.

Cena wywoławcza 750.000,- zł (zw. z VAT), wadium 75.000,- zł

Forma zbycia: własność – lokal i udział w gruncie.



Przetarg odbędzie się w dniu 1 kwietnia 2026 r. o godzinie 10.00 w siedzibie Urzędu Miasta Kołobrzeg, ul. Ratuszowa 13, pok. nr 318 (3 piętro)

Wadium należy wpłacić do dnia 26 marca 2026 r.

Ogłoszenie o przetargu zostało wywieszone na tablicach ogłoszeń w budynku Urzędu Miasta Kołobrzeg, ul. Ratuszowa 13 – korytarz parter i III piętro i opublikowane na stronie internetowej pod adresem www.i-kołobrzeg.pl w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miasta Kołobrzeg oraz www.przetargi-gctrader.pl, a także tablicy ogłoszeń.

Szczegółowe informacje dotyczące przetargu można uzyskać w Urzędzie Miasta Kołobrzeg ul. Ratuszowa 13, pokój 303, tel. 94 35 515 62, e-mail: i.galazka@um.kolobrzeg.pl

PREZYDENT MIASTA KOŁOBRZEG

zaprasza do udziału w I przetargu ustnym nieograniczonym na zbycie prawa własności nieruchomości położonej w Kołobrzegu

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

Działka niezabudowana nr 10/5 o pow. 0,6778 ha, obręb 16 miasta Kołobrzeg, położona przy ul. 6 Dywizji Piechoty w Kołobrzegu.

Cena wywoławcza 6.519.000,- zł (w tym VAT 23%), wadium 651.900,- zł

Przeznaczenie w planie zagospodarowania przestrzennego: U29 - tereny zabudowy usługowej.

Forma zbycia nieruchomości – własność



Przetarg odbędzie się w dniu 15 kwietnia 2026 r. o godzinie 10.00 w siedzibie Urzędu Miasta Kołobrzeg, ul. Ratuszowa 13, pok. nr 318 (3 piętro)

Wadium należy wnieść do 9 kwietnia 2026 r.

Ogłoszenie o przetargu zostało wywieszone na tablicach ogłoszeń w budynku Urzędu Miasta Kołobrzeg, ul. Ratuszowa 13 – korytarz parter, III piętro i opublikowane na stronie internetowej pod adresem www.i-kołobrzeg.pl w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miasta Kołobrzeg oraz www.przetargi-gctrader.pl.

Szczegółowe informacje dotyczące przetargów można uzyskać w Urzędzie Miasta Kołobrzeg ul. Ratuszowa 13, pokój 303, tel. 94 35 515 62, e-mail: i.galazka@um.kolobrzeg.pl

PREZYDENT MIASTA KOŁOBRZEG

zaprasza do udziału w I przetargu ustnym nieograniczonym na zbycie nieruchomości położonej w Kołobrzegu

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

Działka niezabudowana nr 49 o pow. 0,0300 ha, obręb 16 miasta Kołobrzeg, położona przy ul. Michała Wołodyjowskiego w Kołobrzegu

Cena wywoławcza 103.320,- zł (w tym VAT 23%), wadium w wysokości 10.500,- zł

Przeznaczenie w planie zagospodarowania przestrzennego: zabudowa mieszkaniowa jednorodzinna; budynki mieszkalne w zabudowie wolnostojącej, bliźniaczej lub szeregowej.

Forma zbycia nieruchomości – własność



Przetarg odbędzie się w dniu 11 marca 2026 r. o godzinie 10.00 w siedzibie Urzędu Miasta Kołobrzeg, ul. Ratuszowa 13, pok. 318 (3 piętro)

Wadium należy wnieść do 5 marca 2026 r.

Ogłoszenie o przetargu zostało wywieszone na tablicach ogłoszeń w budynku Urzędu Miasta Kołobrzeg, ul. Ratuszowa 13 – korytarz parter, III piętro i opublikowane na stronie internetowej pod adresem www.i-kołobrzeg.pl i w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miasta Kołobrzeg oraz www.przetargi-gctrader.pl.

Szczegółowe informacje dotyczące przetargu można uzyskać w Urzędzie Miasta Kołobrzeg ul. Ratuszowa 13, pokój 303, tel. 94 35 515 62, e-mail: i.galazka@um.kolobrzeg.pl

Pozorne konsultacje rozwiązań dla uczniów

OŚWIATA Szefowa resortu edukacji wysłała do szkół ankietę w sprawie **zakazu używania telefonów** oraz sposobu ubierania się w placówkach oświatowych. Odpowiedzi mogą nie mieć znaczenia, bo część rozwiązań już została przyjęta przez ministerstwo

Artur Radwan
artur.radwan@infor.pl

Barbara Nowacka, szefowa Ministerstwa Edukacji, nie zwalnia tempa prac nad przepisami zakazującymi korzystania przez uczniów z telefonów podczas lekcji, a także regulującymi ich prawa i obowiązki oraz sposób ubierania się w szkołach. Resort edukacji od początku zapewniał, że chce planowane zmiany skonsultować z nauczycielami i uczniami. DGP dotarł do ankiety składającej się z 21 pytań, która w ostatnich dniach trafiła do szkół. Problem w tym, że projekt ustawy wprowadzającej rozwiązania, o które młodzież i nauczyciele są dopiero pytani w ankiecie, został już 22 stycznia 2026 r. przyjęty przez Komitet Stały Rady Ministrów.

Sondowanie

Projekt ustawy o prawach i obowiązkach ucznia trafił do konsultacji publicznych w lipcu 2025 r. Barbara Nowacka obiecała wtedy, że w trakcie roku szkolnego przeprowadzi ankietę dotyczącą proponowanej regulacji. Stało się to dopiero niedawno, a w piśmie, do którego dotarliśmy, szefowa resortu napisała, że teraz ponownie chce usłyszeć opinię środowiska szkolnego na temat projektu.

Przesłane do szkół ankiety są dedykowane uczniom i nauczycielom. Co ciekawe, wyniki zostaną przedstawione wyłącz-

nie zbiorczo, bez możliwości wskazania, kto udzielił jakiej odpowiedzi. MEN przygotował 21 pytań z prośbą o ich wypełnienie do końca lutego 2026 r.

– Jeśli w ankiecie weźmie udział więcej uczniów niż nauczycieli, to już z góry możemy przewidzieć jej wyniki. Dodatkowo projekt o zakazie telefonu ma być już gotowy pod koniec lutego, a do końca lutego ma trwać niniejsza ankieta. Można więc wydedukować, że całe te konsultacje mają na celu tylko pokazać, że uzgadniamy wszystko z uczniami i nauczycielami, ale swoje wcześniej wypracowane rozwiązania wdrożymy – mówi Sławomir Wittkowicz, członek prezydium Forum Związków Zawodowych, przewodniczący WZZ „Forum-Oświata”.

Według niego wynik tak przeprowadzonej sondy nie będzie miał większego wpływu na rozwiązania, nad którymi pracuje resort edukacji.

W ankiecie zaznaczono, że projekt ustawy określa prawa i obowiązki uczniowskie, tworzy system rzeczników praw uczniowskich, czyni rady szkół obowiązkowymi (choć dopiero od 1 września 2028 r.), a także wprowadza katalog działań wychowawczych i kar dla uczniów.

Wśród pytań pojawiło się m.in. takie: czy zgadzasz się ze stwierdzeniem, że „szkoła powinna móc zabierać uczniowi m.in. przedmioty zagrażające

bezpieczeństwu czy alkohol, a następnie oddawać je rodzicom (chyba że ich posiadanie jest zakazane na podstawie prawa)”.

Wygląd ucznia

Kolejne pytanie, które głównie interesuje uczennice, dotyczy tego, czy szkoła powinna móc regulować wygląd (makijaż, włosy, paznokcie) podczas uroczystości przez nią organizowanych (tzw. dni galowych).

– Resort edukacji zapowiedział, że wygląd uczniów powinien być zgodny z normami społecznymi. Dla rodziców i ich dzieci częściowo odkryty brzuch nie budzi większych zastrzeżeń, a dla innych np. z uwagi na wyznawaną religię może to być nie do przyjęcia. W mojej szkole są właśnie uczniowie reprezentujący zarówno jedną, jak i drugą grupę. Nie chcę, aby narzucono nam ogórne regulacje. To my w szkole najlepiej wiemy, jak powinna funkcjonować nasza społeczność – mówi Danuta Kozakiewicz, dyrektorka Szkoły Podstawowej nr 103 w Warszawie.

Zgodnie z art. 99 pkt 3 ustawy z 14 grudnia 2016 r. – Prawo oświatowe (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 1043 ze zm.) – obowiązek ucznia określa się w statucie szkoły z uwzględnieniem przestrzegania zasad ubierania się uczniów na terenie szkoły lub noszenia na jej terenie jednolitego stroju (tzw. mundurki).

W ocenie prawników obecne przepisy nie dają szkołom uprawnień do ingerencji w wygląd ucznia (fryzury, makijaż, kolczyki, paznokcie). Jeśli dyrektor wprowadziłby zakazy dotyczące kwestii wyglądu ucznia, byłoby to zakwestionowane jako naruszenie dóbr osobistych.

Telefon z ograniczeniami

Kolejne pytanie dotyczy zapowiadanego przez resort edukacji projektu ustawy, który ma ograniczyć używanie smartfonów w szkołach. Resort chce wiedzieć, czy szkoła powinna móc samodzielnie regulować w statucie zasady korzystania z telefonów i innych urządzeń elektronicznych, włącznie z wprowadzeniem zakazu z pewnymi wyjątkami, np. dotyczącymi zdrowia lub niepełnosprawności.

Jeśli w ankietach wypowiedział się w większości uczniowie, odpowiedź będzie negatywna.

Obecnie, zgodnie z art. 99 pkt 4 ustawy – Prawo oświatowe, obowiązki ucznia określa się w statucie szkoły z uwzględnieniem tych, które dotyczą warunków wnoszenia i korzystania z telefonów komórkowych na terenie szkoły.

– Przy okazji zakazu telefonów w szkołach słuchamy o higienie cyfrowej i cyberprzemocy. Należy dać dyrektorom tych placówek upoważnienie do uregulowania tych kwestii, ale nie robić tego ogólnie. W mojej szkole uczniowie mają telefony, ale trzymają je w plecaku i nie dzwonią. Na przykład są im organizowane różnego rodzaju zaba-

OPINIA

Nie będzie całkowitego zakazu korzystania z telefonu na terenie szkoły



EWELINA GÓRCZYCA

rzecznik prasowy Ministerstwa Edukacji

Obecnie warunki wnoszenia i korzystania z telefonów komórkowych i innych urządzeń elektronicznych na terenie szkoły określa statut placówki. To oznacza, że jest to autonomiczna decyzja szkoły. Aktualnie toczy się rządowy proces legislacyjny projektu ustawy o zmianie ustawy – Prawo oświatowe (UD222), w którym zostaną określone katalogi praw i obowiązków uczniowskich. Jeden z obowiązków uczniowskich ma przybrać następujące brzmienie (dokładna redakcja może jeszcze ulec zmianie): „Uczeń w szkole [...] lub placówce [...] ma obowiązek; przestrzegać określonych w statucie tej szkoły lub placówki warunków wnoszenia na teren tej szkoły lub placówki telefonów komórkowych i innych urządzeń elektronicznych i korzystania z nich [...] albo zakazu korzystania z telefonów komórkowych i innych urządzeń elektronicznych na terenie tej szkoły lub placówki; postanowienia statutu szkoły lub placówki w tym zakresie uwzględniają brak możliwości wprowadzenia zakazu korzystania z telefonów komórkowych i innych urządzeń elektronicznych wobec uczniów, którzy ze względu na chorobę, niepełnosprawność lub inne szczególne potrzeby wymagają korzystania z tych telefonów i urządzeń”. To oznacza, że prawo nadal pozostawi autonomię szkołom i placówkom oświatowym w zakresie warunków wnoszenia i korzystania z telefonów komórkowych i innych urządzeń elektronicznych, tyle że dookreśli dodatkowo, że szkoły mogą wprowadzać całkowity zakaz ich używania z wyjątkami dotyczącymi szczególnych potrzeb wskazanych w przepisie. W szczególnym stanie prawnym całkowity zakaz budzi wątpliwości niektórych ekspertów prawa oświatowego. Ministerstwo Edukacji Narodowej nie planuje wprowadzać centralnych regulacji dotyczących korzystania z telefonów komórkowych, uznając, że każda szkoła i placówka oświatowa ma swoją specyfikę i najlepszym rozwiązaniem jest pozwolić jej decydować samodzielnie. ©P

wy, aby nie grali. Problemem jest informacja, jaka do nas od nich dociera, że grają w domu często do późnych godzin nocnych – mówi Izabela Leśniewska, prezes Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Kadry Kierowniczej Oświaty. Dodaje, że jest przeciwna ogórnemu decydowaniu o zakazie telefonów w szkołach czy też o wyglądzie, a nawet o sposobie usprawiedliwiania ucznia, bo takie pytania też pojawiło się w ankiecie.

– Jeśli zakaz używania telefonów w szkołach ma dotyczyć uczniów do 15. roku życia, to ten, który trafił do edukacji w wieku 6 lat, nie będzie mógł korzystać z telefonu w pierwszej czy drugiej klasie szkoły ponadpodstawowej, a jego starsi koledzy – już tak – dodaje.

W ankiecie, mimo dużych sprzeciwów, w dalszym ciągu jest forsowane wprowadzenie od września 2028 r. rad szkół w miejsce rad rodziców. ©P

Nie będzie wydłużenia czasu pobytu w ośrodku interwencji kryzysowej

POMOC SPOŁECZNA

Michalina Topolewska
michalina.topolewska@infor.pl

Udzielanie schronienia w ramach interwencji kryzysowej to pomoc o doraźnym charakterze i nie jest zasadne wydłużanie czasu korzystania z niej ponad trzy miesiące. Dlatego Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej nie planuje zmiany przepisów w tym zakresie.

Tak wynika z odpowiedzi resortu na interpelację nr 14252 złożoną przez posłankę Krystynę Sibińską. Został w niej poruszo-

ny problem konieczności zapewnienia skuteczniejszej ochrony oraz wsparcia dla ofiar przemocy domowej. Takie osoby mogą szukać pomocy w ośrodku interwencji kryzysowej (OIK), który może zaoferować im m.in. schronienie. Jednak, jak zwraca uwagę posłanka, zgodnie z przepisami ustawy z 12 marca 2004 r. o pomocy społecznej (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 1214 ze zm.) maksymalny okres pobytu w OIK wynosi trzy miesiące. Jej zdaniem jest on zbyt krótki, bo osoby, które doświadczyły przemocy, nie

są w stanie podjąć szybkich decyzji życiowych, potrzebują czasu na terapię i usamodzielnienie.

Dodaje, że w przypadku takich osób realne jest ryzyko powrotu do sprawcy przemocy. Krystyna Sibińska zapytała więc MRPiPS, czy rozważa nowelizację przepisów zakładającą wydłużenie maksymalnego okresu pobytu w OIK do 6–9 miesięcy oraz podjęcie działań prowadzących do integracji świadczących z zakresu pomocy społecznej, psychologicznej i prawnej dla ofiar przemocy domowej.

Małgorzata Baranowska, wiceminister rodziny, pracy i polityki społecznej, w odpowiedzi na interpelację na wstępie wyjaśnia, że OIK wspierają osoby w różnego typu kryzysach – jednym z nich jest przemoc w rodzinie – i co do zasady są placówkami, które nie świadczą usług długofalowej pomocy. Przypomina przy tym, że interwencja kryzysowa to zespół działań, które mają na celu szybkie przywrócenie osobie równowagi psychicznej i umiejętności samodzielnego funkcjonowania. Wsparcie jest

udzielane w sytuacjach, w których zachodzi nagle konieczność zapewnienia osobie natychmiastowej i specjalistycznej pomocy. Taki charakter interwencji kryzysowej uzasadnia zatem funkcjonujące w przepisach ustawy ograniczenia czasu udzielania schronienia przez OIK. Z tego względu, jak informuje Małgorzata Baranowska, MRPiPS uznaje za zasadne zachowanie przepisów w ich aktualnym brzmieniu.

Jednocześnie dodaje, że resort dostrzega potrzebę określenia mini-

malnych standardów, na podstawie których powinna być realizowana interwencja kryzysowa. Dlatego w przygotowywanym projekcie nowelizacji ustawy o pomocy społecznej (jesienią 2025 r. został on wpisany do wykazu prac legislacyjnych rządu) jest przewidziana zmiana dotycząca wprowadzenia ustawowego upoważnienia do wydania rozporządzenia, które ureguluje podstawowe standardy świadczenia usług przez OIK, a także kompetencje i obowiązki jego pracowników. ©P

Nowe zadania PIP wymagają armii prawników i inspektorów

WYWIAD Marcin Stanecki: Wzrost liczby obowiązków i skarg wymaga dodatkowych kadr. Trwa też poszukiwanie środków na sfinansowanie zbliżającej się rewolucji w kontrolach

Ukazał się nowy projekt ustawy o PIP. Jak pan go ocenia?
Uważam, że zawiera korzystne zmiany zarówno dla zatrudnionych, pracodawców, jak i Państwa w Inspekcji Pracy.

Które z rozwiązań są najbardziej korzystne z punktu widzenia PIP?
Zacznę od tego, że przewiduje możliwość wydania polecenia przez inspektora czy inspektora pracy w sprawie zamiany kontraktu cywilnoprawnego na etat. Takie polecenie rozpoczyna dialog między stronami w sprawie przekształcenia takiej umowy w umowę o pracę. Niezwykle istotny jest też przewidziany w noweli nowy sposób typowania podmiotów do kontroli. Będzie się to odbywało na podstawie danych, jakie wymienimy z ZUS i Krajową Administracją Skarbową, co ma na celu skierowanie uwagi inspektorek i inspektorów pracy tam, gdzie faktycznie jesteśmy potrzebni. Jeśli już dojdzie do konieczności interwencji inspektorki czy inspektora pracy w danym podmiocie, istotnym ułatwieniem będzie też możliwość przeprowadzenia kontroli zdalnie, gdy wymiana informacji nastąpi w sposób elektroniczny. Oczywiście nie wyklucza to naszej fizycznej obecności w danym zakładzie, ale będzie to zależało od ustaleń kontroli.

Jak bardzo brak współpracy między PIP, KAS i ZUS komplikuje dziś pracę?
Zdecydowanie utrudnia nam to właściwe typowanie podmiotów do kontroli. Obecnie możemy przy tym opierać się na rejestrach takich jak KRS czy CEIDG, które mogą zawierać nieaktualne dane. Dopiero gdy przepisy zostaną uchwalone, będziemy mogli planować typowanie podmiotów do kontroli na nowych zasadach. Nie odkładamy jednak w czasie naszych przygotowań, bo temat umów cywilnoprawnych wcześniej czy później do nas wróci, jak choćby za sprawą kolejnego projektu ustawy wdrażającej dyrektywę platformową. W związku z tym już teraz szkolimy inspektorki i inspektorów do tego zada-

nia, opracowujemy materiały, które będą wyjaśniać przedsiębiorcom, ale też pracownikom, jak odróżnić umowę o pracę od umowy zlecenia. Kończymy też pracę nad listą do samokontroli, która będzie materiałem pomocniczym dla pracodawców.

Ilu inspektorów wytypowaliście do tych specjalnych działań?
Dosłownie po kilku w każdym okręgu. To nie będzie masowa akcja. Musimy zachować równowagę – nadal 40 proc. wszystkich skarg dotyczy czasu pracy i wynagrodzeń, więc te obszary są dla nas priorytetem. Musimy jednak wyznaczyć inspektorki i inspektorów pracy do realizacji nowych zadań nakładanych przez nowe przepisy.

Czy nowy projekt coś zmienia w planie kontroli na ten rok?
Tegoroczny plan kontroli powstał niezależnie od przygotowywanych przepisów. Co nie oznacza, że nie były one brane pod uwagę. Zaplanowaliśmy bowiem kontrole umów cywilnoprawnych w 200 podmiotach. Przesunięcie daty wejścia w życie nowelizacji, która je przewiduje, nie zmieni istotnie naszych działań. W zeszłym roku odnotowaliśmy ogromny wpływ skarg. To powoduje, że nasza uwaga w znacznej mierze koncentruje się na tego typu interwencjach. Widzimy także wzrost liczby skarg dotyczących zatrudnienia cywilnoprawnego i weryfikacji jego podstawy. W zeszłym roku otrzymaliśmy prawie tysiąc skarg tego rodzaju, a to są jak na razie wstępne dane. Rok wcześniej było ich 690, a w 2023 r. niecałe 600. To sprawia, że już teraz kontrolujemy firmy w tym zakresie, niezależnie od planowanych zmian legislacyjnych. Mamy na tym polu całkiem niezłe efekty, biorąc pod uwagę, że obecnie możemy wyłącznie prosić pracodawców o takie przekształcenie. Co roku przedsiębiorcy zmieniają kilka tysięcy kontraktów na etaty samodzielnie. Dodatkowo mamy teraz dużo trudnych kontroli związanych z pracą w wolną, po-

raz pierwszy dla wielu zatrudnionych, Wigilię. Kształtując program na ten rok, uznałem, że w razie potrzeby będziemy rezygnować z części zadań planowych na rzecz kontroli doraźnych.

Co pójdzie pod nóż w pierwszej kolejności?
Tematy własne okręgów. Od ubiegłego roku okręgowi inspektorzy pracy nie mają narzucanych wszystkich tematów, ale sami decydują, co w ich regionie jest najważniejsze. Rada Ochrony Pracy zasugerowała, by przyjrzeć się branży tatuażu i piercingu. Innym przykładem są kontrole klubów sportowych, domów pomocy społecznej czy gabinetów stomatologicznych. Takich tematów własnych mamy ponad 50.

A z których planowych kontroli nie może nie zrezygnować?
Dotyczących legalności zatrudnienia czy bezpieczeństwa pracy w budownictwie. W tym roku skontrolujemy tysiąc placów budów, głównie mniejszych, zatrudniających do 20 pracowników. To dla nas priorytet, bo nie godzę się na to, że co roku kilkaset osób nie wraca już nigdy do domu po pracy, a kolejne kilka tysięcy doznaje ciężkich obrażeń, które zmieniają na zawsze ich życie. Nie dotyczy to zresztą tylko firm budowlanych, lecz także tych działających w przemyśle czy przetwórstwie. Obowiązkowo wykonujemy też kontrole powypadkowe, które są dla nas niezwykle czasochłonne, wymagające analizy dokumentacji technicznej, oceny ryzyka i konfrontacji ustaleń ze społu powypadkowego ze stanem faktycznym. Takie kontrole to też traumatyczne doświadczenie dla inspektorek i inspektorów pracy, którzy mierzą się z ludzkimi tragediami, których przecież można było uniknąć.

Dlatego jednym z priorytetów na ten rok jest też poradnictwo. W zeszłym roku udzieliliśmy prawie milion porad. Ich liczba z roku na rok rośnie, zmienia się również ich ciężar gatunkowy. To już nie są proste pytania o wymiar urlopu, ale

skomplikowane kwestie dotyczące zatrudnienia cudzoziemców czy zawiłości interpretacyjnych prawa pracy. Do tego coraz częściej udzielamy porad na piśmie. To dodatkowe wyzwanie, bo trzeba odpowiadać jasno, zrozumiale – unikając prawniczego języka.

Przed PIP nowe wyzwania. Nadejdą nie tylko w związku z wdrożeniem reformy, lecz także wraz z nowymi dyrektywami, jak choćby tą o równości płac. Jak się przygotowujecie?

Ta dyrektywa to dla nas szczególne wyzwanie. W Polsce brakuje bowiem ekspertów od wartościowania stanowisk. Nie czekamy jednak biernie. Nawiązałem współpracę z szefową służby cywilnej, bo w tym korpusie wartościowanie funkcjonuje już od 2001 r. Chcemy uczyć się wartościowania od administracji rządowej. Dlatego delegacja naszych inspektorek i inspektorów już niebawem pojedzie na szkolenie do KPRM, by potem szkolić w tym zakresie pozostałych pracowników inspekcji w całym kraju. Przygotujemy też wytyczne dla przedsiębiorców, aby mieli podstawę do działań w swoich organizacjach. Musimy jednak uważać, by kryteria wartościowania nie były zbyt skomplikowane dla małych firm. Skala wyzwania jest niewyobrażalna – mamy 770 tys. podmiotów, które w myśl dyrektywy i ustawy implementującej mogą zwrócić się do nas o przeszkolenie czy doradztwo przy wartościowaniu. Mam nadzieję, że nowe przepisy zapewnią nam dodatkowe etaty do obsługi tych zadań. Jak sądzę, w każdym okręgu powołalem zespoły do ich obsługi, co oznacza odciążenie 32 inspektorów od działalności kontrolnej. Szukam też pieniędzy w bieżącym budżecie na zakup platformy szkoleniowej, za pośrednictwem której będziemy mogli przeszkolić wszystkich pracodawców z wartościowania stanowisk po wejściu nowych przepisów w życie. Nie ukrywam, że muszę cię wydatki na remonty czy zakup nowych komputerów, by znaleźć pieniądze na ten cel. Mimo że w ostatnich latach budżet PIP rośnie, to w zawrotnym tempie zwiększają się także potrzeby wynikające z no-



Marcin Stanecki, główny inspektor pracy

wych zadań stawianych naszej instytucji. Dlatego takie wydatki są konieczne. Fizycznie nie będziemy w stanie przeszkolić tylu osób tradycyjnymi metodami.

Czy po raz pierwszy inspektor będzie doradzał, a potem kontrolował to samo?

Tak, projekt przewiduje, że pracodawca będzie mógł nas zaprosić do wspólnej oceny wynagrodzeń. A później może dość do sytuacji, gdy trzeba będzie zweryfikować, jak pracodawca faktycznie wdrożył u siebie przepisy nakazujące równe traktowanie pracowników. To nowość w historii inspekcji – będziemy doradzać i pomagać, a potem weryfikować, a nawet w razie takiej konieczności nakładać kary.

Co jeszcze może skomplikować PIP życie?

Dużymi krokami zbliża się termin implementacji dyrektywy platformowej, która może mieć wpływ na zmianę zasad zatrudnienia nawet pół miliona osób pracujących dla platform cyfrowych w Polsce. Dużym zaskoczeniem była dla nas ostatnia nowela ustawy o układach zbiorowych, która weszła w życie pod koniec zeszłego roku. W myśl jej zapisów po raz pierwszy inspektor ma pełnić funkcję prokuratora, czyli wnosić akty oskarżenia i prowadzić dochodzenia w sprawach o przestępstwa określone w tej ustawie. To dla nas zupełnie nowa rola. Już nawiązaliśmy współpracę z prokuratorami, którzy będą nas szkolić z pisania aktów oskarżenia. Ale ta zmiana może w przyszłości pociągnąć za sobą kolejne. Związki zawodowe już proponują, by upraw-

nienia prokuratorskie inspektorek i inspektorów pracy rozszerzyć na kwestie utrudniania działalności związkowej. Chętnie podejmiemy się tych zadań, ale to wymaga nowego pionu organizacyjnego oraz wsparcia kadrowego i finansowego.

Jakie są więc najpilniejsze potrzeby?

Kadry, kadry i jeszcze raz kadry. 10 lat temu, przy znacznie mniejszej liczbie zadań, ówczesny główny inspektor pracy szacował, że potrzeba 3 tys. inspektorek i inspektorów, by PIP działała dobrze. Dziś osiągnięcie tego celu sprzed dekady to absolutne minimum, a przypominam, że inspektorek i inspektorów pracy chodzących na kontrole w terenie jest obecnie połowa tego stanu. Na szczęście w ostatnim czasie nie mamy problemów z naborem na nasze aplikacje inspektorskie, co traktuję jako swój osobisty sukces, ale wystarcza to na pokrycie bieżących potrzeb kadrowych i obsadę wakujących po pracownikach odchodzących z inspekcji np. na emeryturę.

Jesteśmy w stanie zatrudnić i przeszkolić bardzo wielu pracowników, ale do tego potrzeba pieniędzy. Jeśli reforma przewidująca wydawanie decyzji dotyczących kontraktów cywilnoprawnych wejdzie w życie, będziemy potrzebować już nie tylko nowych kontrolerów, lecz także radców prawnych. Proszę zauważyć, że będziemy wydawać decyzje, od których będą przysługiwać odwołania do sądu. Jak na razie nie mamy sztabu prawników, specjalistów od prowadzenia procesów cywilnych. ©

Rozmawiała Patrycja Otto

Więcej młodych bez pracy

BEZROBOCIE Po kilku latach spadków bezrobocie młodych znów rośnie. W 2025 r. ich liczba w statystykach wzrosła szybciej niż ogółu bezrobotnych

Patrycja Otto
patrycja.otto@infor.pl

Na koniec ubiegłego roku, w urzędach pracy było zarejestrowanych ponad 217,2 tys. osób do 30. roku życia. Oznacza to wzrost o niemal 16 proc. w porównaniu do roku poprzedniego. Tym samym dynamika wzrostu była większa w stosunku do ogółu bezrobotnych, których przybyło 12,9 proc. – do 887,8 tys. Co więcej, jak zauważają eksperci, była większa niż średnia dla całej UE.

Przyczyny wzrostu

Mariusz Zielonka, główny ekonomista Konfederacji Lewiatan zwraca uwagę na ubiegłoroczną zmianę przepisów, która wprowadziła możliwość rejestrowania się w urzędach pracy online. Tym samym, jak podkreśla, znikła bariera, dla której wiele osób, w tym młodych re-

zygnowało ze zgłoszenia się. Przyznaje jednak, że nie jest to jedyny powód. I wskazuje na wychłodzenie polskiego rynku pracy. – Młode osoby ze względu na brak doświadczenia czy sposobu zatrudnienia najłatwiej tracą pracę – wyjaśnia.

Zdaniem ekspertów, nie bez znaczenia dla sytuacji osób młodych na rynku pracy jest też postępująca cyfryzacja i robotyzacja. Z reguły takie osoby zajmują niższe stanowiska w firmach, a te na coraz większą skalę są przejmowane przez AI. Dobrym przykładem jest branża IT.

Pracownicy urzędów pracy zwracają jednak uwagę, że te dane to sygnał, iż potrzebne są zmiany na rynku pracy. Młodzi bezrobotni stanowią już jedną czwartą wszystkich osób bez pracy, do tego około 30 tys. z nich czeka na pracę do dwóch lat,

a kolejne ponad 20 tys. powyżej 24 miesięcy.

Wsparcie i edukacja

Bezrobocie w grupie osób do 30. roku życia rośnie, mimo że korzystają one ze wsparcia częściej niż pozostali pozostający bez pracy. W zeszłym roku z form pomocy dostępnych za pośrednictwem urzędów pracy skorzystało ponad 80 tys. młodych bezrobotnych. Najwięcej z nich sięgnęło po staże – ponad 35 tys. osób. Kolejne 11 tys. skoryzystało z środków na założenie własnej działalności gospodarczej. Niewiele mniej – 10 tys. osób wzięło udział w szkoleniach.

Na problem tej grupy pracowników zwrócił też uwagę Parlamentarny Zespół ds. Dialogu Obywatelskiego w Sejmie. Marcin Wiatrów, zastępca dyrektora departamentu rynku pracy w MRPiPS przyznał podczas spotkania jego członków, że statystyki nie są jeszcze zaskakujące, ale lampka ostrzegawcza powinna się zapalić. Wskazał, że ostatni rok przyniósł zmiany

w zakresie aktywizacji osób młodych. Wskazał na nowe rozwiązania, wprowadzone m.in. za sprawą ustawy o rynku pracy i służbach zatrudnienia z 20 marca 2025 r. (Dz.U. 2025 r. poz. 620).

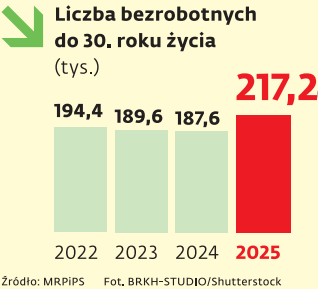
Marcin Wiatrów zwrócił też uwagę, że priorytetowo w obsłudze nie są już traktowane tylko osoby do 25. roku życia, lecz także te do 30. roku życia. W ciągu czterech miesięcy od zarejestrowania się w urzędzie mogą liczyć na ofertę pracy oraz indywidualny plan działania, który poprzedzi oceną ich umiejętności cyfrowych. Dzięki temu doradcy będą mogli lepiej dobrać narzędzia pomocy. Poza tym wprowadzane są punkty wsparcia dla młodych osób. Przyznał też, że potrzebne są zmiany w podejściu do osób młodych, które oczekują nie tylko doradztwa, ale także pomocy psychologicznej czy coachingu.

Kwalifikacje zawodowe

Eksperci zwracają jednak uwagę, że w ślad za nowymi rozwiązaniami należy

Bezrobocie wśród młodych w liczbach

Po systematycznym spadku liczby bezrobotnych do 30. roku życia w latach 2022–2024, w 2025 r. nastąpił wyraźny wzrost liczby osób w tej grupie.



wdrażać zmiany w kształceniu. Konieczny jest rozwój szkół zawodowych, techników, bo dziś potrzeby pracodawców różnią się z tym, co oferuje młodzi pracownicy – aż 80 tys. osób młodych widniejących w statystykach nie ma kwalifikacji zawodowych. Nie ma też stażu pracy. A to z kolei sygnał, że należy umożliwić jego odbycie nie tylko po ukończeniu nauki, ale też w jej trakcie. Dlatego jednym z postulatów, zgłaszanych zwłaszcza przez organizacje reprezentujące osoby młode jest stworzenie ogólnopolskiej platformy, na której będzie informa-

cja o stażach czy szkoleniach. Zdaniem ekspertów należy też zwiększyć liczbę godzin doradztwa zawodowego w szkołach. Dziś to 10 godzin rocznie, przez co lekcje są realizowane w grupie, a powinny być po co najmniej 2 godziny na osobę indywidualnie.

Reforma się nie powiedzie bez środków. W ustawie budżetowej na 2026 r. na programy związane z promocją zatrudnienia, łagodzeniem skutków bezrobocia oraz aktywizacją zawodową zaplanowano 2,1 mld zł, o 1,5 mld zł mniej niż przed rokiem.

OBWIESZCZENIE WOJEWODY WIELKOPOLSKIEGO z dnia 2 lutego 2026 r.

o wszczęciu postępowania w sprawie wydania decyzji o pozwoleniu na budowę inwestycji towarzyszącej inwestycjom w zakresie terminalu

Zgodnie z art. 12 ust. 1, w związku z art. 15 ust. 4 ustawy z dnia 24 kwietnia 2009 r. o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu (Dz. U. z 2024 r. poz. 1222) - zwanej dalej ustawą oraz na podstawie art. 72 ust. 6 i 6a ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2024 r. poz. 1112 z późn. zm.), zawiadamiam że 28 stycznia 2026 r., została wydana na rzecz Operatora Gazociągów Przesyłowych GAZ-SYSTEM S.A., z siedzibą w Warszawie, decyzja nr 9/26 znak: **IR-V.7840.122.2025.9**, o pozwoleniu na budowę inwestycji towarzyszącej inwestycjom w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu dla inwestycji pn.: „**Modernizacja SRP Bodzewo**”. Zgodnie z art. 34 ust. 1 ustawy decyzje o pozwoleniu na budowę strategicznych inwestycji w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu podlegają natychmiastowemu wykonaniu. Informacje o treści ww. decyzji można uzyskać telefonicznie lub mailowo w godzinach: poniedziałek, środa, piątek od 8.30 do 15.00, wtorek, czwartek od 12.00 do 15.00, bądź zapoznać się z aktami sprawy w siedzibie Wielkopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu, Wydział Infrastruktury, Al. Niepodległości 16/18, po wcześniejszym kontakcie w celu ustalenia czasu, miejsca i sposobu udostępnienia akt tel. 61-854-1587. Treść decyzji została również zamieszczona na stronie internetowej www.poznan.uw.gov.pl, w zakładce Ogłoszenia/obwieszczenia od 5 lutego 2026 r. Od przedmiotowej decyzji stronom postępowania administracyjnego służy odwołanie do Głównego Inspektora Nadzoru Budowlanego za pośrednictwem Wojewody Wielkopolskiego, w terminie 14 dni. Rozpoczęcie biegu terminu do wniesienia odwołania od decyzji następuje od dnia, w którym zawiadomienie o jej wydaniu w drodze obwieszczenia, uważa się za dokonane. Zgodnie z art. 12 ust. 2a ustawy w związku z art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2025 r. poz. 1691) zawiadomienie stron postępowania uważa się za dokonane po upływie 14 dni od 5 lutego 2026 r., tj. dnia, w którym nastąpiło obwieszczenie w Wielkopolskim Urzędzie Wojewódzkim w Poznaniu. Obwieszczenie podlega publikacji na tablicy ogłoszeń Wielkopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu i urzędzie gminy właściwym ze względu na lokalizację inwestycji, w Biuletynie Informacji Publicznej, na stronach podmiotowych urzędu gminy oraz urzędu wojewódzkiego, a także w prasie o zasięgu ogólnopolskim. Odwołanie od decyzji powinno zawierać zarzuty odnoszące się do decyzji, określać istotę i zakres żądania będącego przedmiotem odwołania oraz wskazywać dowody uzasadniające to żądanie. Przed upływem terminu do wniesienia odwołania strony mogą zrzec się prawa do wniesienia odwołania od niniejszej decyzji. Z dniem doręczenia Wojewodzie Wielkopolskiemu oświadczenia o zrzeczeniu się prawa do wniesienia odwołania przez ostatnią ze stron postępowania, decyzja staje się ostateczna i prawomocna. Zrzeczenie się prawa do wniesienia odwołania skutkuje brakiem możliwości odwołania od decyzji oraz jej zaskarżenia do wojewódzkiego sądu administracyjnego. Ponadto jeżeli wszystkie strony zrzekły się prawa do wniesienia odwołania niniejsza decyzja podlega wykonaniu przed terminem do wniesienia odwołania.

Wyciąg z ogłoszenia

PRZETARG

PREZYDENT MIASTA ŻYRARDOWA ogłasza przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości stanowiącej własność Gminy Miasto Żyrardów

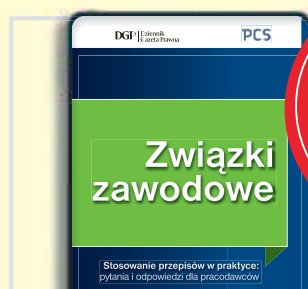
Lp.	Adres i nr ewid. działki	Pow. działki (m ²)	Nr KW	Przeznaczenie nieruchomości	Cena wywoławcza (zł)	Wadium (zł)	Wymagane postąpienie (zł)	VAT
			Rodzaj sprzedawanego prawa	Opis nieruchomości				
1.	ul. Opolska dz. ewid. 7513/9	4885	PL1Z/00058519/4	Zgodnie z mpzp – zabudowa usługowa (symbol 1U)	799 000,00	79 900,00	8 000,00	23 %
			własność	Nieruchomość niezabudowana, nieurządzona i nieogrodzona, pokryta roślinnością, w kształcie nieregularnym, przypominającym wielokąt. Na terenie działki znajduje się staw „Żabie Oczko”				

Poz. 1 – II przetarg (I przetarg – 12.11.2025)

Przetarg odbędzie się w dniu 16 kwietnia 2026 roku o godz. 11:00 w Centrum Kultury w Żyrardowie, Plac Jana Pawła II nr 3

- W przetargu mogą brać udział osoby fizyczne i prawne, które terminowo wpłacą wadium. **Wadium** w podanej wysokości należy wpłacić **do 13 kwietnia 2026 roku na konto:** Miasto Żyrardów, ul. Bolesława Limanowskiego 44, 96-300 Żyrardów, Bank PKO Bank Polski, Nr 57 1020 1026 0000 1502 0274 1171. **Za termin wpłaty wadium uznaje się dzień wpływu należności na wskazane konto.** Wadium podlega przepadkowi w razie uchylenia się uczestnika, który wygra przetarg, od zawarcia umowy notarialnej.
- Do ceny wylicytowanej w przetargu zostanie doliczony podatek od towarów i usług (VAT 23%).
- Cena nieruchomości płatna jest jednorazowo przed podpisaniem aktu notarialnego.
- Przed przystąpieniem do przetargu należy przedłożyć m. in. dowód wpłaty wadium, dowód tożsamości, aktualny odpis z KRS lub wypis z CEiDG, odpowiednie pełnomocnictwo.
- Pełna treść ogłoszenia znajduje się na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Żyrardowa, Wydziału Gospodarki Nieruchomościami, na stronie internetowej www.zyrardow.pl, www.bjp.zyrardow.pl

Blizszych informacji udziela Wydział Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Żyrardowa, budynek przy ul. Bolesława Limanowskiego 44, pok. 2.16, II piętro, nr tel. (46) 880-06-25 lub (46) 880-06-21, e-mail: npopiel@zyrardow.pl



BEZPŁATNY
E-BOOK
dla czytelników
DGP

Praktyczny przewodnik po przepisach
dotyczących **związków zawodowych**
– ponad 140 pytań i odpowiedzi

Zeskanuj kod
i pobierz poradnik



DGP | Dziennik
Gazeta Prawna



prof.
dr hab.
Arkadiusz
Sobczyk
wykładowca
Uniwersytetu
Jagiellońskiego,
partner
zarządzający
w Kancelarii
A. Sobczyk
i Współpraca
Członkowie

OPINIA O niewdrożeniu zasady proporcjonalności w projekcie dotyczącym dyrektywy 2023/970

Konstytucyjna zasada proporcjonalności zobowiązuje państwo do takiego stanowienia prawa, aby nie było ono nadmiernie uciążliwe dla jednostek, zwłaszcza gdy cele prawa nie są aż tak istotne lub można je osiągnąć w inny sposób. Zasadę tę wywodzi się z art. 2, 7 i 31 ust. 3 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej. Ocenę projektu ustawy mającej wdrożyć dyrektywę 2023/970 (dotyczącą transparentności wynagrodzeń) pod kątem powyższej zasady połączę z oceną w kontekście jej wdrożenia w stosunku do pracodawców publicznych. Uczynię to z tego powodu, że wiele jednostek organizacyjnych z sektora administracji publicznej to małe zakłady pracy. Nadto, tak jak niedopuszczalne jest nakładanie uciążliwych obowiązków na osoby prywatne, tak niezgodne z zasadą racjonalności organizacji państwa jest nakładanie bezsensownych obowiązków na publiczne jednostki organizacyjne.

Na wstępie wyrażę pogląd, że polski ustawodawca w zakresie stanowienia prawa pracy ostentacyjnie narusza unijną zasadę proporcjonalności od lat. Tym samym łamię naszą konstytucję. Nie inaczej jest w analizowanym tu projekcie. Prawo unijne z reguły eksponuje zasadę proporcjonalności w motywach dyrektyw. W przypadku dyrektywy 2023/970 została ona wyrażona w motywie 34, zgodnie z którym „środki w zakresie przejrzystości wynagrodzeń powinny chronić prawo do równego wynagrodzenia przysługujące pracownikom, a jednocześnie w jak największym zakresie ograniczać koszty i obciążenia administracyjne, na jakie narażeni są pracodawcy, zwracając szczególną uwagę na mikroprzedsiębiorstwa oraz małe i średnie przedsiębiorstwa. W stosownych przypadkach środki powinny być dostosowane do wielkości pracodawców, z uwzględnieniem liczby zatrudnionych pracowników. Liczba pracowników zatrudnionych przez pracodawców, która ma być stosowana jako kryterium tego, czy pracodawca podlega obowiązkowi składania sprawozdań dotyczących wynagrodzeń, o którym mowa w niniejszej dyrektywie, wyznaczana jest przy uwzględnieniu założeń Komisji 2003/361/WE dotyczącego mikroprzedsiębiorstw oraz małych i średnich przedsiębiorstw”.

Czy projekt wdraża zasadę?

Motyw ten ma charakter wiążący dla państw członkowskich. Jak wyżej wspomniałem, proporcjonalność jest nie tylko zasadą prawa polskiego, lecz także unijnego. Można zresztą przyjąć, że racjonalny ustawodawca unijny nie jest zainteresowany tym, aby zniechęcać mikro i małych przedsiębiorców do Unii Europejskiej, przez nakładanie nieracjonalnych obciążeń administracyjnych. Pozostaje więc pytanie, czy analizowany projekt wdraża powyższą zasadę?

Odpowiedź jest niestety i oczywiście negatywna. Jedynym przejawem wdrożenia tej zasady jest to, że pracodawca zatrudniający mniej niż 50 pracowników został zwolniony z urzędowego podawania do wiadomości pracowników informacji o kryteriach wzrostu wynagrodzeń, co jest zresztą zdumiewające. Zgodnie bowiem z dyrektywą unijną

informacją o wzroście płacy jest także podanie pracownikowi do wiadomości kryteriów premiowych, a taka informacja powinna być podawana zawsze z urzędu. Ale mniejsza o to. Dodam jedynie, że powyższe zwolnienie nie dotyczy już kryteriów służących ustaleniu wynagrodzeń pracowników oraz poziomów wynagrodzeń, co jest znacznie bardziej skomplikowane niż podawanie do wiadomości kryteriów wzrostu.

Ostatecznie więc można stanowczo powiedzieć, że projektodawca nie wykonał żadnej pracy w celu realizacji zasady proporcjonalności. A wyzwania są bardzo poważne. Motyw 34 można bowiem interpretować na co najmniej dwa sposoby. Pierwszy, że niektóre instytucje określone w dyrektywie mogłyby być w ogóle niestosowane. Drugi, że ich wykonanie powinno mieć miejsce w sposób odmienny niż w przypadku dużych zakładów pracy. Obie te kwestie należałoby bardzo poważnie przemyśleć, nie wykluczając żadnej z nich. Złazszcza że przywołany wyżej motyw wysyła wyraźny sygnał, że w grę mogą wchodzić rozwiązania prawne zupełnie inne niż określone w dyrektywie, o ile realizują jej cel.

Kilka rozwiązań

Dlatego w tym miejscu wskażę jedynie na kilka w moim przekonaniu bardzo zachowawczych rozwiązań. Po pierwsze, w zakładach zatrudniających np. do 20 pracowników pracodawca powinien być zwolniony z obowiązku wartościowania stanowisk pracy, tworzenia kategorii pracowników oraz obowiązków informacyjnych. Powyższe wynika nie tylko z uciążliwości administracyjnych, jak i z tego, że w małych zakładach pracy informowanie o poziomach wynagrodzeń będzie co do zasady skutkowało ujawnieniem danych osobowych.

Projekt wdrożenia dyrektywy w obecnym brzmieniu narusza zasadę proporcjonalności, jak i jest niezgodny z motywem 34 dyrektywy. Projekt wykazuje się także bardzo małym pragmatyzmem i brakiem inwencji

Równocześnie jednak na wniosek pracownika pracodawca powinien być zobowiązany do wykazania, że nie stosuje praktyk dyskryminacyjnych. Ów wniosek pracownik mógłby złożyć także do organu do spraw równości, ale też np. do dowolnie wybranego przez pracownika przedstawiciela ogólnopolskiego związku zawodowego, oczywiście przy zachowaniu standardu poufności. Alternatywnie, przedstawiciel pracowników winien być wybierany na poziomie organizacji (stowarzyszeń) pracodawców, samorządów zawodowych lub izb gospodarczych. Przypominam bowiem, że z dyrektywy nie wynika, że przedstawicielami pracowników mają być jedynie ci wybrani przez załogę. Nadto wybory mogą

mieć charakter ponadzakładowy, np. spośród wszystkich pracowników zatrudnionych u pracodawców zrzeszonych w organizacji pracodawców.

Po drugie, w przypadku zakładów zatrudniających np. od 20 do 50 pracowników w sektorze niepaństwowym można by dopuścić, aby decyzję co do tego, czy wartościować stanowiska pracy, czy nie, powinien podejmować pracodawca w uzgodnieniu z załogą, oczywiście przy zachowaniu opisanych wyżej gwarancji dla pracowników do informacji. Warto wszak pamiętać, że celem i skutkiem wartościowania pracy jest opracowanie struktur wynagrodzeń zasadniczych na potrzeby regulaminu wynagradzania. Tymczasem w powyższych zakładach prawo nie przewidywa obowiązku stanowienia regulaminu wynagradzania. Nadto, także i w tym przypadku należałoby dopuścić możliwość wybierania przedstawicieli pracowników na poziomie ponadzakładowym (grupy kapitałowe, organizacje pracodawców, samorządy zawodowe, izby gospodarcze).

Po trzecie, należy poważnie rozważyć, czy w przypadku braku pracowniczych organów zakładowych lub ponadzakładowych pracodawca nie powinien mieć obowiązku podpisania porozumienia np. z regionalnym organem ogólnopolskiej organizacji związkowej, aby ta wyznaczyła reprezentanta pracowników (delegata), podczas gdy państwo powinno ustalić w tym zakresie maksymalne związane z tym koszty. Jakkolwiek brzmi to szokująco, to takie rozwiązanie realizuje cele dyrektywy. Nadto stymulowałoby pracodawców do zrzeszania w organizacje gospodarcze i wyłaniania przedstawicieli na poziomie takich organizacji. Powyższe jest ważne dla rozwoju dialogu społecznego w małych i mikro przedsiębiorstwach. Bez takich zrzeszeń nie da się wdrażać wielu innych standardów prawa pracy, że wspomnę o układach zbiorowych.

W interesie publicznym

Po czwarte, w przypadku pracodawców samorządowych i państwowych prawo powinno umożliwić, a czasem wręcz nakazać wykonywanie zadań określonych w dyrektywie na poziomie ponadzakładowym. Powyższe dotyczy także umożliwienia lub nałożenia obowiązku wyłaniania ponadzakładowych przedstawicieli pracowników np. w przypadku mniejszych gmin, a np. w przypadku wymiaru sprawiedliwości na poziomie okręgów sądowych itp. Złazszcza że pracodawcą dla pracowników zatrudnionych w tych jednostkach jest w istocie państwo, a ich rzekomi pracodawcy (np. szkoły, przedszkola, urzędy, teatry, sądy, prokuratura) są jedynie zakładami pracy. Wspólny wybór przedstawicieli pracowników w tych przypadkach leży więc w interesie publicznym.

Podsumowując, w moim przekonaniu projekt wdrożenia dyrektywy w obecnym brzmieniu narusza zarówno konstytucyjną zasadę proporcjonalności, jak i jest niezgodny z motywem 34 dyrektywy. Projekt wykazuje się także bardzo małym pragmatyzmem i brakiem inwencji. Jego korekta powinna być dokonana w ścisłej współpracy z rzecznikiem MŚP oraz samorządami.

OGŁOSZENIA

GAZETA | INTERNET

www.ikomunikaty.pl

Ewa Gromek-Tyburska ewa.gromek@infor.pl
tel. kom. + 48 510 024 764

Sylwia Nowakowska sylwia.nowakowska@infor.pl
tel. kom. + 48 510 024 732

Kinga Cikacz kinga.cikacz@infor.pl
tel. kom. + 48 668 450 116

Prezydent Miasta Krakowa

odwołuje ogłoszony na dzień 19 lutego 2026 r.
przetarg ustny nieograniczony

na sprzedaż lokalu mieszkalnego oznaczonego Nr 9 położonego
w budynku mieszkalnym przy ul. Długiej Nr 31/ul. Pędzichów Nr 2
wraz z udziałem w nieruchomości wspólnej.

Powodem odwołania przetargu jest konieczność przeprowadzenia
dodatkowej analizy co do dalszego sposobu zagospodarowania lokalu.

Wyciąg z ogłoszenia o ustnym przetargu ograniczonym
na sprzedaż prawa własności nieruchomości Miasta Gliwice,
położonej w Gliwicach na ptn. od ul. Jagodowej, oznaczonej jako
działka nr 37/3, obręb Czechowice Zachód.



PREZYDENT MIASTA GLIWICE INFORMUJE,

że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Gliwicach, przy ul. Zwycięstwa 21
(parter) i ul. Jasnej 31A (parter), na stronie internetowej miasta (gliwice.eu) oraz
w Biuletynie Informacji Publicznej (bip.gliwice.eu) zostało podane do publicznej
wiadomości ogłoszenie o III ustnym przetargu ograniczonym na sprzedaż działki
nr 37/3, obręb Czechowice Zachód, stanowiącej własność Miasta Gliwice,
położonej w Gliwicach na ptn. od ul. Jagodowej. Ponadto wyciąg z ogłoszenia został
zamieszczony w prasie ogólnopolskiej „Dzienniku Gazecie Prawnej” oraz w prasie
lokalnej („Miejskim Serwisie Informacyjnym – Gliwice”).
Przetarg został ograniczony do właścicieli/użytkowników wieczystych działek
przyległych o nr 38/2, 40, 411, obręb Czechowice Zachód.

1. Dane ewidencyjne: działka nr 37/3 o powierzchni 0,2337 ha, obręb
Czechowice Zachód, użytek RIVb, RV – grunty orne, identyfikator działki:
246601_1.0023.37/3.

2. Położenie i opis: nieruchomość położona w Gliwicach na ptn. od ul.
Jagodowej. Działka jest niezabudowana. Na zachód od działki znajdują się
ogrody działkowe, na południe zabudowa mieszkaniowa jednorodzinna,
na wschód zabudowane tereny przemysłowo-usługowe, zaś na północ linia
kolejowa i tereny zieleni nieurządzonej. W niewielkiej odległości na zachód
od nieruchomości znajduje się duży park przemysłowy z firmami Bumar
Łabędy S.A, Huta Łabędy i wiele innych. Okolica jest dobrze skomunikowana.
Działka ma kształt nieregularny, zbliżony do wydłużonego prostokąta. Teren
o niewielkich różnicach poziomów, porośnięty pojedynczymi krzewami
i drzewami. Usunięcie zieleni (drzew i krzewów) może nastąpić jedynie
w oparciu o ustawę o ochronie przyrody. Przysiężne korzystanie z terenu nie
może naruszać przepisów dotyczących ochrony środowiska, w tym: Prawa
ochrony środowiska, Prawa wodnego, ustawy o odpadach oraz ustawy
o ochronie przyrody. Działka nie ma dostępu do drogi publicznej, ma bliski
dostęp do sieci uzbrojenia terenu. Przez działkę przebiega przewód 20kv, dla
przebiegu którego nie ustanowiono służebności przesyłu.
W dziale III księgi wieczystej figurują wpisy służebności, które nie dotyczą
zbywanej działki. Dział IV księgi wieczystej wolny jest od wpisów.

3. Przeznaczenie nieruchomości i sposób jej zagospodarowania: Dz. Urz.
Woj. Śląskiego nr 215 z 2015 r., poz. 4567), przedmiotowy teren, oznaczony
jest symbolem: 1UP, co oznacza: tereny zabudowy usługowo-produkcyjnej
– istniejące.
Dla terenów o symbolu 1UP ustalono:
1) przeznaczenie podstawowe: usługi, z wyłączeniem usług opieki
zdrowotnej, społecznej i socjalnej, szkolnictwa, turystyki i rekreacji,
hotelarskich, obiekty produkcyjne, składy, magazyny,
2) przeznaczenie uzupełniające: budynki pomocnicze, garaże, sieci
infrastruktury technicznej, drogi wewnętrzne, dojścia, drogi, miejsca
postojowe dla samochodów osobowych i ciężarowych, zieleni urządzona,
obiekty małej architektury.
Ponadto działka położona jest w granicach Głównego Zbiornika Wód
Podziemnych nr 330 oraz strefie „OW” obserwacji archeologicznej. Przez
niemal całą długość i szerokość działki przebiega strefa bezpieczeństwa
istniejących, napowietrznych linii elektroenergetycznych. Realizacja
zagospodarowania działki możliwa po uzyskaniu warunków od administratora
sieci.
Działka graniczy z obszarem kolejowym oznaczonym symbolem 02TK.
Zgodnie z ustawą o transporcie kolejowym dopuszczalne jest usytuowanie
budynków i budowli w odległości nie mniejszej niż 10 m od granicy obszaru
kolejowego oraz 20 m od osi skrajnej toru.

4. Cena wywoławcza brutto: 418 050,00 zł. Cena zawiera 23% podatek VAT
zgodnie z ustawą 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (t.j. Dz.U.
z 2025 r., poz. 775 z późn. zm.). Minimalne postąpienie: 4190,00 zł.

5. Wadium: 41 900,00 zł należy wnieść do 3 marca 2026 r. Data wnieścia
wadium jest data uznania rachunku bankowego Miasta Gliwice.

6. Termin i miejsce przetargu: 10 marca 2026 r. o godz. 14.00, siedziba
Wydziału Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miejskiego w Gliwicach, ul.
Jasna 31A, sala 105, I piętro.

7. Podpisanie notarialnej umowy kupna-sprzedaży nastąpi do 9 kwietnia 2026 r.

Dodatkowe informacje na temat warunków przetargu można uzyskać pod
numerem tel. 32/338-64-22.

Jacek Bigaj prowadzący działalność gospodarczą
pod firmą JACEK BIGAJ PHU BIGTOYS w Krakowie
informuje, że zabawka "PISZCZKI BP14394"
(NR: W8603), EAN 5904326434394 nie spełnia wy-
magań rozporządzenia Ministra Rozwoju i Finansów
z dnia 20 października 2016 r. w sprawie wymagań dla
zabawek z uwagi na obecność w wyrobie niebezpiecz-
nych substancji chemicznych w stężeniu przekracza-
jącym dozwolony limit, tj. ftalanu bis(2-etyloheksylu)
(DEHP) w ilości 14,5%, co stwarza ryzyko niekorzystne-
go wpływu na zdrowie ludzkie związanego z narażeniem
na działanie ww. substancji i stanowi zagrożenie dla
bezpieczeństwa i zdrowia użytkowników. Ogłoszenie
publikuje się w związku z postępowaniem prowadzo-
nym przed Prezesem Urzędu Ochrony Konkurencji
i Konsumentów.

OBWIESZCZENIE WOJEWODY MAZOWIECKIEGO
o wydaniu decyzji

Zgodnie art. 23 oraz art. 24 ustawy z dnia 11 sierpnia 2021 r. o przygotowaniu
i realizacji inwestycji w zakresie odbudowy Pałacu Saskiego, Pałacu Brühla
oraz kamienic przy ulicy Królewskiej w Warszawie (Dz. U. z 2024 r., poz. 578),
dalej specustawa, informuje, że na wniosek inwestora: Pałac Saski Sp. z o.o.,
ul. Marszałkowska 142, 00-061 Warszawa, została wydana przez Wojewodę
Mazowieckiego, w dniu 21 stycznia 2026 r., decyzja Nr 14/SPEC/2026
o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie odbudowy Pałacu Saskiego, Pałacu
Brühla oraz kamienic przy ulicy Królewskiej w Warszawie, dla przedsięwzięcia
pn.: „przeprowadzenie robót budowlanych polegających na wykonaniu robót
wykopaliiskowych na terenach archeologicznych, wraz ze wszystkimi pracami
przygotowawczymi i towarzyszącymi”.

Adres zamierzenia inwestycyjnego:
Numery działek objętych ograniczeniami w sposobie korzystania z nieruchomości
w myśl art. 42 ust. 1 specustawy, na czas nieokreślony:

m. st. Warszawa, jedn. ew. nr 146510_8
obręb 5-03-04: dz. ew. nr 24/8, 24/11, 24/18, 24/19, 24/20, 24/21, 30/5,
30/11, 30/12, 30/7, 30/16, 24/28, 24/7, 24/13, 30/4, 31/1, 30/15, 19/4, 29/3,
30/9, 30/3, 19/3, 29/2
Numery działek objętych ograniczeniami w sposobie korzystania z nieruchomości
w myśl art. 42 ust. 1 i 3 specustawy, na czas określony, na okres 24 miesięcy od
dnia, w którym decyzja o ustaleniu lokalizacji inwestycji stanie się ostateczna:
obręb 5-03-04: dz. ew. nr 24/8, 24/9, 24/11, 24/18, 24/19, 24/20, 24/21,
30/5, 30/11, 30/12, 30/7, 30/16, 24/28, 24/13, 30/4, 31/1, 31/2, 31/3, 30/15,
19/4, 29/3, 30/9
obręb 5-03-05: dz. ew. nr 45/9, 45/8
obręb 5-03-07: dz. ew. nr 1/4
Na podstawie art. 46 specustawy, decyzja o ustaleniu lokalizacji inwestycji
podlega natychmiastowemu wykonaniu.
Zgodnie z przepisami art. 23 ust. 1 specustawy, Wojewoda Mazowiecki
dorcęca decyzję o ustaleniu lokalizacji inwestycji Spółce Celowej oraz zawiadamia
pozostałe strony o wydaniu tej decyzji, w drodze obwieszczenia w Mazowieckim
Urzędzie Wojewódzkim w Warszawie, Urzędzie m.st. Warszawy, Urzędzie Dzielnicy
Śródmieście m.st. Warszawy oraz w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie
podmiotowej Mazowieckiego Urzędu Wojewódzkiego w Warszawie, a także
w prasie o zasięgu ogólnopolskim. Właścicielom i użytkownikom wieczystym
nieruchomości objętych decyzją o ustaleniu lokalizacji inwestycji zawiadomienie
o wydaniu decyzji doręcza się na adres określony w katastrze nieruchomości.
Doręczenie zawiadomienia na adres wskazany w katastrze nieruchomości jest
skuteczne. W przypadku nieruchomości Skarbu Państwa będących w zarządzie
albo trwałym zarządzie państwowego jednostki organizacyjnej zawiadomienie
dorcęca się organom właściwym do gospodarowania nieruchomościami Skarbu
Państwa oraz jednostce organizacyjnej sprawującej zarząd albo trwały zarząd.
Zawiadomienie, o którym mowa w art. 23 ust. 1 zdanie pierwsze specustawy,
uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia, w którym nastąpiło
obwieszczenie w Mazowieckim Urzędzie Wojewódzkim w Warszawie.
Zgodnie z przepisami art. 23 ust. 5 specustawy, informuje, że z treścią ww.
decyzji można się zapoznać w siedzibie tutejszego urzędu - Wydział Infrastruktury
i Rolnictwa Mazowieckiego Urzędu Wojewódzkiego w Warszawie, Pl. Bankowy
3/5, 00-950 Warszawa, pok. 7. Strona może zapoznać się z aktami postępowania
po wcześniejszym umówieniu się telefonicznym pod nr 22 695-62-19.
Osoby nie umówione nie będą obsługiwane.
Zgodnie z art. 24 specustawy, treść decyzji zostanie udostępniona
w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie podmiotowej tutejszego urzędu od
dnia 5 lutego 2026 r. do dnia **19 lutego 2026 r.**
Od niniejszej decyzji służy odwołanie do Ministra Finansów i Gospodarki,
za pośrednictwem Wojewody Mazowieckiego.
Rozpoczęciu biegu terminu do wniesienia odwołania od decyzji o ustaleniu
lokalizacji inwestycji następuje w terminie 14 dni od dnia, w którym
zawiadomienie, o którym mowa w art. 23 ust. 1 zdanie pierwsze specustawy,
uważa się za dokonane.
W trakcie biegu terminu do wniesienia odwołania strona może zrzec się prawa
do wniesienia odwołania wobec organu administracji publicznej, który wydał
decyzję.
Z dniem doręczenia Wojewodzie Mazowieckiemu oświadczenia o zrzeczeniu
się prawa do wniesienia odwołania przez ostatnią ze stron postępowania, decyzja
staje się ostateczna i prawomocna.
Data publicznego obwieszczenia: **5 lutego 2026 r.**
Znak sprawy: **WIR-I.747.8.1.2025.DM**

Syndyk sprzeda pojazdy ciężarowe
(w tym o wartości złomowej)



Syndyk masy upadłości sprzedaje
ruchomości w postaci pojazdów oraz
pozostałych (złomowych) ruchomości,
zlokalizowanych na działce
gruntu numer 403/3, położonej
w Radwanicach (donosławskie, powiat
polkowicki, gmina Radwanice),
dla której to działki Sąd Rejonowy
w Głogowie, V Wydział Ksiąg
Wieczystych prowadzi księgę
wieczystą KW nr LE1G/24137/4.

Sprzedaży podlegać będą 44 sztuki pojazdów w różnym stanie technicznym
(ciężarowych), **w tym 16 naczep będących zarejestrowanych oraz
podlegających opodatkowaniu podatkiem od środków transportowych,**
oraz inne ruchomości, szczegółowo opisane w załączniku do niniejszych
warunków sprzedaży. W ramach umowy sprzedaży oferent zobowiązuje
się do utylizacji na swój koszt pozostałych odpadów (opon od pojazdów
ciężarowych i innych), zlokalizowanych miejscu opisanym powyżej. Termin
opróżnienia nieruchomości określa się na 30 dni począwszy od podpisana
umowy z oferentem wygrywającym postępowanie. Zastrzega się w umowie
obciążenie oferenta opłatą za utylizację pozostawionych odpadów, o ile nie
wywiąże się w sposób pełny z umowy.

Pełna dokumentacja (w tym fotograficzna) udostępniają jest przez Syndyka
– bądź w serwisie kancelarii – link w postaci kodu qr.

**Wszelkich informacji udziela Syndyk masy upadłości Michał
Błaszczyszyn (kom. 662 373 882) lub Pełnomocnik Syndyka Edward
Stolarczyk (kom. 695 663 414), mail: kancelaria@syndycy.eu. Można
również skontaktować się z wyżej wymienionymi osobami celem
umówienia na okazanie przedmiotu sprzedaży.**

OBWIESZCZENIE WOJEWODY MAZOWIECKIEGO
o wydaniu decyzji

Zgodnie z art. 18, w związku z art. 10 ust. 1-1a ustawy z dnia 22 lutego 2019 r.
o przygotowaniu i realizacji strategicznych inwestycji w sektorze naftowym (Dz.U.
z 2024 r., poz. 1839) niniejszym zawiadamia się, że w dniu 19 stycznia 2026 r.
została wydana decyzja Nr 33/SAB/2026 zatwierdzająca projekt budowlany
i udzielająca pozwolenia na budowę,

inwestor: PERN Spółka Akcyjna
ul. Wyszogrodzka 133, 09-410 Płock

inwestycja: Budowa rurociągów przesyłowych dalekosiężnych ropy naftowej
o średnicach DN 600 i DN 800 PN 6,3 MPa, relacji Baza Adamowo
- Baza Miszewko Strzałkowskie wraz z infrastrukturą
towarzyszącą; stacji zasuw SZ-240A w m. Topolina, ściany
oporowej i odcinka drogi przy stacji zasuw SZ-240A oraz odcinka
wodociągu DN150 i gazociągu s/c DN150 MOP 0,5 MPa w m.
Stare Orzechowo; rozbudowa stacji zasuw SZ-241 w m. Stare
Orzechowo i odbudowa lewostronnego wału przeciwpowodziowego
rzeki Narwi w km wału 14+523 - 14+535” w ramach inwestycji
pn.: „Wykonanie przewiertów metodą HDD na I i II nitce pod rzeką
Bugo-Narwę”, na terenie działek ewidencyjnych wg. poniższego
zestawienia:

Miejsce wykonywania robót budowlanych:
**województwo mazowieckie, powiat legionowski, gmina Wieliszew, jedn.
ew. nr 140805_2:**
obręb 0015 Topolina, działki ew. nr: 60, 2,
**województwo mazowieckie, powiat nowodworski, gmina Pomiechówek,
jedn. ew. nr 141405_2:**
obręb 0017 Stare Orzechowo, działki ew. nr: 281/2, 112/2.

Działki ewidencyjne nie objęte wnioskiem o pozwolenie na budowę, znajdujące
się w obszarze oddziaływania inwestycji:
**województwo mazowieckie, powiat nowodworski, gmina Pomiechówek,
jedn. ew. nr 141405_2:**
obręb 0017 Stare Orzechowo, działki ew. nr: 112/1.

Decyzji na podstawie art. 35 ust. 1 ww. ustawy z dnia 22 lutego 2019 r.
o przygotowaniu i realizacji strategicznych inwestycji w sektorze naftowym został
nadany rygor natychmiastowej wykonalności.

Z treścią decyzji oraz dokumentacją sprawy strona może się zapoznać
w Wydziale Infrastruktury i Rolnictwa Mazowieckiego Urzędu Wojewódzkiego
w Warszawie, Pl. Bankowym 3/5 pok. 7 w poniedziałek w godz. 13.00 –
16.00 lub w czwartek w godz. 8.00 – 12.00 **po wcześniejszym umówieniu
się telefonicznym pod nr 22 695-62-19. Osoby nieumówione nie będą
obsługiwane.**

Od przedmiotowej decyzji przysługuje stronie odwołanie do Głównego
Inspektora Nadzoru Budowlanego, za pośrednictwem Wojewody Mazowieckiego,
w terminie 14 dni od dnia doręczenia zawiadomienia o jej wydaniu, zgodnie
z art. 18 ust. 5 ww. ustawy o przygotowaniu i realizacji strategicznych inwestycji
w sektorze naftowym.

Pouczenie

Zgodnie z art. 41 § 1 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania
administracyjnego (Dz. U. z 2025 r., poz. 1691) – dalej Kpa, w toku postępowania
strony oraz ich przedstawiciele i pełnomocnicy mają obowiązek zawiadomić
organ administracji publicznej o każdej zmianie swego adresu.

W myśl art. 41 § 2 Kpa w razie zaniedbania obowiązku określonego w § 1 Kpa
doręczenie pisma pod dotychczasowym adresem ma skutek prawny.

Zawiadomienie, zgodnie z art. 49 Kpa uważa się za dokonane po upływie
14 dni, od dnia publicznego ogłoszenia w niniejszej sprawie.

Dzień publicznego obwieszczenia: 5 lutego 2026 r.

WIR-I.7840.5.1.2025.RR

eprasa.pl ca2868809f

US

20 LUTEGO

Wpłata miesięcznej zaliczki na podatek dochodowy od osób fizycznych prowadzących pozarolniczą działalność gospodarczą

20 LUTEGO

Wpłata miesięcznej zaliczki na podatek dochodowy od osób prawnych

25 LUTEGO

Termin przesłania jednolitego pliku kontrolnego dla potrzeb VAT (JPK_VAT)

25 LUTEGO

Termin rozliczenia VAT i złożenia deklaracji VAT-8, VAT-9M, VAT-12

25 LUTEGO

Termin złożenia w formie elektronicznej VAT-UE, czyli informacji podsumowującej o dokonanych wewnątrzwspólnotowych transakcjach

Wchodzi w życie 5 lutego 2026 r.

Status państwowego instytutu badawczego – rozporządzenie Rady Ministrów z 15 stycznia 2026 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie nadania Ośrodkowi Przetwarzania Informacji statusu państwowego instytutu badawczego (Dz.U. z 21 stycznia 2026 r. poz. 64)

Omówienie: Ośrodkowi Przetwarzania Informacji z siedzibą w Warszawie, zwanemu dalej Instytutem, nadany zostaje status państwowego instytutu badawczego. Instytut używa nazwy Ośrodek Przetwarzania Informacji – Państwowy Instytut Badawczy, a w stosunkach z zagranicą – nazwy w języku angielskim National Information Processing Institute – National Research Institute. Instytut może używać skróconych nazw OPI – Państwowy Instytut Badawczy, OPI PIB lub OPI, a w stosunkach z zagranicą – skróconej nazwy OPI – National Research Institute. Nadzór nad Instytutem sprawuje minister właściwy do spraw szkolnictwa wyższego i nauki. Zgodnie z nowymi regulacjami źródłem finansowania zadań Instytutu są m.in. środki finansowe pozyskiwane na realizację projektów finansowanych z Narodowego Centrum Badań i Rozwoju oraz Narodowego Centrum Nauki.

Wchodzą w życie 6 lutego 2026 r.

Zapewnienie pomocy medycznej na lotnisku – rozporządzenie ministra infrastruktury z 28 października 2025 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie warunków eksploatacji lotnisk (Dz.U. z 5 listopada 2025 r. poz. 1522)

Omówienie: Zarządzający lotniskiem w celu zapewnienia udzielania niezbędnej pomocy medycznej na lotnisku opracowuje analizę uwzględniającą:

- liczbę i rozmieszczenie zespołów ratownictwa medycznego, o których mowa w odpowiednich przepisach ustawy o Państwowym Ratownictwie Medycznym, oraz szpitalnych oddziałów ratunkowych w rozumieniu tej ustawy, w otoczeniu lotniska, z których faktyczny czas dojazdu do lotniska jest nie dłuższy niż 20 minut;
- układ elementów infrastruktury lotniska;
- liczbę pasażerów obsługiwanych na lotnisku podczas przeciętnej godziny szczytu, obliczaną jako średnia arytmetyczna z największych godzinowych liczb pasażerów obsługiwanych każdego dnia w roku ubiegłym;
- charakterystykę połączeń obsługiwanych przez lotnisko z uwzględnieniem kierunków o wysokim ryzyku chorób zakaźnych;
- liczbę i charakter zdarzeń wymagających udzielenia pomocy medycznej na lotnisku w roku ubiegłym;
- ocenę skuteczności i efektywności rozwiązań, które zarządzający lotniskiem przyjął w celu zapewnienia niezbędnej pomocy medycznej na lotnisku w roku ubiegłym;
- czynniki inne niż wyżej wymienione, mające wpływ na zdrowie i bezpieczeństwo osób przebywających na lotnisku.

(Rozporządzenie zaczyna obowiązywać po upływie trzech miesięcy od ogłoszenia, tj. od 6 lutego 2026 r., z wyjątkiem przepisów, które weszły w życie po upływie miesiąca od ogłoszenia, tj. 6 grudnia 2025 r.).

Ruch kolejowy – rozporządzenie ministra infrastruktury z 13 stycznia 2026 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie pracowników zatrudnionych na stanowiskach bezpośrednio związanych z prowadzeniem i bezpieczeństwem ruchu kolejowego oraz prowadzeniem określonych rodzajów pojazdów kolejowych (Dz.U. z 22 stycznia 2026 r. poz. 67)

Omówienie: Zgodnie z obowiązującym rozporządzeniem komisja egzaminacyjna przeprowadza egzamin kwalifikacyjny na wniosek pracodawcy o jego przeprowadzenie. Egzamin kwalifikacyjny składa się z egzaminu teoretycznego oraz z egzaminu praktycznego. Rozporządzenie przewiduje, że egzamin teoretyczny obejmuje sprawdzenie wiadomości i umiejętności określonych wymaganiami dla danego stanowiska kolejowego. Natomiast zgodnie z nowymi przepisami część pisemną egzaminu teoretycznego w formie testu uważa się za zdaną, jeżeli uzyskano co najmniej 2/3 punktów możliwych do uzyskania w danym zestawie pytań oraz maksymalną liczbę

bę punktów z pytań dotyczących zakresu sygnalizacji kolejowej. Warunkiem dopuszczenia pracowników do wykonywania czynności na danym stanowisku kolejowym jest uzyskanie przez nich autoryzacji przeprowadzanej przez pracodawcę.

Autoryzację przeprowadza się:

- przed dopuszczeniem do wykonywania samodzielnie czynności na danym stanowisku kolejowym;
- w przypadku wprowadzenia zmian organizacyjnych lub technicznych mających wpływ na sposób wykonywania czynności na danym stanowisku kolejowym;
- w przypadku zmiany miejsca pracy, typu pojazdu kolejowego lub rozszerzenia uprawnień na nowy typ pojazdu kolejowego.

(Ostatni z wyżej wymienionych przepisów – w zakresie dotyczącym typu pojazdu kolejowego oraz rozszerzenia uprawnień na nowy typ pojazdu kolejowego – stosuje się tylko do stanowisk prowadzącego pojazdy kolejowe oraz kierownika pociągu). Ponadto dodane zostało unormowanie, które dopuszcza przeprowadzenie autoryzacji dla rodzaju pojazdu kolejowego na wiele typów pojazdów kolejowych o podobnej konstrukcji.

Nowe regulacje przewidują m.in., że egzamin weryfikacyjny przeprowadza się m.in. w przypadku, gdy:

- pracownik nie uzyskał wyniku pozytywnego na egzaminie okresowym;
- pracodawca stwierdzi konieczność przeprowadzenia egzaminu u pracownika, który posiadał kwalifikacje do wykonywania czynności na stanowisku kolejowym u innego pracodawcy;
- minęło więcej niż cztery lata od ostatniego egzaminu na świadectwo maszynisty lub ostatniego sprawdzianu wiedzy i umiejętności maszynisty – w przypadku wydawania prawa kierowania pojazdem kolejowym pracownikom, o których mowa w odpowiednich unormowaniach rozporządzenia.

Produkty biobójcze – ustawa z 7 listopada 2025 r. o zmianie ustawy o produktach biobójczych (Dz.U. z 5 grudnia 2025 r. poz. 1716)

Omówienie: Nowelizacja przewiduje m.in., że prezes Urzędu Rejestracji Produktów Leczniczych, Wyrobów Medycznych i Produktów Biobójczych po uzyskaniu informacji dotyczących zagrożenia dla zdrowia ludzi, zwierząt lub środowiska albo informacji wskazujących, że nie są spełniane warunki określone w pozwoleniu na obrót, dokonuje przeglądu dokumentacji stanowiącej podstawę wydania pozwolenia na obrót oraz, w razie potrzeby, może zażądać od podmiotu odpowiedzialnego przedstawienia w terminie nie krótszym niż 14 dni dodatkowych danych lub informacji w tym zakresie. Na uzasadniony wniosek podmiotu odpowiedzialnego termin ten może zostać przedłużony, nie dłużej jednak niż o 30 dni. W przypadku zmiany pozwolenia na obrót lub uchylenia pozwolenia na obrót prezes Urzędu, na wniosek podmiotu odpowiedzialnego, może przyznać okres na udostępnianie na rynku i wykorzystanie istniejących zapasów produktu biobójczego, z wyjątkiem sytuacji, w których produkt biobójczy stwarzałyby bezpośrednie zagrożenie dla zdrowia ludzi, zwierząt lub środowiska. W przypadku udostępniania na rynku okres ten nie może przekraczać 180 dni od wydania decyzji o zmianie lub uchyleniu pozwolenia na obrót, a w przypadku wykorzystania istniejących zapasów produktu biobójczego – maksymalnie dodatkowych 180 dni. Produkt biobójczy, na który wydano pozwolenie na obrót, jest klasyfikowany, oznakowany i pakowany zgodnie z wydanym pozwoleniem na obrót oraz przepisami unijnego rozporządzenia 1272/2008.

(Nowelizacja zaczyna obowiązywać po upływie dwóch miesięcy od ogłoszenia, tj. od 6 lutego 2026 r., z wyjątkiem przepisów, które wchodzi w życie 1 stycznia 2031 r.).

Opłaty za czynności związane z dopuszczeniem do obrotu – rozporządzenie ministra zdrowia z 29 stycznia 2026 r. w sprawie opłat za czynności związane z dopuszczeniem produktu biobójczego do obrotu (Dz.U. z 3 lutego 2026 r. poz. 126)

Omówienie: Opłaty są naliczane w stosunku procentowym do kwoty 600 000 zł za czynności dokonywane w postępowaniach dotyczących:

- zatwierdzenia, zmiany warunków zatwierdzenia albo odwołania zatwierdzenia substancji czynnej;
- zmiany załącznika I do rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) nr 528/2012 w sprawie udostępniania na rynku i stosowania produktów biobójczych.

Ponadto opłaty są naliczane w stosunku procentowym do kwoty 50 000 zł za czynności dokonywane w postępowaniach dotyczących m.in.:

- wydania, odnowienia lub zmiany w warunkach pozwolenia krajowego oraz udzielenia, zmiany lub odnowienia pozwolenia, o którym mowa w odpowiednich regulacjach wyżej wymienionego rozporządzenia 528/2012,
- udzielenia, odnowienia lub zmiany pozwolenia unijnego,
- weryfikacji powiadomienia o wprowadzeniu do obrotu produktu należącego do rodziny produktów biobójczych, na które zostało wydane pozwolenie unijne,
- udzielenia albo zmiany w warunkach zezwolenia na handel równoległy.

Wchodzą w życie 7 lutego 2026 r.

Transport kolejowy – rozporządzenie ministra infrastruktury z 20 stycznia 2026 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie poważnych wypadków, wypadków i incydentów w transporcie kolejowym (Dz.U. z 23 stycznia 2026 r. poz. 74)

Omówienie: Dyspozytor lub inny wyznaczony pracownik zarządcy infrastruktury, któremu zgłoszono zdarzenie zaistniałe na sieci kolejowej, jest zobowiązany niezwłocznie powiadomić o nim:

- członków komisji kolejowej ze strony zarządcy infrastruktury;
 - przewodniczącego Państwowej Komisji Badania Wypadków Kolejowych (PKBWK);
 - oddział terenowy Urzędu Transportu Kolejowego właściwy terytorialnie dla miejsca zdarzenia;
 - właściwe służby odpowiedzialne za bezpieczeństwo i ochronę infrastruktury krytycznej oraz obronność państwa – w przypadku zdarzeń mogących mieć charakter sabotażu, cyberataku, aktu terrorystycznego lub innego zagrożenia bezpieczeństwa państwa.
- Dyspozytor lub inny wyznaczony pracownik przewoźnika kolejowego, który otrzymał informację o zdarzeniu, jest zobowiązany niezwłocznie powiadomić o nim:
- członków komisji kolejowej ze strony przewoźnika;
 - przewodniczącego PKBWK;
 - oddział terenowy Urzędu Transportu Kolejowego (UTK) właściwy terytorialnie dla miejsca zdarzenia;
 - najbliższy urząd celny, jeżeli w zdarzeniu zostali poszkodowani pracownicy celni wykonujący czynności służbowe na obszarze kolejowym lub zostały uszkodzone zamknięcia celne lub towary podlegające ocenie;
 - właściwe służby odpowiedzialne za bezpieczeństwo i ochronę infrastruktury krytycznej oraz obronność państwa – w przypadku zdarzeń mogących mieć charakter sabotażu, cyberataku, aktu terrorystycznego lub innego zagrożenia bezpieczeństwa państwa.

Jeżeli okoliczności i kategoria zdarzenia nie są jednoznaczne, w zawiadomieniu przewodniczący komisji kolejowej wspólnie z jej członkami określa kategorię zdarzenia na „w trakcie ustalania”. Zawiadomienie o zdarzeniu przekazuje się nie później niż w pierwszym dniu roboczym następującym po dniu jego stwierdzenia. Protokół ustaleń końcowych albo jego kopię komisja kolejowa udostępnia:

- kierownikom jednostek organizacyjnych, którzy są zobowiązani do zrealizowania wniosków zapobiegawczych – niezwłocznie po podpisaniu protokołu;
- jednostce nadrzędnej nad jednostką organizacyjną, której przedstawiciel uczestniczył w komisji kolejowej, przewodniczącemu PKBWK oraz prezesowi UTK – w terminie siedmiu dni od dnia podpisania protokołu;
- właściwej miejscowo komendzie policji – jeśli zachodzi taka konieczność;
- właściwej miejscowo komendzie Państwowej Straży Pożarnej – jeśli zachodzi taka konieczność.

Protokół z kontroli – rozporządzenie Rady Ministrów z 19 stycznia 2026 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie realizacji działań funkcjonariuszy Służby Więziennej oraz wzoru protokołu z kontroli osobistej, kontroli pobieżnej oraz ze sprawdzania pojazdów lub ich ładunku (Dz.U. z 23 stycznia 2026 r. poz. 72)

Omówienie: Zmienił się załącznik do rozporządzenia, w którym określono wzór protokołu z kontroli osobistej, kontroli pobieżnej lub ze sprawdzenia pojazdu lub jego ładunku.



krzysztof.tomaszewski@infor.pl

ZFŚS: porozumienia w imieniu załogi zawierają co najmniej dwie osoby

NOWE PRAWO Od 27 stycznia obowiązuje nowy model uzgadniania spraw socjalnych w firmach pozbawionych związków zawodowych. Skuteczność ustaleń zależy od udziału w nich więcej niż jednej osoby wybranej przez pracowników, a te zawarte z jednym reprezentantem nie wywołują skutków prawnych



Marek Rotkiewicz
ekspert ds. prawa pracy

Zakładowy fundusz świadczeń socjalnych (dalej: ZFŚS lub fundusz) funkcjonuje na podstawie ustawy z 4 marca 1994 r. oraz regulaminu gospodarowania środkami funduszu, obligatoryjnie wprowadzanego u pracodawców, którzy go tworzą. Przepisy nakładają przy prowadzeniu działalności socjalnej obowiązek współpracy z działającymi u pracodawcy organizacjami związkowymi lub – w razie ich braku – w ograniczonym zakresie z pracownikami.

Kto musi tworzyć fundusz?

ZFŚS tworzą pracodawcy:

- którzy według stanu na 1 stycznia zatrudniają w przeliczeniu na pełne etaty co najmniej 50 pracowników,
- którzy według stanu na 1 stycznia zatrudniają w przeliczeniu na pełne etaty co najmniej 20 i mniej niż 50 pracowników – na wniosek zakładowej organizacji związkowej,
- będący jednostkami budżetowymi albo samorządowymi zakładami budżetowymi – obowiązkowo, niezależnie od liczby zatrudnionych pracowników.

Pracodawcy zatrudniający mniejszą liczbę pracowników mogą utworzyć ZFŚS dobrowolnie.

Dwie pierwsze grupy pracodawców mogą zrezygnować z tworzenia ZFŚS, a także dowolnie kształtować wysokość odpisów na fundusz.

Zakres współpracy z organizacjami związkowymi

Pracodawca, który tworzy fundusz, musi współpracować z działającymi u niego organizacjami związkowymi w szerokim zakresie. Współpraca ta obejmuje uzgodnienia dotyczące:

- treści regulaminu ZFŚS oraz jego zmian,
- rezygnacji z tworzenia funduszu,
- modyfikacji wysokości odpisu na ZFŚS.

W porozumieniu z organizacją związkową następuje również przyznawanie świadczeń z funduszu.

W tym obszarze stan prawny się nie zmienił, gdyż nowelizacja dotyczy wyłącznie pracodawców, u których organizacja związkowa nie funkcjonuje, czyli nie działa podmiot spełniający warunki określone w art. 25¹ ustawy o związkach zawodowych. Zgodnie z ust. 1 tego przepisu uprawnienia zakładowej organizacji związkowej przysługują organizacji zrzeszającej co najmniej 10 członków będących:

- pracownikami u pracodawcy objętego zakresem jej działania albo
 - innymi niż pracownicy osobami wykonującymi pracę zarobkową, które przez co najmniej sześć miesięcy świadczą pracę na rzecz pracodawcy objętego działaniem tej organizacji.
- Jeżeli organizacja związkowa nie osiąga wymaganej liczby członków, nie przysługują jej żadne uprawnienia, a pracodawca nie jest zobowiązany do współpracy z nią w zakresie obowiązków

wynikających z przepisów prawa pracy. Odmienne należy ocenić sytuację organizacji międzyzakładowej – w jej przypadku uwzględnia się łączną liczbę członków zatrudnionych u wszystkich pracodawców objętych zakresem jej działania. W konsekwencji u danego pracodawcy członkiem takiej organizacji może być nawet jedna osoba, co wystarcza do powstania obowiązku współpracy z tą organizacją.

Uzgodnienia z przedstawicielami pracowników

W przypadku gdy u pracodawcy nie działa organizacja związkowa, rezygnacja z tworzenia funduszu, zmiana wysokości odpisów oraz ustalenie regulaminu ZFŚS – jak również jego późniejsze modyfikacje – wymagają uzgodnień z pracownikami. Współdziałanie to nie jest natomiast ustawowo wymagane przy przyznawaniu świadczeń.

Przez wiele lat ustawa o ZFŚS przewidywała, że uzgodnienia te są dokonywane „z pracownikiem wybranym przez załogę do reprezentowania jej interesów”. Konstrukcja ta była wyjątkowa na tle prawa pracy, gdyż opierała się na jednoosobowej reprezentacji pracowników przy czynnościach wymagających uzgodnienia lub konsultacji. Choć możliwy był wybór większej liczby przedstawicieli, ustawodawca uznawał udział jednej osoby za wystarczający dla ważności ustaleń.

Od 27 stycznia 2026 r. uzgodnienia powinny być dokonywane z „pracownikami wybranymi”, co oznacza, że dla ich skuteczności konieczny jest co najmniej dwuosobowy skład. [\[przykład 1\]](#)

Ustawa o ZFŚS jednoznacznie wskazuje, że przedstawicielami pracowników na potrzeby spraw związanych z funduszem mogą być wyłącznie pracownicy, a więc osoby zatrudnione w ramach stosunku pracy. Oznacza to, że funkcji tej nie mogą pełnić m.in. zleceniobiorcy ani emeryci uprawnieni ustawowo do korzystania ze środków ZFŚS. Jednocześnie przepisy nie wprowadzają dalszych ograniczeń dotyczących zajmowanego stanowiska, stażu pracy czy innych kryteriów formalnych.

Uwaga! Za niedopuszczalne należy uznać reprezentowanie załogi przez osoby zarządzające zakładem pracy w imieniu pracodawcy, które z racji pełnionej funkcji reprezentują jego interesy. Trudno bowiem przyjąć, aby uzgodnienia nastąpiły we współpracy z pracownikami, jeżeli byłoby zawierane np. przez dyrektora zarządzającego działającego w imieniu pracodawcy oraz – jako rzekomych przedstawicieli pracowników – zastępcę dyrektora i głównego księgowego, nawet gdyby osoby te zostały formalnie wybrane przez załogę.

WAŻNE! Nowelizacja nie pozbawia mocy obowiązującej porozumień zawartych przed 27 stycznia 2026 r. z udziałem jednej osoby reprezentującej pracowników. [\[przykład 2\]](#)

Podstawa prawna

- ustawa z 4 grudnia 2025 r. o zmianie ustawy – Kodeks pracy oraz ustawy o zakładowym funduszu świadczeń socjalnych (Dz.U. z 2026 r. poz. 25)
- art. 3 ust. 1 i 3, art. 4, art. 8 ust. 2 ustawy z 4 marca 1994 r. o zakładowym funduszu świadczeń socjalnych (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 288; ost.zm. Dz.U. z 2025 r. poz. 1661)
- art. 25¹ ustawy z 23 maja 1991 r. o związkach zawodowych (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 440; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 25)

PRZYKŁAD 1

Konsekwencje wadliwej reprezentacji

30 stycznia 2026 r. pracodawca zawarł z przedstawicielem pracowników porozumienie o obniżeniu odpisów na ZFŚS. Na tej podstawie w ustawowych terminach naliczył odpis zgodnie z ustaleniami wynikającymi z porozumienia. Zasadą jest, że wysokość odpisu podstawowego na jednego zatrudnionego wynosi 37,5 proc. przeciętnego wynagrodzenia miesięcznego w gospodarce narodowej za rok poprzedni albo za drugie półrocze roku poprzedniego, jeżeli przeciętne wynagrodzenie z tego okresu było wyższe. Zgodnie z art. 4 ustawy o ZFŚS u pracodawców innych niż jednostki budżetowe i samorządowe zakłady budżetowe wysokość odpisu może być dowolnie kształtowana w układzie zbiorowym pracy, a w przypadku braku związania takim układem – w regulaminie wynagradzania. Artykuł 4 ustawy o ZFŚS w zakresie zmiany wysokości odpisu odsyła wprost do art. 3 ust. 1 oraz ust. 1c tej ustawy, nie obejmując art. 3 ust. 3 regulującego fundusz utworzony dobrowolnie. Nie oznacza to jednak, że pracodawcy, którzy zdecydowali się na dobrowolne utworzenie funduszu, są pozbawieni możliwości ustalenia wysokości odpisu na poziomie innym niż ustawowy – skoro fundusz tworzony jest fakultatywnie, to również wysokość odpisu może zostać określona w sposób swobodny. Pojęcie dowolnego kształtowania odpisów użyte w ustawie o ZFŚS obejmuje zarówno możliwość ich podwyższenia, jak i obniżenia. Warunkiem skuteczności takiej zmiany jest jednak dochowanie procedury ustawowej, tj.:

- zmiana w drodze uzgodnienia,
- przeprowadzenie uzgodnienia z osobami spełniającymi wymogi określone w ustawie.

Jak trafnie wskazał Sąd Apelacyjny w Katowicach w wyroku z 28 listopada 2013 r. (sygn. akt III APa 49/13), ustawa o ZFŚS nie zawiera definicji legalnej terminu „uzgadnia”. Dla prawidłowej wykładni językowej art. 4 ust. 3 oraz art. 8 ust. 2 konieczne jest zatem odwołanie się do znaczenia słownikowego, zgodnie z którym „uzgadniać” oznacza czynić zgodnym, doprowadzać do braku rozbieżności, obopólnie wyrażać zgodę, ujednolicić, koordynować lub harmonizować (Słownik języka polskiego, red. M. Szymczak, PWN 1981, s. 642). Uzgodnienia nie można więc utożsamiać z samą konsultacją.

Uwaga! W opisanym stanie faktycznym doszło wprawdzie do zawarcia porozumienia, a więc formalnie uzgodniono zmianę, jednak nastąpiło to z naruszeniem zasad reprezentacji pracowników. Dla ważności uzgodnień konieczne było bowiem ich dokonanie z pracownikami reprezentującymi załogę, a nie z jednym pracownikiem, gdyż czynność miała miejsce już po wejściu w życie zmienionych przepisów. W konsekwencji z uwagi na nieprawidłową reprezentację porozumienie jest nieważne i nie wywołuje skutków prawnych, a pracodawca pozostaje zobowiązany do dokonywania odpisu podstawowego w wysokości 37,5 proc. przeciętnego wynagrodzenia.

PRZYKŁAD 2

Skuteczność porozumień sprzed nowelizacji

Pracodawca zatrudnia obecnie 60 pracowników w przeliczeniu na pełny wymiar czasu pracy. Dwa lata temu zawarł porozumienie z pracownikiem wybranym przez załogę w sprawie obniżenia o połowę odpisów na ZFŚS. Porozumienie zostało zawarte na czas nieokreślony, a odpowiednie postanowienia wprowadzono do regulaminu wynagradzania. Po zmianie przepisów ustawy o ZFŚS nie ma obowiązku ponawiania tego porozumienia wyłącznie z tego powodu, że zostało ono zawarte z jedną osobą reprezentującą pracowników. Jeżeli jednak obecnie miałyby zostać wprowadzone jakiegokolwiek zmiany dotyczące odpisów, nowe porozumienie musiałoby zawrzeć w imieniu załogi co najmniej dwie osoby.



W razie sporu w sądzie o nadgodziny kluczowe jest rzetelne prowadzenie przez pracodawcę ewidencji czasu pracy

To, czy firma ma szansę na wygraną w procesie o wynagrodzenie za godziny nadliczbowe, zależy zwykle od tego, jak przykładała się do prowadzenia dokumentacji rejestrującej godziny pracy pracownika. Jeśli prowadziła ją wadliwie, zatrudniony – jako strona powodowa – ma prawo powoływać wszelkie środki dowodowe.



Rafał Krawczyk
sędzia Sądu Okręgowego
w Toruniu

Proces o wynagrodzenie za godziny nadliczbowe ma charakter kontradyktoryjny, a więc sporny, i w tym zakresie nie różni się od innych postępowań toczących się przed sądami pracy. Oznacza to, że ciężar przedstawienia twierdzeń, faktów oraz dowodów na ich poparcie spoczywa na stronach procesu – pracowniku i pracodawcy.

Nie z urzędu

Zatem co do zasady sąd nie powinien prowadzić postępowania dowodowego z urzędu także w sprawach o wynagrodzenie za przepracowane godziny nadliczbowe. Działanie takie mogłoby bowiem oznaczać wsparcie jednej ze stron postępowania (najczęściej pracownika), co pozostawałoby w sprzeczności z zasadą kontradyktoryjności.

Stanowisko to potwierdził Sąd Najwyższy w wyroku z 8 grudnia 2015 r. (sygn. akt II PK 294/14), wskazując, że nawet zaniechania procesowe pełnomocnika powoda w sprawie o wynagrodzenie za godziny nadliczbowe nie obligują sądu do podejmowania inicjatywy dowodowej z urzędu na korzyść jednej ze stron.

Oczywiście są to zasady o charakterze ogólnym. Praktyka orzecznicza pokazuje jednak, że sposób procedowania konkretnego sądu może być zróżnicowany i zależeć nie tylko od okoliczności danej sprawy, lecz także od podejścia sędziego do obowiązków dowodowych stron. Jak wiadomo, jedni sędziowie rygorystycznie egzekwują zasadę kontradyktoryjności, inni natomiast – nawet przy braku inicjatywy dowodowej stron – podejmują działania zmierzające do ustalenia tzw. prawdy obiektywnej. Jakże są zatem odmienności postępowania dowodowego w sprawach o nadgodziny?

Obowiązek pracownika

W orzecznictwie Sądu Najwyższego często przywoływana jest teza, zgodnie z którą w sprawie z powództwa pracownika o wynagrodzenie za pracę w godzinach nadliczbowych obowiązuje ogólna reguła, iż powód powinien udowodnić twierdzenia uzasadniające dochodzone roszczenie (art. 3 k.p.c., art. 232 k.p.c. oraz art. 6 k.c.). Reguła ta ulega jednak modyfikacji w sytuacji niewywiązania się przez pracodawcę z obowiązku prowadzenia ewidencji czasu pracy, co pociąga za sobą dla niego niekorzystne skutki procesowe, jeśli pracownik wykaże swoje twierdzenia przy pomocy innych środków dowodowych niż dokumentacja czasu pracy, w szczególności osobowych środków dowodowych lub domniemań faktycznych (por. wyrok SN z 21 kwietnia 2021 r., sygn. akt II PSKP 25/21).

Charakterystyczne dla tego rodzaju procesów jest to, że brak dokumentacji czasu pracy, wynikający z zaniecha-

nia jej prowadzenia przez pracodawcę, prowadzi do modyfikacji rozkładu ciężaru dowodu określonego w art. 6 k.c., co trafnie przypomniał SN w postanowieniu z 9 kwietnia 2025 r. (sygn. akt I PSK 3/24).

Uwaga! Z orzecznictwa SN wynika, że co do zasady podstawowym, a w istocie najważniejszym dowodem w tego rodzaju sprawach jest ewidencja czasu pracy. Do tego stwierdzenia należy jednak dodać istotne zastrzeżenie – musi to być ewidencja prowadzona rzetelnie i prawidłowo.

Obowiązek jej prowadzenia został nałożony na pracodawcę na mocy art. 149 k.p. oraz par. 6 rozporządzenia w sprawie dokumentacji pracowniczej.

Nieprzydatny dowód

Niestety w praktyce dość często zdarza się, że pracodawcy w sposób nierzetelny realizują nałożony na nich obowiązek, co prowadzi do sytuacji, w której ewidencja czasu pracy – zamiast stanowić kluczowy dowód – okazuje się dowodem mało przydatnym, a niekiedy wręcz pozbawionym znaczenia procesowego. Tymczasem to właśnie w najlepiej pojętym interesie pracodawcy leży prowadzenie ewidencji czasu pracy w sposób możliwie najbardziej staranny i rzetelny.

Ewidencja czasu pracy obejmuje w szczególności:

- liczbę przepracowanych godzin,
 - godzinę rozpoczęcia i zakończenia pracy,
 - liczbę godzin przepracowanych w porze nocnej,
 - liczbę godzin nadliczbowych,
 - dni wolne od pracy wraz z oznaczeniem tytułu ich udzielenia,
 - liczbę godzin dyżuru,
 - godzinę rozpoczęcia i zakończenia dyżuru ze wskazaniem miejsca jego pełnienia, rodzaj i wymiar zwolnień od pracy,
 - rodzaj i wymiar innych usprawiedliwionych nieobecności w pracy,
 - wymiar nieusprawiedliwionych nieobecności w pracy,
 - czas pracy pracownika młodocianego przy pracach wzbudzonych młodocianym, których wykonywanie jest dozwolone w celu odbycia przygotowania zawodowego.
- Obowiązek prowadzenia ewidencji czasu pracy nie obejmuje pracowników:
- objętych systemem zadaniowego czasu pracy;
 - zarządzających w imieniu pracodawcy zakładem pracy;
 - otrzymujących ryczałt za godzinny nadliczbowe lub za pracę w porze nocnej.

W formie pisemnej albo elektronicznej

Ewidencja czasu pracy może być prowadzona w formie pisemnej albo elektronicznej. Niezależnie od przyjętej formy może być dostosowana do potrzeb konkretnego pracodawcy, z uwzględnieniem obowiązującego systemu czasu pracy, długości okresu rozliczeniowego, rozkładów czasu pracy w poszczególnych dniach, tygodniach i miesiącach oraz terminów dni wol-

nych od pracy wynikających z przyjętego rozkładu czasu pracy.

Ewidencję czasu pracy prowadzi się na karcie ewidencji czasu pracy, odrębnie dla każdego pracownika.

PRZYKŁAD

Prawo wglądu do dokumentacji

Przygotowując się do procesu o zapłatę wynagrodzenia za pracę w godzinach nadliczbowych, pracownik wystąpił z żądaniem wglądu do dokumentacji czasu pracy. Pracodawca ma świadomość, że ewidencja była prowadzona w sposób wyjątkowo niedbały, nie może jednak odmówić udostępnienia jej zatrudnionemu, nawet jeśli prowadzi to do pogorszenia jego sytuacji procesowej. Żądanie wglądu do dokumentacji może być zgłoszone przez niego w każdym czasie (art. 85 par. 5 oraz art. 149 par. 1 k.p.). Ponadto ewidencja czasu pracy ma charakter jawny. Pracodawca nie ma zatem prawa do odmowy dostępu do tych dokumentów, nawet jeżeli umożliwia to pracownikowi ustalenie – jeszcze przed wniesieniem pozwu – uchybień po stronie pracodawcy.

Konsekwencje zaniedbań

Istota konsekwencji wynikających z wadliwego prowadzenia ewidencji czasu pracy polega na tym, że w sytuacji, gdy pracodawca nie wywiązał się z nałożonego na niego obowiązku jej prowadzenia (art. 94 pkt 9a k.p. oraz art. 149 par. 1 k.p.), pracownik jako strona powodowa jest uprawniony do powoływania wszelkich środków dowodowych na wykazanie pracy w godzinach nadliczbowych, w tym także takich, które mają mniejszą moc dowodową niż dokumenty dotyczące czasu pracy.

Sąd Najwyższy w postanowieniu z 12 grudnia 2018 r. (sygn. akt I PK 6/18) wyjaśnił, że w takiej sytuacji pracownik może, a nawet powinien, oferować inne środki dowodowe, które podlegają ocenie w ramach całokształtu zebranego materiału dowodowego. Innymi słowy, nawet przy braku ewidencji czasu pracy albo jej nierzetelnym prowadzeniu pracownikowi przysługuje wynagrodzenie, jeżeli wykaże – przy pomocy innych dowodów – fakt przepracowania określonej liczby godzin, w tym godzin nadliczbowych.

Uwaga! Typowymi środkami dowodowymi, za pomocą których pracownik może w takiej sytuacji wykazywać swoje twierdzenia, są zeznania własne składane w charakterze strony oraz zeznania świadków. Istotnego znaczenia mogą wówczas nabrać również prywatne zapiski pracownika, które w konfrontacji z prawidłowo prowadzoną dokumentacją czasu pracy miałyby charakter zbyt ogólnikowy, by przypisać im samodzielną wartość dowodową.

Rozkład ryzyka procesowego

W tego rodzaju sprawach sądy niekiedy dopuszczają również dowód z opinii biegłego. Przy prawidłowo prowadzo-

nej dokumentacji czasu pracy dowód taki mógłby zostać przeprowadzony na wniosek powoda, jednak jego znaczenie dowodowe byłoby nieporównywalnie mniejsze. Wady dokumentacji powodują bowiem, że pracownik może wykazać zasadność dochodzonego roszczenia także przy pomocy środków dowodowych, które w zestawieniu z prawidłowo prowadzoną dokumentacją czasu pracy nie dawałyby podstaw do jego uwzględnienia.

W takiej sytuacji liczba przepracowanych godzin nadliczbowych może być ustalana również z wykorzystaniem domniemań faktycznych. Jeżeli zatem pracownik, posługując się dowodami o mniejszej mocy dowodowej niż dokumenty, wykaże swoje twierdzenia, ciężar dowodu przechodzi na pracodawcę, który – wobec braku prawidłowo prowadzonej dokumentacji – powinien wykazać, że zatrudniony nie wykonywał pracy w czasie, za który domaga się wynagrodzenia (por. wyrok SN z 9 lipca 2009 r., sygn. akt II PK 34/09).

Uwaga! W przypadku nieprawidłowo prowadzonej dokumentacji czasu pracy pracownik może uzyskać korzystne rozstrzygnięcie nawet wówczas, gdy nie jest w stanie wykazać w sposób ścisły liczby przepracowanych godzin. Dla uwzględnienia roszczenia o zapłatę wynagrodzenia za pracę w godzinach nadliczbowych wystarczające może być bowiem ustalenie, że praca taka była faktycznie wykonywana, bez konieczności precyzyjnego określenia liczby przepracowanych godzin.

Rozważenie wszystkich okoliczności

W takiej sytuacji sąd jest uprawniony do zasądzenia odpowiedniej sumy według własnej oceny, opartej na rozważeniu wszystkich okoliczności sprawy (por. wyrok SN z 5 lipca 2002 r., sygn. akt I PKN 314/01). Stanowisko to zostało potwierdzone w postanowieniu SN z 7 listopada 2023 r. (sygn. akt I PSK 151/22), w którym SN dopuścił ustalenie należnego wynagrodzenia za pracę w godzinach nadliczbowych z zastosowaniem art. 322 k.p.c., a więc poprzez zasądzenie sumy odpowiedniej zamiast ściśle udowodnionej, z uwzględnieniem ustalonej wersji czasu pracy pracownika oraz właściwych norm i przepisów prawa materialnego.

SN konsekwentnie podkreśla, że zaniechanie prowadzenia dokumentacji czasu pracy przez pracodawcę nie uzasadnia ani domniemania faktycznego, ani prawnego (art. 231 k.p.c. oraz art. 234 k.p.c.) co do wiarygodności wersji czasu pracy przedstawionej przez pracownika (por. m.in. wyrok SN z 6 lutego 2024 r., sygn. akt I PSKP 51/22). Sam fakt braku dokumentacji nie oznacza zatem, że sąd pracy powinien każdorazowo i bezkrytycznie przyjmować za miarodajną wersję czasu pracy prezentowaną przez pracownika.

To, czy przedstawiona przez pracownika wersja rzeczywiście odzwierciedla faktyczny czas wykonywania pracy, podlega – w razie sporu – ocenie w ramach całokształtu materiału zgromadzonego w postępowaniu. W szczególności nie

Inne

Jak obliczyć wynagrodzenie, gdy badania okresowe trwały dwa dni

jest dopuszczalne automatyczne odwołanie ciężaru dowodu (art. 6 k.c. oraz art. 232 k.p.c.) i przyjęcie założenia, że w przypadku braku formalnej dokumentacji zawsze wiarygodna jest wersja pracownika, chyba że pracodawca wykaże jej nieprawdziwość.

Jak wskazał SN w postanowieniu z 5 kwietnia 2013 r. (sygn. akt I PK 10/13), uchybienia pracodawcy w zakresie prowadzenia dokumentacji czasu pracy nie oznaczają same przez się, że pracownik wykonywał pracę w godzinach nadliczbowych wyłącznie na podstawie własnych deklaracji.

Granice wiarygodności zapisów

Należy pamiętać, że nawet rzetelnie prowadzona dokumentacja czasu pracy może zostać zakwestionowana przez pracownika i nie zawsze musi mieć rozstrzygające znaczenie w porównaniu z innymi środkami. Jej wartość nie wynika bowiem z samej nazwy, lecz z tego, czy rzeczywiście odzwierciedla faktyczny czas wykonywania pracy.

Jednocześnie prawidłowo prowadzona dokumentacja stawia przed pracownikiem znacznie wyższe wymagania dowodowe, wykluczając oparcie się wyłącznie na ogólnikowych zeznaniach, prywatnych notatkach czy tym bardziej gołosłownych twierdzeniach o jej nieprawidłowości. Zakwestionowanie zapisów dokumentacji jest możliwe wówczas, gdy pracownik przedstawi środki, które jednoznacznie wykażą, że w czasie, w którym dokumentacja nie odnotowuje pracy w godzinach nadliczbowych, praca była faktycznie wykonywana.

Przykładowo mogą to być potwierdzenia:

- godzin logowania do służbowego komputera,
- zapisy z monitoringu,
- rejestry wejść i wyjść z zakładu pracy,
- dokumenty sporządzone lub zarejestrowane w czasie możliwym do zweryfikowania,
- korespondencja służbowa opatrzona datą i godziną wysłania,
- bilingi czy dokumentacja służbowych spotkań, w tym odbywanych w formie zdalnej.

Podstawa prawna

- art. 85 par. 5, art. 94 pkt 9a, art. 149 ustawy z 26 czerwca 1974 r. – Kodeks pracy (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 277; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 25)
- art. 6 ustawy z 23 kwietnia 1963 r. – Kodeks cywilny (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 1071; ost.zm. Dz.U. z 2025 r. poz. 1508)
- art. 3, art. 231, art. 232, art. 234 ustawy z 17 listopada 1964 r. – Kodeks postępowania cywilnego (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 1568; ost.zm. Dz.U. z 2025 r. poz. 1661)
- par. 6 rozporządzenia ministra rodziny, pracy i polityki społecznej z 10 grudnia 2018 r. w sprawie dokumentacji pracowniczej (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 535; ost.zm. Dz.U. z 2025 r. poz. 335)

PYTANIE: W styczniu 2026 r. pracownik został skierowany na okresowe badania lekarskie do lekarza medycyny pracy. Badania trwały dwa dni robocze. Pracownik poza wynagrodzeniem zasadniczym otrzymuje również składniki zmienne, w szczególności prowizję od sprzedaży towarów, wynagrodzenie za godziny nadliczbowe oraz dodatek za pracę w porze nocnej. Jak ustalić wynagrodzenie za styczeń za dwa dni nieobecności w pracy związanej z badaniami okresowymi?



Przemysław Jeżek
HR Kadry i Płace, trener,
wykładowca

ODPOWIEDŹ: Okresowe badania lekarskie przeprowadza się, w miarę możliwości, w godzinach pracy. Za czas niewykonywania pracy pracownik zachowuje prawo do wynagrodzenia, a w razie konieczności dojazdu na badania do innej miejscowości przysługują mu należności na pokrycie kosztów przejazdu, ustalone według zasad obowiązujących przy podróżach służbowych (art. 229 par. 3 kodeksu pracy).

Jeżeli przepis gwarantuje pracownikowi zachowanie prawa do wynagrodzenia za czas niewykonywania pracy, nie określając jednocześnie zasad usta-

lania jego wysokości, stosuje się przepisy rozporządzenia w sprawie sposobu ustalania wynagrodzenia w okresie niewykonywania pracy oraz wynagrodzenia stanowiącego podstawę obliczania odszkodowań, odpraw, dodatków wyrównawczych do wynagrodzenia oraz innych należności przewidzianych w kodeksie pracy (dalej: rozporządzenie o wynagradzaniu).

Przy ustalaniu wynagrodzenia za czas zwolnienia od pracy oraz za okres niewykonywania pracy stosuje się zasady obowiązujące przy ustalaniu wynagrodzenia za urlop, z tym że składniki wynagrodzenia ustalone w wysokości przeciętnej oblicza się z miesiąca, w którym przypadło zwolnienie od pracy lub okres niewykonywania pracy (par. 5 ust. 1 rozporządzenia o wynagradzaniu).

Przy obliczaniu wynagrodzenia za ten czas zmienne składniki wynagro-

dzenia przysługujące za okresy nie dłuższe niż miesiąc uwzględnia się wyłącznie z miesiąca, w którym przypadło zwolnienie od pracy lub okres niewykonywania pracy.

Uwaga! Jeżeli pracownik w styczniu nie wykonywał pracy przez 16 godzin w związku z odbywaniem badań okresowych, za okres tego zwolnienia należało rozliczyć zmienne składniki wynagrodzenia należne za ten miesiąc. Wynagrodzenie prowizyjne, wynagrodzenie za godziny nadliczbowe wraz z dodatkiem za pracę w porze nocnej należało zsumować i podzielić przez liczbę godzin faktycznie przepracowanych w styczniu. Ustaloną w ten sposób stawkę godzinową należało następnie pomnożyć przez liczbę godzin zwolnienia, tj. 16 godzin.



Podstawa prawna

- art. 229 par. 3 ustawy z 26 czerwca 1974 r. – Kodeks pracy (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 277; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 25)
- par. 5 ust. 1 rozporządzenia ministra pracy i polityki społecznej z 29 maja 1996 r. w sprawie sposobu ustalania wynagrodzenia w okresie niewykonywania pracy oraz wynagrodzenia stanowiącego podstawę obliczania odszkodowań, odpraw, dodatków wyrównawczych do wynagrodzenia oraz innych należności przewidzianych w Kodeksie pracy (t.j. Dz.U. z 2027 r. poz. 927)

Czy jeśli pracownik uczestniczy w szkoleniach, pensję liczy się na tych samych zasadach

PYTANIE: Pracownik bierze udział w obowiązkowych szkoleniach zawodowych, które odbywają się w godzinach pracy, a także – za zgodą pracodawcy – w innych szkoleniach realizowanych w czasie pracy na podstawie pisemnego wniosku zatrudnionego. Oprócz wynagrodzenia zasadniczego pracownikowi wypłacane są również zmienne składniki wynagrodzenia, w szczególności za godziny nadliczbowe oraz premia regulaminowa. Jak ustalić wysokość pensji w miesiącu, w którym pracownik uczestniczy w szkoleniu zawodowym lub innym?

ODPOWIEDŹ: Jeżeli obowiązek przeprowadzenia szkoleń niezbędnych do wykonywania określonego rodzaju pracy lub pracy na danym stanowisku (szkoleń zawodowych) wynika z postanowień układu zbiorowego pracy, innego porozumienia zbiorowego, regulaminu, przepisów prawa albo umowy o pracę, a także w przypadku szkoleń odbywanych na polecenie przełożonego, szkolenia te są organizowane na koszt pracodawcy oraz – w miarę możliwości – w godzinach pracy pracownika.

Czas szkolenia odbywanego poza normalnymi godzinami pracy pracownika wlicza się do czasu pracy (art. 94¹³ k.p.).

Uwaga! W przypadku szkoleń zawodowych odbywanych w godzinach pracy czas szkolenia jest traktowany jak czas pracy, co wyklucza konieczność ustalania wynagrodzenia za ten okres na zasadach obowiązujących przy wynagrodzeniu urlopowym, analogicznie

jak ma to miejsce w przypadku szkoleń z zakresu bezpieczeństwa i higieny pracy (art. 237² par. 3 k.p.).

W konsekwencji należy uznać, że za czas odbywania szkoleń zawodowych w godzinach pracy pracownik zachowuje prawo do normalnego wynagrodzenia. Natomiast w przypadku szkoleń zawodowych odbywanych poza godzinami pracy, czas ten podlega rozliczeniu odpowiednio jako praca w godzinach nadliczbowych, w dniu wolnym od pracy z tytułu przeciętnej pięciodniowego tygodnia pracy albo jako praca w niedzielę.

Odmienne kształtuje się sytuacja w przypadku udziału pracownika w innych szkoleniach stanowiących podnoszenie kwalifikacji zawodowych. Zastosowanie znajduje wówczas art. 103¹ k.p., który stanowi, że przez podnoszenie kwalifikacji zawodowych rozumie się zdobywanie lub uzupełnianie wiedzy i umiejętności przez pracownika

z inicjatywy pracodawcy albo za jego zgodą. Pracownikowi podnoszącemu kwalifikacje zawodowe przysługuje urlop szkoleniowy oraz zwolnienie z całości lub części dnia pracy na czas niezbędny do uczestnictwa w obowiązkowych zajęciach. Za czas urlopu szkoleniowego oraz zwolnień od pracy pracownik zachowuje prawo do wynagrodzenia. W takim przypadku wynagrodzenie za czas urlopu szkoleniowego oraz zwolnień od pracy ustala się na zasadach obowiązujących przy obliczaniu wynagrodzenia urlopowego, przy czym zarówno składniki stałe, jak i zmienne przyjmuje się z miesiąca, w którym pracownik korzystał z tych uprawnień (art. 103¹ par. 3 k.p. w zw. z par. 5 ust. 1 rozporządzenia o wynagradzaniu).



Przemysław Jeżek

HR Kadry i Płace, trener, wykładowca

Podstawa prawna

- art. 94¹³, art. 103¹, art. 237² par. 3 ustawy z 26 czerwca 1974 r. – Kodeks pracy (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 277; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 25)
- par. 5 ust. 1 rozporządzenia ministra pracy i polityki społecznej z 29 maja 1996 r. w sprawie sposobu ustalania wynagrodzenia w okresie niewykonywania pracy oraz wynagrodzenia stanowiącego podstawę obliczania odszkodowań, odpraw, dodatków wyrównawczych do wynagrodzenia oraz innych należności przewidzianych w Kodeksie pracy (t.j. Dz.U. z 2027 r. poz. 927)

Praktyczny przewodnik po przepisach dotyczących **związków zawodowych** – ponad 140 pytań i odpowiedzi

Zeskanuj kod i pobierz poradnik



AUTOPROMOCJA

DGP | Dziennik Gazeta Prawna

Związki zawodowe

BEZPŁATNY E-BOOK dla czytelników DGP

Po zmianie zakładu pracy konieczne jest szkolenie wstępne, ale nie zawsze okresowe

PYTANIE: Pracownik został przeniesiony do drugiej firmy swojego pracodawcy. W dotychczasowym miejscu pracy odbywał wszystkie wymagane szkolenia bhp. Czy po nawiązaniu nowego stosunku pracy w związku ze zmianą firmy pracownik powinien odbyć szkolenie wstępne w dziedzinie bhp, a po roku szkolenie okresowe?



Maciej Ambroziewicz
ekspert ds. bhp

ODPOWIEDŹ: Zgodnie z art. 237³ par. 2 k.p. pracodawca musi zapewnić przeszkolenie pracownika w zakresie bezpieczeństwa i higieny pracy przed dopuszczeniem go do pracy oraz prowadzić okresowe szkolenia w tym zakresie.

Zasady wynikają z przepisów

Szczegółowe zasady organizowania i przeprowadzania powyższych szkoleń zostały określone w przepisach rozporządzenia w sprawie szkolenia w dziedzinie bezpieczeństwa i higieny pracy (dalej: r.s.b.h.p.). W myśl par. 6 r.s.b.h.p., szkolenia z dziedziny bhp prowadzone są jako szkolenia wstępne i szkolenia okresowe. Szkolenie wstępne, na które składa się instruktaż ogólny oraz instruktaż stanowiskowy, powinno się odbyć przed dopuszczeniem pracowni-

ka do pracy, natomiast częstotliwość przeprowadzania szkoleń okresowych pracodawca ustala po konsultacji z pracownikami lub ich przedstawicielami – respektując zarazem wytyczne wynikające z par. 15 ust. 1 i 2 r.s.b.h.p. Oznacza to, że szkolenia okresowe powinny się odbywać nie rzadziej niż:

- co roku dla stanowisk, na których wykonywane są prace szczególnie niebezpieczne,
- co 3 lata dla stanowisk robotniczych,
- co 5 lat dla stanowisk kierowniczych, inżyniersko-technicznych, pracowników służby bhp i innych osób wykonujących zadania tej służby, a także pozostałych stanowisk, których charakter pracy wiąże się z narażeniem na czynniki szkodliwe dla zdrowia, uciążliwe lub niebezpieczne albo z odpowiedzialnością w zakresie bhp,
- co 6 lat dla stanowisk administracyjno-biurowych.

Uwaga! Należy podkreślić, że pierwsze szkolenie okresowe powinno się odbyć w ciągu 6 miesięcy od momentu rozpoczęcia pracy przez osobę zatrudnioną na stanowisku kierowniczym lub

12 miesięcy w przypadku pozostałych pracowników.

Uproszczenie reguł

Szkolenia okresowe nie są jednak wymagane w przypadku pracowników zatrudnionych na stanowiskach administracyjno-biurowych, gdy rodzaj przeważającej działalności pracodawcy w rozumieniu przepisów o statystyce publicznej znajduje się w grupie działalności, dla której ustalono nie wyższą niż trzecia kategorię ryzyka w rozumieniu przepisów o ubezpieczeniu społecznym z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych, chyba że z oceny ryzyka zawodowego, o której mowa w art. 226 pkt 1 k.p., będzie wynikało, że jest to konieczne.

Trzeba jednak zauważyć, że zgodnie z art. 67³ par. 3 k.p., w przypadku wykonywania przez pracownika pracy zdalnej powyższa zasada nie ma zastosowania.

Wyjątki

Zgodnie z par. 15 ust. 5 r.s.b.h.p., ze szkolenia okresowego może być zwolniona osoba, która:

- przedłoży aktualne zaświadczenie o odbyciu w okresie do 6 miesięcy od rozpoczęcia pracy na danym stanowisku u innego pracodawcy wymaganego szkolenia okresowego,

■ odbyła w okresie do 6 miesięcy od rozpoczęcia pracy w danym miejscu pracy szkolenie okresowe wymagane dla osoby zatrudnionej na stanowisku należącym do innej grupy stanowisk, jeżeli jego program uwzględnia zakres tematyczny wymagany programem szkolenia okresowego obowiązującego na nowym stanowisku pracy.

Niezależnie od powyższego, zgodnie z par. 17 r.s.b.h.p., ukończenie w okresie, o którym mowa w par. 15 szkolenia, doksztalcania lub doskonalenia zawodowego związanego z nauką zawodu, przyszczeniem do zawodu albo podnoszeniem kwalifikacji zawodowych, uwzględnianego program szkolenia okresowego wymaganego dla określonego stanowiska pracy – uważa się za równoznaczne z odbyciem takiego szkolenia.

Uwaga! Mając na uwadze powyższe, pracownik, który przechodzi do innego zakładu pracy, nawet jeśli osobą zarządzającą jest ta sama osoba, powinien odbyć szkolenie wstępne w dziedzinie bhp. Może natomiast być zwolniony z pierwszego szkolenia okresowego, jeśli zaświadczenie z poprzedniego zakładu pracy będzie wciąż ważne. ©P

Podstawa prawna

■ art. 237³ par. 2 ustawy z 26 czerwca 1974 r. – Kodeks pracy (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 277; ost.zm. Dz.U. z 2024 r. poz. 25)

Przeniesienie pracownika na stanowisko bez dostępu do komputera wyłącza refundację okularów

PYTANIE: Osoba zatrudniona na stanowisku technicznym, związanym m.in. z obsługą komputera, została przeniesiona na inne, na którym z takiego sprzętu już nie korzysta. Tydzień po tej zmianie pracownik wystąpił o refundację kosztów poniesionych na zakup okularów do pracy przy komputerze. Czy możemy odmówić?

ODPOWIEDŹ: Jeżeli zmiana stanowiska spowodowała, że pracownik nie wykonuje już pracy przy komputerze, to pracodawca nie ma obowiązku refundowania kosztów poniesionych na zakup okularów korygujących wzrok.

Zgodnie z par. 8 ust. 2 rozporządzenia w sprawie bezpieczeństwa i higieny pracy na stanowiskach wyposażonych

w monitory ekranowe pracodawca jest obowiązany zapewnić pracownikom okulary lub szkła kontaktowe korygujące wzrok, zgodnie z zaleceniem lekarza, jeżeli wyniki badań okulistycznych przeprowadzonych w ramach profilaktycznej opieki zdrowotnej – czyli wstępnych, okresowych lub kontrolnych, przeprowadzone zgodnie z art. 229

k.p., wykażą potrzebę ich stosowania podczas pracy przy obsłudze monitora ekranowego.

Ze względu na to, że powyższy przepis jest bardzo ogólny, pracodawca w wewnętrznym akcie prawnym (np. regulaminie, zarządzeniu, decyzji itp.) powinien określić szczegółowe zasady, w szczególności kwotę refundacji okularów, czas ich używania, a także ewentualnie termin, w jakim pracownik może się ubiegać o zwrot kosztów zakupionych przez siebie okularów.

Uwaga! Jeśli pracownik zatrudniony przy komputerze otrzymał od lekarza

medycyny pracy zalecenie stosowania okularów korygujących wzrok przy takiej pracy, a następnie został przeniesiony na inne stanowisko, na którym komputera nie używa, nie przysługuje mu refundacja okularów. Nie kupił on bowiem okularów przed zmianą stanowiska pracy. ©P

Maciej Ambroziewicz
ekspert ds. bhp

Podstawa prawna

■ par. 8 ust. 2 rozporządzenia ministra pracy i polityki społecznej z 1 grudnia 1998 r. w sprawie bezpieczeństwa i higieny pracy na stanowiskach wyposażonych w monitory ekranowe (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 58)

Uraz na dobrowolnym turnieju po pracy nie zobowiązuje do prowadzenia postępowania powypadkowego

PYTANIE: Pracodawca planuje zorganizować turniej sportowy, który ma się odbyć po godzinach pracy. Czy jeśli pracownik, który weźmie w nim udział, ulegnie wypadkowi, to należy przeprowadzić postępowanie powypadkowe?

ODPOWIEDŹ: Jeżeli udział w turnieju organizowanym przez pracodawcę był dobrowolny, to wypadek, do którego doszło w jego trakcie, nie byłby objęty ochroną ubezpieczeniową ZUS, a tym samym nie wymagałby powoływania zespołu powypadkowego.

Zgodnie z art. 3 ustawy o ubezpieczeniu społecznym z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych (dalej: u.u.w.), za wypadek przy pracy uważa się nagle zdarzenie wywołane przyczyną zewnętrzną, powodujące uraz

lub śmierć, które nastąpiło w związku z pracą:

- podczas lub w związku z wykonywaniem przez pracownika zwykłych czynności lub poleceń przełożonych;
- podczas lub w związku z wykonywaniem przez pracownika czynności na rzecz pracodawcy, nawet bez polecenia;
- w czasie pozostawania pracownika w dyspozycji pracodawcy w drodze między siedzibą pracodawcy a miejscem wykonywania obowiązku wynikającego ze stosunku pracy.

Jak wynika z powyższej definicji, aby dane zdarzenie mogło zostać uznane za wypadek przy pracy lub wypadek zawodowy z tytułu ubezpieczenia, musi istnieć związek z pracą lub zleconymi/powierzonymi przez pracodawcę zadaniami.

Uwaga! W sytuacji takiej jak opisana, w której pracownik bierze udział w zawodach sportowych w czasie wolnym od pracy, bez względu na to, czy pracownik zachowuje prawo do przewidzianego w umowie o pracę wynagrodzenia, czy też nie, nie może być utożsamiana z wydaniem polecenia wzięcia udziału w zawodach sportowych. Zgoda zakładu pracy na udział w imprezie, nawet

z zachowaniem prawa do wynagrodzenia, nie rodzi po stronie pracownika uprawnień do świadczeń wymienionych w przepisach u.u.w., bowiem udział w meczu, który odbywa się poza zakresem obowiązków wynikających z umowy o pracę, nie jest wypadkiem przy pracy (por. wyrok SN z 5 marca 2014 r., sygn. akt II UK 354/13).

Maciej Ambroziewicz
ekspert ds. bhp

Podstawa prawna

■ art. 3 ust. 1 ustawy z 30 października 2002 r. o ubezpieczeniu społecznym z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 257; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 25)

Okres zasiłkowy musi być liczony jednolicie u wszystkich płatników

NOWE PRAWO Lekarz będzie mógł od początku 2027 r. wystawić pracownikowi zaświadczenie o niezdolności do pracy tylko dla jednego pracodawcy, podczas gdy u drugiego będzie on mógł wykonywać pracę. W takiej sytuacji ubezpieczony będzie musiał poinformować tego płatnika o okresie, na który zostało mu wystawione zwolnienie od pracy z jednej umowy. Niezależnie bowiem od liczby tytułów ubezpieczenia chorobowego ustala się jeden okres zasiłkowy.

Aleksandra Kowalska
ekspert ds. ubezpieczeń społecznych

Okres zasiłkowy to w uproszczeniu maksymalny czas, przez jaki pracownik może pobierać łącznie wynagrodzenie chorobowe oraz zasiłek chorobowy. W przypadku pozostałych ubezpieczonych limit ten odnosi się wyłącznie do zasiłku chorobowego i jest ustalany na zasadach określonych w art. 8–9 ustawy o świadczeniach pieniężnych z ubezpieczenia społecznego w razie choroby i macierzyństwa (dalej: ustawa zasiłkowa).

Zgodnie z art. 8 ust. 1 ustawy zasiłkowej zasiłek chorobowy przysługuje przez okres trwania niezdolności do pracy z powodu choroby lub niemożności wykonywania pracy z przyczyn określonych – nie dłużej jednak niż przez 182 dni, a jeżeli niezdolność do pracy została spowodowana gruźlicą lub występuje w trakcie ciąży – nie dłużej niż przez 270 dni.

Szczególne zasady dotyczą pobierania zasiłku za okres przypadający po ustaniu tytułu ubezpieczenia chorobowego. Zgodnie z art. 8 ust. 2 ustawy zasiłkowej za okres niezdolności do pracy lub niemożności wykonywania pracy przypadający po ustaniu tytułu ubezpieczenia chorobowego zasiłek chorobowy przysługuje nie dłużej niż przez 91 dni. Ograniczenie to nie dotyczy niezdolności do pracy:

- powstałej w wyniku poddania się niezbędnym badaniom lekarskim przewidzianym dla kandydatów na dawców komórek, tkanek i narządów oraz zabiegowi pobrania komórek, tkanek i narządów;
- spowodowanej gruźlicą;
- występującej w trakcie ciąży.

Sumowanie okresów

Do jednego okresu zasiłkowego zalicza się nie tylko okresy wskazane na zaświadczeniach lekarskich, między którymi nie występowała przerwa, lecz także te oddzielone przerwami. Okres zasiłkowy oblicza się na zasadach określonych w art. 9 ustawy zasiłkowej. Zgodnie z jego ust. 1 do okresu zasiłkowego wlicza się wszystkie okresy nieprzerwanej niezdolności do pracy, jak również okresy niemożności wykonywania pracy. Natomiast w myśl ust. 2, do okresu zasiłkowego wlicza się okresy poprzednich niezdolności do pracy, jeżeli przerwa pomiędzy ustaniem poprzedniej a powstaniem ponownej niezdolności do pracy nie przekroczyła 60 dni. Bez znaczenia pozostaje przy tym, czy

po przerwie niezdolność jest spowodowana tą samą, czy inną chorobą.

Do okresu zasiłkowego nie wlicza się okresów niezdolności do pracy przypadających przed przerwą nie dłuższą niż 60 dni, jeżeli po przerwie niezdolność do pracy wystąpiła w trakcie ciąży.

[przykłady 1 i 2]

Bez prawa do świadczeń

Okres zasiłkowy nie zawsze jest równoznaczny z przysługującym prawem do wynagrodzenia chorobowego albo zasiłku. Do niego zalicza się niektóre okresy niezdolności do pracy, za które ubezpieczony nie nabył prawa do świadczeń albo prawo to utracił. W szczególności dotyczy to okresów:

- za które pracownik zachowuje prawo do wynagrodzenia za pracę;
- za które ubezpieczony utracił prawo do zasiłku z powodu wykonywania pracy zarobkowej lub wykorzystywania zwolnienia niezgodnie z jego celem;
- za które nie przysługuje zasiłek, ponieważ niezdolność została spowodowana umyślnym przestępstwem lub wykroczeniem popełnionym przez ubezpieczonego;
- pierwszych pięć dni niezdolności, gdy niezdolność do pracy spowodowana została nadużyciem alkoholu;
- gdy ubezpieczony został odsunięty od pracy z powodu choroby zakaźnej, a nie podjął innej pracy.

Wyłączenia

Ustawa zasiłkowa przewiduje również okresy, które – mimo wystawionego zaświadczenia lekarskiego o niezdolności do pracy – nie są wliczane do okresu zasiłkowego. Do okresu zasiłkowego nie zalicza się okresów niezdolności do pracy przypadających w czasie:

- okresu wyczekiwania (pierwsze 30 dni ubezpieczenia chorobowego w przypadku pracowników oraz pierwszych 90 dni ubezpieczenia chorobowego w przypadku np. zleceniobiorców);
- urlopu bezpłatnego;
- urlopu wychowawczego;
- tymczasowego aresztowania lub odbywania kary pozbawienia wolności, z wyjątkiem przypadków, w których prawo do zasiłku wynika z ubezpieczenia chorobowego osób wykonujących odpłatnie pracę na podstawie skierowania do pracy w czasie odbywania kary pozbawienia wolności lub tymczasowego aresztowania;
- usprawiedliwionej nieobecności w pracy, o której mowa w art. 63[2]

PRZYKŁAD 1

Przerwa między niezdolnościami do pracy krótsza niż 60 dni

Pani Małgorzata była niezdolna do pracy od 1 grudnia 2025 r. do 8 stycznia 2026 r. Kolejne zaświadczenie o niezdolności do pracy lekarz wystawił jej na okres od 26 stycznia 2026 r. do 13 lutego 2026 r. Czas niezdolności zalicza się do jednego okresu zasiłkowego, bo przerwa między nimi nie przekroczyła 60 dni.

PRZYKŁAD 2

Choroba w trakcie ciąży

Pani Anita była niezdolna do pracy od 1 grudnia 2025 r. do 8 stycznia 2026 r. Kolejne zaświadczenie o niezdolności do pracy zostało wystawione na okres od 26 stycznia 2026 r. do 13 lutego 2026 r., ale lekarz wystawił je z kodem B oznaczającym ciążę. Pani Anicie płatnik otwiera nowy okres zasiłkowy od 26 stycznia 2026 r., ponieważ niezdolność po przerwie występuje w trakcie ciąży. Długość przerwy nie ma w tym przypadku znaczenia.

PRZYKŁAD 3

Wyplata zasiłku za zbyt długi okres

Pan Piotr jest zatrudniony u dwóch pracodawców (X i Y). Otrzymał on 2 lutego 2027 r. zaświadczenie lekarskie wystawione wyłącznie w odniesieniu do zatrudnienia u pracodawcy X. Zaświadczenie to nie stwierdzało niezdolności do pracy u pracodawcy Y. Pan Piotr nie poinformował pracodawcy Y o niezdolności do pracy orzeczonej w odniesieniu do zatrudnienia u pracodawcy X. W kolejnych okresach pan Piotr chorował jeszcze kilkakrotnie, ale pracodawca Y nie miał wiedzy o wszystkich jego niezdolnościach do pracy. W konsekwencji błędnie obliczył okres zasiłkowy i wypłacił zasiłek chorobowy za zbyt długi okres, gdyż nie uwzględnił niezdolności do pracy stwierdzonej w odniesieniu do pracy wykonywanej u pracodawcy X. ©P

par. 8 k.p. (tj. okresu od dnia śmierci pracodawcy do dnia wygaśnięcia umowy o pracę albo dokonania uzgodnienia, albo jej rozwiązania);

- urlopu opiekuńczego.

e-ZLA u jednego z dwóch pracodawców

Nowelizacja przepisów zasiłkowych, która wejdzie w życie 1 stycznia 2027 r., wprowadzi możliwość wystawiania zaświadczeń o niezdolności do pracy wyłącznie dla jednego z tytułów. Rozwiązanie to wynika z dodanego ust. 1d do art. 17 ustawy zasiłkowej. Zgodnie z nim: „jeżeli jednak praca zarobkowa w ramach określonego tytułu może być wykonywana z uwagi na rodzaj tej pracy, na żądanie ubezpieczonego można nie wystawić zwolnienia od pracy z tego tytułu”. Chodzi tu o sytuację, gdy ubezpieczony będzie wykonywał zupełnie odmienne rodzajowo obowiązki u różnych płatników – najczęściej wtedy, gdy u jednego z nich będzie to praca fizyczna, a u drugiego praca umysłowa, zwłaszcza zdalna.

Uwaga! Ta nowa regulacja oznacza, że to na ubezpieczonym będzie spoczywała odpowiedzialność za stwierdzenie, że praca zarobkowa będzie mogła być wykonywana u jednego pracodawcy, ale u drugiego już nie. Lekarz wystawiający

zwolnienie nie będzie miał możliwości realnej weryfikacji tych informacji.

Uniknięcie sankcji

Wystawienie takiego zwolnienia zapobiegnie zastosowaniu wobec ubezpieczonego sankcji określonej w art. 17 ust. 1 ustawy zasiłkowej (tj. utraty prawa do zasiłku chorobowego). Brzmienie tego przepisu zmieni się wcześniej, bo 13 kwietnia 2026 r. Od tego dnia w jego myśl: „Ubezpieczony traci prawo do zasiłku chorobowego za cały okres zwolnienia od pracy, w przypadku gdy w okresie orzeczonej niezdolności do pracy:

- 1) wykonuje pracę zarobkową lub
- 2) podejmuje aktywność niezgodną z celem tego zwolnienia”.

Jednocześnie wejdzie w życie art. 17 ust. 1a ustawy zasiłkowej, z którego będzie wynikało, że „pracą zarobkową jest każda czynność mająca charakter zarobkowy, niezależnie od stosunku prawnego będącego podstawą jej wykonania, z wyłączeniem czynności incydentalnych, których podjęcia w okresie zwolnienia od pracy wymagają istotne okoliczności. Istotną okolicznością nie może być polecenie pracodawcy”.

©P

Dokończenie na s. D3

Odszkodowanie za zakaz konkurencji po ustaniu stosunku pracy bez składek ZUS

Świadczenie to jest **wyłączone z podstawy wymiaru składek, ponieważ nie jest wypłacane z istniejącego stosunku pracy ani z innego tytułu ubezpieczeniowego wskazanego w ustawie systemowej**. Przysługuje ono z odrębnej, wzajemnej umowy, uregulowanej w kodeksie cywilnym



Izabela Nowacka
ekspert ds. ubezpieczeń społecznych

Kodeks pracy dopuszcza podpisanie z pracownikiem umowy o zakazie konkurencji po ustaniu stosunku pracy, jeśli ma on dostęp do szczególnie ważnych informacji, których ujawnienie mogłoby narazić pracodawcę na szkodę. Jej celem jest zabezpieczenie interesów pracodawcy. Umowa ta może zobowiązać pracownika do nieprowadzenia działalności konkurencyjnej wobec firmy ani też nieświadczania pracy w ramach stosunku pracy lub na innej podstawie na rzecz podmiotu prowadzącego taką działalność. W jej treści określa się zakres przedmiotowy zakazu konkurencji, okres jego obowiązywania oraz wysokość odszkodowania należnego pracownikowi od pracodawcy.

Swoboda stron umowy

Wysokość odszkodowania ustalana jest przez pracodawcę w porozumieniu z pracownikiem i określana w treści umowy. Nie może być ona jednak niższa od minimum przewidzianego w art. 101² par. 3 k.p., zgodnie z którym „odszkodowanie nie może być niższe od 25 proc. wynagrodzenia otrzymanego przez pracownika przed ustaniem stosunku pracy przez okres odpowiadający okresowi obowiązywania zakazu konkurencji; odszkodowanie może być wypłacane w miesięcznych ratach”.

Strony mają zatem swobodę w ustalaniu wysokości odszkodowania, przy czym kodeks pracy wyznacza tylko dolną granicę jego wysokości. Pracownik nie może otrzymać odszkodowania niższego niż gwarantowane ustawowo, a w przypadku ustalenia w umowie kwoty poniżej tego progu – przysługuje mu w wysokości minimalnej.

Przykładowo, jeżeli zawarto z pracownikiem umowę o zakazie konkurencji na 12 miesięcy, to należne mu odszkodowanie nie może być niższe od 25 proc. wynagrodzenia, które pracownik uzyskał w ostatnim roku pracy.

Podstawa kwoty gwarantowanej

Podstawę obliczenia kwoty gwarantowanego odszkodowania stanowi wynagrodzenie pracownika, obejmujące nie tylko płacę zasadniczą, lecz także inne składniki, takie jak: premie regulaminowe, wynikające z umowy o pracę lub innych wewnętrznych przepisów płacowych, np. regulaminu wynagradzania, dodatki, prowizje, wynagrodzenie urlopowe, za godziny nadliczbowe i inne elementy stanowiące wynagrodzenie. Wynagrodzenie to obejmuje zatem zarówno płacę zasadniczą, jak i dodatkowe świadczenia i należności cechujące się wzajemnością względem pracy, periodycznością, roszczeniowością oraz majątkowo-przysparzającym charakterem, co potwierdza wyrok SN z 11 grudnia 2007 r. (sygn. akt I PK 157/07).

Aby obliczyć wysokość odszkodowania, należy więc ustalić, ile pracownik zarobił w okresie odpowiadającym okre-

sowi zakazu konkurencji, przed ustaniem stosunku pracy. Jeżeli pracodawca samodzielnie wyznaczył wysokość odszkodowania w umowie, konieczne jest w pierwszej kolejności jego obliczenie zgodnie z postanowieniami umowy o zakazie konkurencji, a następnie porównanie z ustawowym minimum przewidzianym w kodeksie pracy. **[przykład]** Świadczenie można wypłacić albo od razu po ustaniu zatrudnienia w całości, albo rozłożyć je na raty, płatne w wyznaczonych w umowie terminach.

PRZYKŁAD

Ustalenie wysokości świadczenia

Z końcem grudnia 2025 r. zakończyła się z pracownikiem umowa o pracę. Z uwagi na zajmowane przez niego stanowisko analityka pracodawca postanowił zobowiązać go do powstrzymania się od podejmowania działalności konkurencyjnej po zakończeniu zatrudnienia, przez okres sześciu miesięcy. Od 1 sierpnia 2025 r. zarabiał on 12 000 zł brutto (wcześniej było to 11 000 zł), oprócz tego otrzymuje dodatek funkcyjny 1500 zł i zmienne premie kwartalne o charakterze regulaminowym. Ostatnią premię, tj. za IV kw. 2025 r., otrzymał w styczniu 2026 r. Wyniosła ona 1000 zł, a poprzednie wynosiły 2500 zł, 3000 zł (odpowiednio za II, III kw.; razem 5500 zł).

Pracodawca podzielił odszkodowanie na miesięczne raty i wypłaca je, poczynawszy od stycznia 2026 r. Ponieważ strony nie ustaliły w umowie wysokości odszkodowania, pracownikowi przysługuje świadczenie w minimalnej kwocie określonej w kodeksie pracy. Zakaz konkurencji ma obowiązywać przez 6 miesięcy od dnia ustania zatrudnienia, tj. od stycznia do czerwca 2026 r., dlatego podstawę obliczeń stanowią wynagrodzenia otrzymane przez pracownika w okresie od lipca do grudnia 2025 r. Do podstawy tej wchodzi wszystkie składniki wynagrodzenia, w tym wynagrodzenie zasadnicze, dodatek funkcyjny oraz premie kwartalne.

Krok 1. Zsumowanie składników wynagrodzenia za okres od lipca do grudnia 2025 r., z uwzględnieniem podwyżki pensji od sierpnia i trzech premii (premii za IV kw. nie została jeszcze wypłacona):

$(11\,000\text{ zł} \times 1\text{ m-c}) + (12\,000\text{ zł} \times 5\text{ m-cy}) + (1500\text{ zł} \times 6\text{ m-cy}) + 5500 = 85\,500\text{ zł}$

Krok 2 Ustalenie pełnej kwoty odszkodowania

$85\,500\text{ zł} \times 25\text{ proc.} = 21\,375\text{ zł}$

Krok 3 Obliczenie miesięcznej raty odszkodowania

$21\,375\text{ zł} : 6\text{ miesięcy} = 3562,50\text{ zł}$

Uwaga! Odszkodowanie, o którym mowa w art. 101² par. 3 k.p., oznacza sumę otrzymanych (a nie uśrednionych) składników wynagrodzenia za pracę w okresie równym okresowi obowiązywania zakazu podejmowania działalności konkurencyjnej.

Kiedy wyłączenie z oskładkowania...

Podstawy wymiaru składek na ubezpieczenia społeczne oraz zdrowotne nie stanowią odszkodowania wypła-

Lista płac – styczeń 2026 r. (podstawowe koszty uzyskania przychodów, bez kwoty zmniejszającej podatek)

Elementy	Kwota	Sposób wyliczenia
Przychód	4562,50 zł	3562,50 zł (rata odszkodowania) + 1000 zł (premii)
Składki na ubezpieczenia społeczne	137,10 zł	- podstawa wymiaru – 1000 zł - składka emerytalna – 1000 zł x 9,76 proc. = 97,60 zł - składka rentowa – 1000 zł x 1,5 proc. = 15 zł - składka chorobowa – 1000 zł x 2,45 proc. = 24,50 zł - łączna kwota składek – 137,10 zł
Składka na ubezpieczenie zdrowotne do zapłaty do ZUS	77,66 zł	- podstawa wymiaru – 862,90 zł (1000 zł – po pomniejszeniu o składki na ubezpieczenia społeczne – 137,10 zł) 862,90 zł x 9 proc. = 77,66 zł
Zaliczka na podatek dochodowy	501 zł	Przychód do opodatkowania – 4562,50 zł - podstawa opodatkowania po zaokrągleniu – 4175 zł [4562,50 zł (przychód) – 250 zł (koszty uzyskania przychodów) – 137,10 zł (składki na ubezpieczenia społeczne)] = 4175,40 zł - zaliczka do US – 501 zł (4175 zł x 12 proc.) = 501 zł – zaliczka na podatek
Kwota do wypłaty	3846,74 zł	4562,50 zł – (137,10 zł + 77,66 zł + 501 zł)

ne byłym pracownikiem po rozwiązaniu stosunku pracy, na podstawie umowy o zakazie konkurencji, o której mowa w art. 101² k.p. Oznacza to, że świadczenie należne wyłącznie za okres po ustaniu zatrudnienia, wypłacane w wykonaniu tej umowy, nie jest oskładkowane.

Obowiązek naliczenia, poboru i odprowadzenia składek na ubezpieczenia społeczne jest ściśle powiązany z istnieniem tytułu do ubezpieczeń, o którym mowa w art. 6 ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych.

Jednym z podstawowych tytułów rodzących obowiązek jest stosunek pracy, w ramach którego pracownik uzyskuje przychód stanowiący – co do zasady – podstawę wymiaru składek. O zakwalifikowaniu danego świadczenia do przychodów ze stosunku pracy nie decyduje jednak moment jego wypłaty ani fakt pozostawania w zatrudnieniu w chwili uzyskania przychodu.

...a kiedy nie

W określonych sytuacjach odszkodowanie może jednak podlegać oskładkowaniu. Dotyczy to w szczególności przypadków, gdy były pracownik otrzymuje świadczenie należne za okres wykonywania pracy na podstawie umowy o pracę, a jedynie jego wypłata następuje po ustaniu zatrudnienia. Wówczas po stronie pracodawcy powstaje obowiązek odprowadzania składek.

Uwaga! Podstawę wymiaru składek stanowi odszkodowanie, które pracodawca wypłaca na podstawie umowy o zakazie konkurencji obowiązującej w trakcie trwania stosunku pracy.

Odszkodowanie wypłacane z tytułu umowy o zakazie konkurencji podlega opodatkowaniu na zasadach ogólnych, ponieważ mimo swojego źródła w przepisach kodeksu pracy zostało wprost wyłączone ze zwolnienia podatkowego na podstawie art. 21 ust. 1 pkt 3 lit. d ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych.

Rozliczenie

Wracając do rozliczenia odszkodowania z tytułu zaniechania działalności konkurencyjnej wobec byłego pracodawcy z przykładu, nie podlega ono składkom ZUS, ale jako przychód ze stosunku pracy jest objęte podatkiem dochodowym. Zakład pracy, działając jako płatnik, ma obowiązek poboru zaliczki (zaliczek) na podatek dochodowy na zasadach ogólnych, a więc z uwzględnieniem miesięcznej, podstawowej normy kosztów uzyskania przychodów.

Koszty te przysługują bez względu na to, czy w momencie wypłaty należności stosunek pracy trwał, czy też nie. Należy jednak pamiętać, że przy obliczaniu zaliczek od rat odszkodowania wypłacanych po ustaniu zatrudnienia nie uwzględnia się miesięcznej kwoty zmniejszającej podatek, nawet jeśli będąc pracownikiem, osoba złożyła w firmie oświadczenie PIT-2.

Po ustaniu stosunku pracy oświadczenie już nie ma mocy prawnej. Możliwe jest jednak złożenie przez podatnika (byłego pracownika) nowego oświadczenia PIT-2.

Niemniej jednak, jeśli zacznie on uzyskiwać przychody z nowego źródła, gdzie płatnik będzie te kwoty odliczał, złożenie poprzedniemu pracodawcy PIT-2 nie będzie możliwe.

Powyższa lista płac przedstawia rozliczenie za styczeń br., kiedy zostały wypłacone pierwsza rata odszkodowania oraz premii kwartalna. ©

Podstawa prawna

- art. 101² par. 1, par. 3 ustawy z 26 czerwca 1974 r. – Kodeks pracy (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 277; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 25)
- art. 12, art. 21 ust. 1 pkt 3 lit. d, art. 32 ustawy z 26 lipca 1991 r. o podatku dochodowym od osób fizycznych (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 163; ost.zm. Dz.U. z 2025 r. poz. 1858)
- par. 2 ust. 1 pkt 4 rozporządzenia ministra pracy i polityki socjalnej z 18 grudnia 1998 r. w sprawie szczegółowych zasad ustalania podstawy wymiaru składek na ubezpieczenia emerytalne i rentowe (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 316)

Marek Opolski
ekspert ds. emerytur

■ Czy przyznana w czerwcu emerytura, ale **zawieszona z powodu kontynuowania zatrudnienia będzie przeliczona**

■ Czy obliczenie wysokości emerytur na korzystniejszych zasadach obejmie również te **przyznane z urzędu po rencie**

■ Czy zmienione zasady ustalania wysokości emerytury według ustawy z 5 sierpnia 2025 r. dotyczą również tych, których **wypłata została podjęta od czerwca**

■ Przez wiele lat miałam prawo do renty z tytułu niezdolności do pracy. 10 czerwca 2017 r. ukończyłam 60 lat i od tego dnia ZUS przyznał mi z urzędu emeryturę zamiast pobieranej renty. Wiedziałam, że czerwiec nie jest dobrym miesiącem, aby przechodzić na emeryturę, jednak nie miałam wpływu na wydanie przez ZUS decyzji, w której moje świadczenie zostało wyliczone według niekorzystnych zasad waloryzacji. Czy obecnie mogę liczyć, że ZUS przeliczy moją emeryturę według takich zasad, jakbym na emeryturę przeszła w maju 2017 r.?

Ustawa z 5 sierpnia 2025 r. przewiduje przeliczenie emerytur ustalonych w czerwcu w latach 2009–2019 bez względu na tryb ich przyznania. Przeliczenie to obejmuje więc zarówno emerytury przyznane na wniosek osoby uprawnionej, jak i emerytury przyznane z urzędu przez ZUS – zamiast pobieranej dotychczas renty z tytułu niezdolności do pracy. Oznacza to, że osoby, którym od czerwca danego roku, w związku z ukończeniem powszechnego wieku emerytalnego w tym miesiącu, ZUS ustalił z urzędu emeryturę zamiast pobieranej wcześniej renty z tytułu niezdolności do pracy, również mogą oczekiwać przeliczenia emerytury z uwzględnieniem art. 25 ust. 2a ustawy emerytalnej. Obliczając ponownie ich świadczenia ZUS zwaloryzuje składki w taki sam sposób, jak przy ustalaniu wysokości emerytury w maju danego roku, jeżeli będzie to dla nich korzystniejsze.

■ W czerwcu 2014 r. przeszedłem na emeryturę (tego miesiąca przyznano mi też emeryturę), ale nie rozwiązałem stosunku pracy, w związku z czym ZUS zawiesił świadczenie. Pierwszą wypłatę emerytury otrzymałem dopiero w kwietniu 2019 r. po ustaniu zatrudnienia z końcem marca i dostarczeniu do ZUS świadectwa pracy. Czy w tej sytuacji moje świadczenie może zostać objęte przeliczeniem na podstawie ustawy z 5 sierpnia 2025 r.?

Zgodnie z art. 103a ustawy o emeryturach i rentach z FUS prawo do emerytury jest zawieszane w przypadku nierozwiązania stosunku pracy z pracodawcą, wykonywanego bezpośrednio przed nabyciem prawa do tego świadczenia – bez względu na wysokość przychodu osiąganego przez emeryta z tego tytułu.

Podstawę obliczenia emerytury ustalonej według nowych zasad stanowi kwota składek na ubezpieczenie emerytalne, z uwzględnieniem ich waloryzacji, zewidencjonowanych na koncie ubezpieczonego do końca miesiąca poprzedzającego miesiąc, od którego przysługuje wypłata emerytury, kwota zwaloryzowanego kapitału początkowego oraz środków zewidencjonowanych na subkoncie.

Oznacza to, że ZUS może ustalić ostateczną wysokość emerytury dopiero wówczas, gdy znana jest data podjęcia jej wypłaty. W przypadku przyznania emerytury i zawieszenia jej w związku z kontynuowaniem stosunku pracy możliwe jest wyłączenie ustalenie zaliczkowej wysokości świadczenia do czasu zgłoszenia wniosku o podjęcie jej wypła-

ty wraz z dokumentem potwierdzającym rozwiązanie stosunku pracy. W razie zgłoszenia takiego wniosku przez osobę uprawnioną ustalana jest ostateczna wysokość emerytury uwzględniająca podstawę jej obliczenia (składki i kapitał początkowy) na ostatni dzień miesiąca poprzedzającego miesiąc, od którego przysługuje wypłata emerytury.

Fakt, że w przedstawionej sytuacji emerytura została przyznana od czerwca 2014 r., nie ma żadnego znaczenia, gdyż ostateczne jej obliczenie nastąpiło od 1 kwietnia 2019 r. Emerytura nie została więc ostatecznie obliczona według niekorzystnych zasad waloryzacji i nie będzie objęta przeliczeniem na podstawie ustawy z 5 sierpnia 2025 r.

■ Od sierpnia 2016 r. mam przyznaną emeryturę z tytułu ukończenia powszechnego wieku emerytalnego. W związku z tym, że nie rozwiązałem stosunku pracy ZUS zawiesił mi świadczenie bezpośrednio po ustaleniu uprawnień. Z końcem maja 2019 r. rozwiązałem umowę i od 1 czerwca 2019 r., po zgłoszeniu stosownego wniosku, ZUS podjął wypłatę mojej emerytury. Teraz wiem, że nie było to dla mnie korzystne, bo gdybym z wnioskiem wystąpił w lipcu, ZUS wyliczyłby mi wyższą emeryturę. Czy mogę oczekiwać, że ZUS z urzędu przeliczy moje świadczenie na podstawie nowych regulacji obowiązujących od 1 stycznia 2026 r.?

W razie zgłoszenia wniosku o podjęcie wypłaty emerytury zawieszona w związku z kontynuowaniem stosunku pracy ZUS ustala ostateczną wysokość emerytury uwzględniającą pod-

stawę jej obliczenia (składki i kapitał początkowy) na ostatni dzień miesiąca poprzedzającego miesiąc, od którego przysługuje wypłata emerytury.

Oznacza to, że w razie podjęcia wypłaty emerytury od czerwca danego roku ZUS ponownie przeprowadza waloryzację składek i kapitału początkowego w taki sposób, jakby świadczenie miało zostać przyznane od tego miesiąca, a więc z uwzględnieniem waloryzacji rocznej od 1 czerwca tego roku, a bez waloryzacji kwartalnych za poprzedni rok. Tym samym ustalona wysokość emerytury w związku z podjęciem jej wypłaty od czerwca danego roku jest niższa niż ta, która byłaby ustalona w razie podjęcia wypłaty od innego miesiąca w danym roku.

Ustawa z 5 sierpnia 2025 r. swoim zakresem obejmuje nie tylko emerytury przyznane od czerwca w latach 2009–2019, lecz także takie, które były przyznane w innych miesiącach roku (od innego miesiąca niż czerwiec), ale podjęcie ich wypłaty i ostateczne ustalenie wysokości w związku z rozwiązaniem stosunku pracy nastąpiło od czerwca danego roku.

Oznacza to, że w związku z wejściem w życie nowych przepisów ZUS z urzędu przeliczy pana emeryturę tak jakby była ona podjęta od maja 2019 r., pod warunkiem że takie przeliczenie będzie dla pana korzystniejsze. ☺☺

Podstawa prawna

- ustawa z 17 grudnia 1998 r. o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 1749)
- ustawa z 5 sierpnia 2025 r. o ustalaniu wysokości emerytur z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych ustalonych w czerwcu w latach 2009–2019 oraz rent rodzinnych po ubezpieczonych, którym ustalono emerytury w czerwcu w latach 2009–2019 (Dz.U. poz. 1169)

Okres zasiłkowy musi być liczony jednolicie u wszystkich płatników

Dokończenie ze s. D1

Do ustawy zasiłkowej zostanie dodana także definicja aktywności niezgodnej z celem zwolnienia. W myśl dodanego do ustawy zasiłkowej art. 17 ust. 1b, aktywnością taką są wszelkie działania utrudniające lub wydłużające proces leczenia lub rekonwalescencji, z wyłączeniem zwykłych czynności dnia codziennego lub czynności incydentalnych, których podjęcie w okresie zwolnienia od pracy wymagają istotne okoliczności.

Uwaga! Jeśli ubezpieczony otrzyma zwolnienie lekarskie tylko dla jednego płatnika, to praca u drugiego, którego zwolnienie nie będzie dotyczyć, nie spowoduje utraty prawa do zasiłku.

Obowiązek informacyjny

W sytuacji gdy zwolnienie zostanie wystawione tylko dla jednego płatnika, ubezpieczony będzie musiał wypełnić obowiązek, który będzie wyni-

kał z dodanego ust. 1e do art. 17 ustawy zasiłkowej. Zgodnie z nim: „ubezpieczony jest obowiązany poinformować płatnika składek wypłacającego zasiłki o okresie, na który zostało mu wystawione zwolnienie od pracy z innego tytułu”.

Uwaga! Obowiązek ten będzie miał istotne znaczenie z punktu widzenia zasad ustalania okresu zasiłkowego. Jak bowiem będzie wynikało z dodanego ust. 4 do art. 9 ustawy zasiłkowej (który wejdzie w życie 1 stycznia 2027 r.) niezależnie od liczby tytułów ubezpieczenia chorobowego ustala się jeden okres zasiłkowy. Dotyczy to również przypadku, o którym mowa w art. 17 ust. 1d ustawy zasiłkowej, a więc w sytuacji wystawiania zaświadczenia lekarskiego o niezdolności do pracy wyłącznie u jednego płatnika.

Celem tej regulacji jest zapewnienie, aby płatnik, w odniesieniu do którego nie wystawiono zaświadczenia o nie-

zdolności do pracy, zaliczył ten okres do okresu zasiłkowego. Okres zasiłkowy musi być bowiem u wszystkich płatników liczony jednolicie. Przepisy te mają zapobiegać sytuacji, w której ubezpieczony u jednego płatnika wyczerpałby okres zasiłkowy, podczas gdy u drugiego zasiłek nadal mógłby mu przysługiwać. Niepoinformowanie płatnika przez ubezpieczonego może doprowadzić do pobrania nienależnego świadczenia. [przykład 3 s. D1]

Nienależne świadczenie

Zwrot zasiłku z odsetkami w takiej sytuacji obciąża pobierającego. Zgodnie z art. 84 ust. 1 ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych (dalej: u.s.u.s.) osoba, która pobrała nienależne świadczenie z ubezpieczeń społecznych, jest obowiązana do jego zwrotu wraz z odsetkami ustawowymi za opóźnienie, w wysokości i na zasadach określonych przepisami prawa cywilnego. Za kwoty nienależnie pobranych świadczeń

uważa się m.in. świadczenia przyznane lub wypłacone na podstawie nieprawdziwych zeznań lub fałszywych dokumentów albo w innych przypadkach świadomego wprowadzania w błąd organu wypłacającego świadczenia przez osobę pobierającą świadczenia (art. 84 ust. 2 pkt 2 u.s.u.s.).

W sytuacji, gdy ubezpieczony – wbrew ciążącemu na nim obowiązкови – nie poinformuje drugiego płatnika o niezdolności do pracy orzeczonej u innego płatnika, należy przyjąć, że wprowadził w błąd wypłacającego świadczenie. ☺☺

Podstawa prawna

- ustawa z 18 grudnia 2025 r. o zmianie ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. z 2026 r. poz. 26)
- art. 8–9 i art. 17 ustawy z 25 czerwca 1999 r. o świadczeniach pieniężnych z ubezpieczenia społecznego w razie choroby i macierzyństwa (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 501; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 26)
- art. 84 ustawy z 13 października 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 350; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 26)

Osoby, które pobrały nienależne im świadczenia, muszą je zwrócić wraz z odsetkami

Zwrot następuje w kwocie brutto, obejmującej nie tylko wypłaconą sumę, lecz także podatek dochodowy odprowadzony przez organ rentowy. Przepisy również przewidują naliczanie odsetek na rzecz ZUS zasadniczo już od dnia następującego po wypłacie świadczenia, co – zwłaszcza przy opóźnionym wydaniu decyzji – może znacząco zwiększyć ciężar finansowy po stronie zobowiązanego.



Ryszard Sadlik
sędzia Sądu Okręgowego
w Kielcach

Wynika to z art. 84 ust. 1 ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych. (dalej: u.s.u.s.)

Natomiast w myśl art. 84 ust. 2 pkt 3 u.s.u.s. za kwoty nienależnie pobranych świadczeń uważa się m.in. świadczenia z tytułu niezdolności do pracy spowodowanej chorobą z ubezpieczenia chorobowego lub wypadkowego, co do których stwierdzono, że w okresie ich pobierania świadczeniobiorca wykonywał w okresie orzeczonej niezdolności do pracy pracę zarobkową lub wykorzystywał zwolnienie od pracy w sposób niezgodny z celem tego zwolnienia.

PODSTAWA ŻĄDANIA ZWROTU

Przywołana jednoznaczna regulacja ustawowa uprawnia ZUS do żądania zwrotu zasiłków chorobowych oraz innych świadczeń wypłacanych na podstawie przepisów ustawy o świadczeniach pieniężnych z ubezpieczenia społecznego w razie choroby i macierzyństwa (np. świadczeń rehabilitacyjnych, zasiłków opiekuńczych) lub na mocy ustawy o ubezpieczeniu społecznym w razie wypadków przy pracy i chorób zawodowych w wymienionych wyżej sytuacjach.

Natomiast w innych przypadkach nienależnie pobranego zasiłku chorobowego, np. gdy został on wypłacony osobie, która następnie została uznana za zatrudnioną na podstawie pozornej umowy o pracę, podstawą zwrotu zasiłku chorobowego stanowiłby art. 84 ust. 2 pkt 2 u.s.u.s. (por. postanowienie SN z 26 sierpnia 2021 r., sygn. akt III USK 256/21).

Uwaga! Kwoty nienależnie pobranych świadczeń ustalone prawomocną decyzją ZUS oraz kwoty odsetek i kosztów upomnienia podlegają potrąceniu z wypłacanych świadczeń, a jeżeli prawo do świadczeń nie istnieje – ściągnięciu w trybie przepisów o postępowaniu egzekucyjnym w administracji lub egzekucji sądowej. Ponadto nienależnie pobrane świadczenia mogą być zabezpieczone hipoteką przymusową i ustawowym prawem zastawu (art. 84 ust. 4 i 4a u.s.u.s.).

Takie rozwiązanie może przyczynić się do zwiększenia skuteczności odzyskiwania należności przez ZUS i ułatwia ich egzekucję. Nienależnie pobrane świadczenie podlega zwrotowi w kwocie brutto, czyli obejmuje kwotę świadczenia faktycznie wypłaconego osobie pobierającej świadczenie, zwiększoną o kwotę podatku dochodowego od osób fizycznych odprowadzaną przez organ rentowy.

PRACA ZAROBKOWA NA ZASIŁKU CHOROBOWYM

ZUS może się domagać zwrotu zasiłku chorobowego, jeśli został on wypłacony ubezpieczonemu, który pomimo

korzystania ze zwolnienia lekarskiego i pobierania świadczenia wykonywał wówczas pracę zarobkową. Sformułowanie tego przepisu wprost nawiązuje do dyspozycji art. 17 ust. 1 ustawy o świadczeniach pieniężnych z ubezpieczenia społecznego w razie choroby i macierzyństwa (dalej: ustawa zasiłkowa).

Z orzecznictwa

Zastosowanie art. 17 ust. 1 u.s.u.s. jest częstym przedmiotem sporów, co spowodowało, że powstało na jego gruncie bogate orzecznictwo sądowe. Na jego podstawie przez pracę zarobkową należy rozumieć wszelką aktywność mającą przynieść zarobek (dochód) wykonywaną na każdej podstawie prawnej bez względu na wymiar czasu tej pracy i jej charakter.

Potwierdzał to Sąd Najwyższy w wyroku z 10 kwietnia 2024 r. (sygn. akt III USKP 112/23) stwierdzając, że każda praca zarobkowa wykonywana w okresie zwolnienia lekarskiego powoduje utratę prawa do świadczeń. Podobnie w postanowieniu z 6 kwietnia 2022 r. (sygn. akt I USK 457/21) SN uznał, że w razie wystąpienia ryzyka niezdolności do pracy wskutek choroby ubezpieczony ma obowiązek powstrzymania się od wszelkich czynności wykonywanych zawodowo, ponieważ to świadczenia z ubezpieczenia chorobowego społecznego mają rekompensować mu brak możliwości uzyskiwania dochodów. Za niedopuszczalne uznaje się zaś pobieranie takich świadczeń (połączone z brakiem obowiązku opłacania składek na ubezpieczenie społeczne za okresy choroby) w razie uzyskiwania przez ubezpieczonego dochodów z kontynuowanej działalności, nawet gdyby polegało to na wykonywaniu czynności w istotny sposób nieobciążających jego organizmu.

Należy zauważyć, że orzecznictwo sądowe nie jest w tym zakresie jednolite, gdyż pojawiają się też wypowiedzi bardziej liberalne. W szczególności w postanowieniu z 25 czerwca 2025 r. (sygn. akt III USK 288/24) Sąd Najwyższy stwierdził, że wymieniona w art. 17 ust. 1 ustawy zasiłkowej praca zarobkowa jako negatywna przesłanka prawa do zasiłku chorobowego nie może być utożsamiana z każdą aktywnością ludzką zmierzającą do osiągnięcia zarobku realizowaną na każdej podstawie prawnej. W przypadkach sporadycznych, incydentalnych i wymuszonych okolicznościami przejawów aktywności zawodowej przyjmuje się możliwość wyłączenia stosowania tego przepisu. Przy stosowaniu art. 17 ust. 1 ustawy zasiłkowej należy zatem odróżnić pracę zarobkową wykonywaną w ramach działalności gospodarczej przez osobę jednoosobowo prowadzącą tę działalność (w ramach handlu, świadczenia usług lub produkcji) od czynności formalno-prawnych, do jakich jest ona zobowiązana jako pracodawca, podatnik i płatnik składek. Podobnie stwierdził SN w wyroku z 30 listopada 2023 r.

(sygn. akt III USKP 36/23), zaznaczając, że wykonywanie w okresie orzeczonej niezdolności do pracy usług stanowiących istotę prowadzonej działalności gospodarczej w znikomej części oraz podejmowanie wyłącznie czynności „stricte formalnych” nie powoduje utraty prawa do zasiłku chorobowego na podstawie art. 17 ust. 1 ustawy zasiłkowej.

Zmiana przepisów

Od 13 kwietnia 2026 r. art. 17 ust. 1 ustawy zasiłkowej będzie brzmiał następująco: ubezpieczony traci prawo do zasiłku chorobowego za cały okres zwolnienia od pracy, w przypadku gdy w okresie orzeczonej niezdolności do pracy:

- 1) wykonuje pracę zarobkową lub
- 2) podejmuje aktywność niezgodną z celem tego zwolnienia.

Dodany nowelizacją ust. 1a art. 17, definiuje pojęcie praca zarobkowa. Będzie nią „każda czynność mająca charakter zarobkowy, niezależnie od stosunku prawnego będącego podstawą jej wykonania, z wyłączeniem czynności incydentalnych, których podjęcia w okresie zwolnienia od pracy wymagają istotne okoliczności. Istotną okolicznością nie może być polecenie pracodawcy”.

NIEWŁĄCIWE WYKORZYSTYWANIE ZWOLNIENIA

Drugą przesłanką uzasadniającą utratę prawa do zasiłku chorobowego jest wykorzystywanie zwolnienia od pracy w sposób niezgodny z celem tego zwolnienia. Jest to alternatywna przesłanka utraty prawa do zasiłku chorobowego w stosunku do wykonywania pracy zarobkowej. Obowiązkiem ubezpieczonego jest bowiem takie korzystanie ze zwolnienia lekarskiego, które umożliwi mu jak najszybszy powrót do zdrowia, a co za tym idzie i powrót do pracy lub prowadzonej działalności. Dlatego też, jeśli ubezpieczony postępuje wbrew zaleceniom lekarskim, może stracić prawo do zasiłku chorobowego za cały okres zwolnienia, a jeśli go otrzymał, będzie musiał go zwrócić wraz z odsetkami. Będzie tak np. wtedy, gdy zachowanie pracownika w czasie zwolnienia lekarskiego było sprzeczne z zaleceniami lekarza i mogło spowodować przedłużenie jego nieobecności w pracy. Przykładowo, gdy ubezpieczony, zamiast zgodnie z zaleceniami lekarskimi leżeć w łóżku, wykonywał ciężkie prace remontowe.

➔ Czy wyjazd za granicę w czasie zwolnienia lekarskiego pozbawia prawa do zasiłku?

Nie zawsze. Jak wskazał Sąd Najwyższy w wyroku z 17 stycznia 2024 r. (sygn. akt I USKP 93/22) nie można przyjąć, że każdy wyjazd za granicę w okresie niezdolności do pracy oraz każda podróż samolotem pozbawia ubezpieczonego prawa do zasiłku. Nie można bowiem stwierdzić, że każdy wyjazd za granicę byłby niezgodny z celem zwolnienia lekarskiego. Decy-

dujące są tu okoliczności konkretnego przypadku. W tej konkretnej sprawie chodziło o podróż samolotem kobiety w ciąży korzystającej ze zwolnienia lekarskiego, w sytuacji, gdy nie było zagrożenia ciąży i przed podróżą lekarz ginekolog nie stwierdził przeciwwskazań położniczych do podróży samolotem. Jedynie więc w sytuacji, gdy ubezpieczony podejmuje zachowania, które z punktu medycznego mogą wpłynąć negatywnie na jego stan zdrowia, można stwierdzić, że wykorzystuje zwolnienie lekarskie niezgodnie z jego celem.

W razie sporu przed sądem istotne znaczenie miałyby więc w takim przypadku opinia lekarza – biegłego sądowego, który mógłby ocenić, czy konkretne zachowanie ubezpieczonego było niezgodne z celem zwolnienia lekarskiego.

Uwaga! 13 kwietnia 2026 r. wejdzie w życie dodany ust. 1b do art. 17 ustawy zasiłkowej, który definiuje pojęcie aktywności niezgodnej z celem zwolnienia od pracy. Będą nią „wszelkie działania utrudniające lub wydłużające proces leczenia lub rekonwalescencji, z wyłączeniem zwykłych czynności dnia codziennego lub czynności incydentalnych, których podjęcia w okresie zwolnienia od pracy wymagają istotne okoliczności”.

OKRES PRZEDAWNIEŃ

Warto podkreślić, że przepisy u.s.u.s. wskazują obecnie wyraźnie, że odsetki od nienależnie pobranego zasiłku chorobowego przysługują ZUS za okres od dnia następującego po dniu wypłaty świadczenia do dnia spłaty. Jedynie w przypadku zwrotu należności z tytułu nienależnie pobranego zasiłku w terminie wskazanym w decyzji zobowiązującej do zwrotu tych należności nie nalicza się odsetek od spłaconych należności za okres od dnia przypadającego po dniu wydania decyzji do dnia spłaty. Jest to rozwiązanie niekorzystne dla osób zobowiązanych do zwrotu zasiłku. Złazszcza że ZUS może wydać decyzję o zwrocie po dłuższym okresie od daty wypłaty zasiłku chorobowego, co skutkować będzie znaczną wysokością odsetek.

Uwaga! ZUS może żądać zwrotu nienależnie pobranych świadczeń tylko za okres trzech lat liczonych do ostatniej wypłaty (pobrania) nienależnego świadczenia, a decyzja o zwrocie może być wydana najpóźniej przed upływem pięciu lat od ostatniego dnia okresu, za który pobrano je nienależnie (por. postanowienie SN z 20 września 2023 r., sygn. akt III USK 30/23).



Podstawa prawna

- art. 17 ust. 1, art. 84 ust. 1, ust. 2 pkt 2 i 3, ust. 4, ust. 4a ustawy z 13 października 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 350; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 26)
- art. 17 ust. 1 ustawy z 25 czerwca 1999 r. o świadczeniach pieniężnych z ubezpieczenia społecznego w razie choroby i macierzyństwa (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 501; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 26)
- ustawa z 18 grudnia 2025 r. zmieniająca ustawę o systemie ubezpieczeń społecznych oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. z 2026 r. poz. 26)